W BIAŁYMSTOKU CZYTELNIA CZASOPISM

Biały Dom: polityka sankcji nie uległa zmianie

Dyskusje w Waszyngtonie na temat słuszności i skuteczności decyzji Reagana

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: W Waszyngtonie z kół amerykańskich do kręgów dziennikarskich i obserwatorów przedostaje się coraz więcej informacji na temat ostrych dyskusji wokół słuszności i skuteczności polityki sankcji wobec ZSRR.

Uważa się, że w samej administracji wykrystalizowały się dwie wyraźnie różne, nawet przeciwstawne tendencje. Tendencja polityków umiarkowanych skupiona wokół sekretarza Stanu **Shultza** i ministra Handlu **Baldrige** opowiada się za stopniowym odchodzeniem od polityki sankcji wobec ZSRR, w szczególności sankcji na aparaturę i sprzęt dla budowy gazociągu syberyjskiego. Rzecznicy tej tendencji twierdzą, że koszty polityki sankcji w tej dziedzinie są dla samych Stanów zbyt wysokie, a polityka powoduje coraz niebezpieczniejsze zadrażnienia i napięcia w NATO.

Tendencja druga, nazywana radykalną, i reprezentowana głównie przez ministra Obrony **Caspara Weinbergera,** domaga się utrzymania dotychczasowej linii politycznej i utrzymania sankcji zarówno wobec ZSRR, jak i tych firm zachodnich, które łamią sankcje amerykańskie.

Zastępca sekretarza prasowego Białego Domu, Larry Speakes, oświadczył w poniedziałek, że prowadzona przez obecny rząd USA polityka sankcji wobec Związku Radzieckiego w związku z budową gazociągu z Syberii do Europy Zachodniej, nie uległa zmianie, chociaż Waszyngton gotów jest przedyskutować z sojusznikami zachodnioeuropejskimi „alternatywne propozycje" w sprawie wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem.

Speakes zaprzeczył poprzednim doniesieniom dziennika „New York Times", jakoby administracja Reagana przedstawiła sojusznikom w Europie Zachodniej wstępny projekt propozycji, które mogłyby służyć jako podstawa do zniesienia sankcji. Dziennik ten utrzymywał, jakoby rząd Reagana zwrócił się do Francji, RFN, Wielkiej Brytanii i Włoch z wnioskiem o wskazanie przez rządy tych państw „określonych dziedzin, jak na przykład kredytów i transferów technologii, które można by wykorzystać jako środki nacisku na Moskwę". Według „New York Timesa" miałoby to zastąpić obecną politykę sankcji.

Jak wiadomo, sojusznicy zachodnioeuropejscy odnoszą się bardzo niechętnie do stosowania sankcji w wymianie handlowej z ZSRR, działając w tej dziedzinie wbrew stanowisku Waszyngtonu. Ostatnio szczególną falę krytyki wywołał w Europie Zachodniej fakt, iż Reagan z jednej strony nawołując swych sojuszników do stosowania sankcji, z drugiej zaś, kierując się względami wyborczymi, zakomunikował o gotowości zwiększenia dostaw amerykańskiego zboża do ZSRR.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 205 (9723) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 19.X.1982 r. Nakład: 105.694 A Cena 5 zł

Przewodniczący parlamentu Finlandii z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP) — **Na zaproszenie Prezydium Sejmu przybył do Warszawy przewodniczący parlamentu Republiki Finlandii — Johannes Virolainen.**

Jak przewiduje program kilkudniowej wizyty przewodniczący fińskiego parlamentu odbędzie rozmowy z czołowymi działaczami państwowymi naszego kraju. Spotka się też z posłami — przewodniczącymi niektórych sejmowych komisji. Johannes Virolainen, który we wrześniu br. wybrany został przewodniczącym Unii Międzyparlamentarnej, przeprowadzi także rozmowy z członkami Prezydium Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Przewodniczącemu parlamentu Republiki Finlandii towarzyszy jego małżonka — **Kyllikki Virolainen,** która jest przewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Fińsko-Polskiej.

Na lotnisku Okęcie Johannesa Virolainena powitał marszałek Sejmu **Stanisław Gucwa.**

W interesie załóg pracowniczych

Coraz więcej grup inicjatywnych

INFORMACJA WŁASNA

W miarę zapoznawania się z ustawą Sejmu o związkach zawodowych, w przedsiębiorstwach i zakładach pracy naszego regionu rośnie zainteresowanie tworzeniem tej niezmiernie ważnej dla załóg organizacji. Powstają nowe grupy inicjatywne, które skupiają swe prace na sprawach informacyjnych i organizacyjnych.

Tak na przykład ponad 60-osobowa grupa inicjatywna w **Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet" w Czarnej Białostockiej** prowadzi pracę wyjaśniającą wśród zespołów poszczególnych wydziałów. — Po prostu włączamy się do dyskusji i zapisujemy chętnych wstąpienia do nowych związków — mówi przewodniczący grupy, technolog, **Mieczysław Sokołowski.** — A gdy grupa powiększy się, zrobimy zebranie, na którym wybierzemy komitet założycielski.

— Uważamy, że ludzie, po zapoznaniu się z celami i formą pracy związków zawodowych, z czasem sami przekonają się do nich. Rozumiemy więc tych, którzy nauczeni różnymi doświadczeniami, na razie zastanawiają się jaką podjąć decyzję. Dlatego nie agitujemy nachalnie, lecz w spokojnych rozmowach, wyjaśniamy dyskusyjne sprawy.

W podobnej atmosferze przygotowywane są warunki do odrodzenia związków zawodowych w **Zakładach Stolarki Budowlanej „Stolbud" w Sokółce.** — Odbywamy zebrania wyjaśniające w wydziałach — informuje przewodniczący grupy inicjatywnej, kierownik wydziału montażu drzwi, **Jerzy Wierzbicki** — i rozmawiamy z poszczególnymi pracownikami. Jest wiele pytań, na przykład: co będzie z majątkiem związków, kto będzie płacił zasiłki, jakie będą składki? — To prawda — dodaje, — że dużo osób wyczekuje z różnych powodów, między innymi ze względu na brak statutu, który będziemy musieli opracować.

— Moim zdaniem — dodaje dyrektor zakładów, **Piotr Lemancewicz** — najważniejsze jest to, żeby związki, tak jak to się dzieje teraz, powstały od dołu, bez nacisków. Ludzie muszą sami przekonać się, że ustawa sejmowa uwzględnia zarówno podstawowe prawa, jak i zadania robotników oraz gwarantuje samorządność i niezależność ruchu związkowego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie pracowników **Zakładu nr 4 BZPT „Unitra-Biazet" w Knyszynie** z przedstawicielami komisji założycielskiej związków zawodowych macierzystego zakładu w Białymstoku. Na zebraniu tym zaproponowano przystąpienie załogi knyszyńskiej do tworzenia związków zawodowych w przedsiębiorstwie. Wybrano trzech przedstawicieli tejże załogi do komitetu założycielskiego co nie oznacza — jak poprzednio mylnie poinformowaliśmy — że w knyszyńskim zakładzie powstał już taki komitet. (rk)

W Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego NZ

Rozpoczęła się debata rozbrojeniowa

NOWY JORK (PAP) — W poniedziałek 18 bm. rozpoczęła się doroczna debata rozbrojeniowa w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego NZ, której porządek obrad obejmuje 23 punkty, a m.in. radziecki apel o natychmiastowy zakaz dalszych prób z bronią jądrową oraz propozycje układu o zakazie wykorzystywania przestrzeni kosmicznej do celów militarnych. Debata, która ma potrwać do grudnia, wzbudza szczególną uwagę zarówno z powodu utrzymujących się napięć w stosunkach międzynarodowych, trwającego wyścigu zbrojeń, jak i wzmagających się w wielu krajach kampanii na rzecz rozbrojenia i utrwalenia pokoju oraz bezpieczeństwa.

Warto przypomnieć, że w czerwcu br. podczas specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęconej problematyce rozbrojenia, min. Spraw Zagranicznych ZSRR **Andriej Gromyko** zadeklarował w imieniu swego rządu, iż Związek Radziecki nie użyje jako pierwszy broni jądrowej, natomiast jego apel, aby Stany Zjednoczone złożyły taką samą deklarację, został przez administrację waszyngtońską odrzucony. W czasie trwania wymienionej specjalnej sesji rozbrojeniowej, w Nowym Jorku odbyła się największa w dziejach USA manifestacja pokojowa, z udziałem 750 tys. ludzi. Na

Ciąg dalszy na str. 2

Drugi statek dla armatora szwajcarskiego

SZCZECIN (PAP) — W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyło się wodowanie nowego statku — 8 w tym roku. Z pochylni „Wulkan" spłynął na wodę masowiec o nośności 33,5 tys. ton zbudowany dla armatora szwajcarskiego, który zamówił w Szczecinie dwa podobne. Pierwszy z nich od czerwca br. znajduje się już w eksploatacji. Statki z tej serii uznano za najbardziej optymalne w swojej klasie.

Po przejęciu władzy przez chadecję

Czystka personalna w Bonn

BONN (PAP) — Tygodnik **„Der Spiegel"** ukazuje ilu już urzędników ministerialnych w Bonn wyleciało z hukiem, gdy tylko władzę przejęła chadecja. Przeprowadzana bezwzględnie i brutalnie czystka obejmuje nie tylko urzędników ministerialnych różnych szczebli, lecz także personel techniczny. Są to zresztą dopiero początki nowej polityki personalnej, podjętej przez nową ekipę rządzącą. O tym w jakim stylu odbywa się akcja wymiany personelu świadczyć może fakt, że dotychczasowy szef gabinetu rzecznika rządu otrzymał wymówienie **ze skutkiem natychmiastowym telefonicznie już 20 minut po ogłoszeniu,** że Bundestag wybrał nowym kanclerzem **Helmuta Kohla. „W ministerstwie komunikacji centralna administracja wymiotła całe piętra",** zanim nowy minister akcję tę zastosował. **W ministerstwach i w centralnych bońskich urzędach panuje popłoch i przygnębienie.** Atmosfera nerwowego wyczekiwania, kto przeżyje czystkę personalną, która dopiero się rozpoczęła.



Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i chemii

SZTOKHOLM (PAP) — Tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzymał amerykański profesor **Kenneth G. Wilson** z uniwersytetu Cornell za podanie opisu zjawisk krytycznych w teorii przejść fazowych, które są jednym z podstawowych problemów badanych przez fizyków.

*

W poniedziałek Królewska Akademia Nauk w Sztokholmie przyznała, urodzonemu w RPA, dr **Aaronowi Klugowi** — uczonemu z uniwersytetu w Cambridge (Wielka Brytania) tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii.

Otrzymał ją za wkład w rozwój krystalograficznej mikroskopii elektronowej i prace nad strukturą biologicznie ważnych kwasów nukleinowych i kompleksów proteinowych.

Handel Polski z krajami socjalistycznymi

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dwóch latach Zw. Radziecki udzielił Polsce znacznej pomocy gospodarczej. Jej wymiary przesłoniły nieco pomoc, jakiej udzieliły Polsce pozostałe kraje socjalistyczne, a była ona znaczna, bo w tym okresie wyniosła ok. 100 mln rubli.

Po zakończeniu tej akcji wróciliśmy do wymiany towarowej opartej na zasadach handlowych i choć mamy zgodę naszych partnerów na przesunięcie w czasie spłat naszego zadłużenia, to jednak musimy pamiętać, że trzeba szukać już obecnie sposobów na uzyskanie dodatniego salda w obrotach z tymi krajami. Nasze zadłużenie wobec krajów socjalistycznych (bez Zw. Radzieckiego) wynosi ok. 92 mln rbl. tj. ok. 6,2 mld zł.

Ze wszystkimi krajami socjalistycznymi mamy zawarte długoletnie umowy handlowe, które konkretyzowane są podpisywanymi każdego roku protokołami handlowymi.

Ze względu na zdecydowane zahamowanie w naszym kraju procesów inwestycyjnych zmniejszyliśmy o ok. 300 mln rbl import maszyn i urządzeń, utrzymując na niezmienionym poziomie rozmiary naszego eksportu do krajów socjalistycznych. Wyraziły one zgodę na dostarczanie nam w miejsce maszyn i urządzeń innych towarów, bardziej potrzebnych naszej gospodarce, na kwotę ok. 150 mln rbl. Oznacza to, że globalnie biorąc, nasz import z krajów socjalistycznych zmniejszył się o ok. 150 mln rbl. Resort handlu zagranicznego czyni starania by za tę kwotę uzyskać z tych krajów różne towary, w tym zwłaszcza surowce i materiały do produkcji, oraz towary rynkowe. Toczą się na ten temat rozmowy handlowe.

Po 9 miesiącach nasz eksport do krajów socjalistycznych (bez ZSRR) przekroczył sumę 1,6 mld rol., co oznacza realizację ok. 70 proc. naszych tegorocznych zobowiązań wobec tych krajów, a wartość importu wyniosła blisko 1,6 mld rbl., co z kolei oznaczałoby realizację ok. 60 proc. naszego planu importu.

Ze względu na sytuację gospodarczą Polski, za zgodą naszych partnerów w RWPG, będziemy starali się utrzymać w br. ujemne dla nas saldo bilansu handlowego w obrotach z tymi krajami. W praktyce oznacza to, że w IV kwartale br. dostawy z tych krajów do Polski będą znacznie wyższe od naszego eksportu do tych krajów.

wiadomości dnia

15 listopada — spotkanie Kohl — Reagan

● *BONN — Federalne biuro prasowe podało w poniedziałek, że 15 listopada kanclerz RFN, Helmut Kohl, przeprowadzi w Waszyngtonie rozmowy z prezydentem Reaganem.*

Trzęsienie ziemi we Włoszech

● *RZYM — Stacja sejsmologiczna we włoskiej prowincji Umbria zarejestrowała w niedzielę ponad 80 podziemnych wstrząsów. Ich siła wynosiła średnio 7 stopni w 12-stopniowej skali Mercallego.*

Manewry wojskowe w Japonii

● *TOKIO — W poniedziałek rozpoczęły się na północy japońskiej wyspy Hokkaido wspólne manewry lądowo-powietrzne sił zbrojnych USA i Japonii.*

Zgon Mario del Monaco

● *RZYM — W wieku 67 lat, w miejscowości Mestre pod Neapolem, zmarł w minioną sobotę światowej sławy włoski śpiewak operowy, Mario del Monaco.*

Budowa linii przesyłowej

Trwają intensywne prace przy budowie polskiego odcinka linii przesyłowej energii elektrycznej 750 kV, którą popłynie prąd z chmielnickiej elektrowni atomowej (Ukraina) do Polski, Czechosłowacji i Węgier. Na trasie wykonywane są obecnie fundamenty żelbetowe pod maszty nośne, a w Widelce pod Rzeszowem (tu kończy się linia 750 kV, dalej energia przekazywana będzie systemem linii 400 kV i liniami 110 kV) zakończono montaż rozdzielni 110 kV i włączono już ją do pracy w systemie energetycznym. Tu brygady katowickiego „Elbudu" montują rozdzielnię 400 kV, a Mieleckie Przedsiębiorstwo Budowlane przygotowuje fundamenty pod maszty w rozdzielni 750 kV.

NA ZDJĘCIU: (pierwszy z lewej) kierownik stacji rozdzielczej w Widelce Stanisław Wilk, oraz brygadzista Stanisław Chodak i kierownik zespołu budów „Elbud" z Katowic ustalają zakres prac na terenie montowanej rozdzielni.

CAF — Andrzej Łokaj

Białostocki biolog członkiem nowojorskiej Akademii Nauk

(Inf. wł.) Naukowcy białostockiego środowiska akademickiego znajdują coraz większe uznanie nie tylko w kraju, ale i za granicą. Badania naukowe i dorobek miejscowych uczelni stanowią niemały wkład w rozwój nauki światowej.

Wielu znanych uczonych posiada honorowe tytuły ośrodków akademickich za granicą.

Jak się dowiadujemy, znany biolog z białostockiej Akademii Medycznej prof. dr hab. BAZYLI CZECZUGA został członkiem czynnym nowojorskiej Akademii Nauk. (az)

ZWIĄZKI ZAWODOWE: Kto? Jak? Gdzie? Kiedy?

Odpowiadamy na pytania

ZWIĄZEK ZAWODOWY W MAŁYM ZAKŁADZIE

Jak tworzyć związek zawodowy w małym zakładzie w którym pracuje tylko 30 osób, np. Dom Dziecka?

Czy komitet założycielski musi liczyć co najmniej 10 osób?

Ustawa o związkach zawodowych stanowi w art. 17, że liczba założycieli związku zawodowego w dniu złożenia statutu do rejestracji nie może być mniejsza niż 30 osób. Jednakże w okresie przejściowym do dnia 31 grudnia 1983 r. przepisu tego się nie stosuje (zob.: art. 53 ust. 2 ustawy). Na okres przejściowy ustawa (art. 53 ust. 4) upoważniła Radę Państwa do określenia zasad i sposobu rozpoczynania działalności związkowej. Na tej podstawie Rada Państwa ustaliła, że uprawnionym do dokonania czynności związanych z rejestracją związku zawodowego jest wybrany przez pracowników zakładu pracy spośród swego grona komitet założycielski w składzie co najmniej 10 osób (§ 1 ust. 2 uchwały).

Ciąg dalszy na str. 3

Chiński eksperyment rakietowy

PEKIN (PAP) — Jak informuje korespondent PAP, **Ludwik Mysłek** w Pekinie ogłoszono oficjalny komunikat o udanym wystrzeleniu rakiety nośnej z okrętu podwodnego. Komunikat określa ten eksperyment, przeprowadzony na Pacyfiku, jako nowe wydarzenie w rozwoju chińskiej techniki rakietowej. Chiny stały się tym samym piątym — po ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji — państwem, które opanowało technikę wystrzeliwania pocisków rakietowych z okrętu podwodnego.

Nie poinformowano dotąd, na jaką odległość rakieta została wystrzelona, lecz według oceny niektórych ekspertów japońskich wynosi ona około 12 tys. km. Komunikat głosi natomiast, że rakieta trafiła w wyznaczony cel, stanowiący koło o promieniu 35 mil morskich. Rejon ten był patrolowany przez okręty eskortowe, zaś piloci śmigłowców, które wystartowały z pokładu znajdującego się w pobliżu lotniskowca, dokonali zdjęć rakiety w chwili, gdy dotknęła powierzchni wody.

Jest to drugi eksperyment chiński z rakietą o zasięgu międzykontynentalnym.

Skarby w zatoce koło Hawany

HAWANA (PAP) — Złote monety, srebrne sztućce, ordery, perfumy i inne kosztowności z XIX wieku wydobywają obecnie z dna zatoki koło Hawany kubańscy płetwonurkowie. Od 1895 roku leży na dnie Atlantyku, trudno dostępny ze względu na silne prądy podwodne, żaglowy krążownik hiszpańskiej armady „Sanchez Barcaiztegui". Jest to jeden z obiektów, którymi zajmuje się kubańskie towarzystwo poszukiwania zagubionych statków. Jak dotychczas nie natrafiono na znajdującą się w kadłubie wraku tego okrętu kasę z zawartością 6.600 złotych pesetów.

Okręt wykonany dla hiszpańskiej floty wojennej w stoczni francuskiej w 1876 roku został wysłany na krótko przed zakończeniem pierwszej kubańskiej rewolucji wyzwoleńczej (1868—1878) dla ścigania statków rewolucjonistów. W 1895 roku po rozpoczęciu drugiej rewolucji niepodległościowej, trójmasztowiec „Sanchez Barcaiztegui", po opuszczeniu w nocy, bez świateł, portu w Hawanie został rozcięty przez dziób hiszpańskiego frachtowca i zatonął w ciągu niewielu sekund.

SOS dla Renu

BONN (PAP) — Według opinii ekologów, niezwykle wysoki stopień zanieczyszczenia Renu rakotwórczymi chemikaliami zagraża życiu 5 mln Niemców.

Rzecznik stowarzyszenia „Ratunek dla Renu", **Joerg Heimrecht** stwierdził, że substancje używane w zakładach przemysłowych zawierają chemikalia powodujące choroby nowotworowe w przypadku długotrwałego wystawienia na ich działanie. Wezwał on władze do przeprowadzenia natychmiastowej analizy wody Renu na obszarze między Frankfurtem nad Menem i Duisburgiem, z których korzysta ponad 4,5 mln osób. Heimrecht podkreślił, że koncentracja substancji chemicznych w Renie jest 2.500 razy wyższa niż dopuszczalne zanieczyszczenie rzek.

Nie o związek chodzi

Wbrew robotniczym interesom

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że społeczeństwo nasze jest podzielone, że po trudnych ostatnich latach nie każdy może odnaleźć samego siebie. Toteż dziś, jesienią 1982 roku, nie roztaczamy wizji jedności moralno-politycznej narodu, nierealnego hasła „kochajmy się". Wysuwamy natomiast hasło rzeczywistego porozumienia na gruncie wspólnych, najważniejszych interesów Polski.

Ten problem szczególnie ostro wybijał się w sejmowym przemówieniu premiera Jaruzelskiego. Wynika on z troski władz naturalnie im przypisanej, o to wszystko co dzieje się w kraju, co składa się na aktualny, złożony krajobraz życia Polaków.

Polacy muszą rozumieć się sami. I taki jest ton wypowiedzi sejmowej premiera, na którą imperialistyczne ośrodki na Zachodzie odpowiedziały natychmiast antypolską kampanią.

Są tacy ludzie, którzy za wszelką cenę, bez względu na to co powoduje ich działanie — są skłonni wywoływać w Polsce zamieszki, niepokoje, stan ciągłego napięcia.

Fakty? Niestety, ostatnie dni w Gdańsku czy Nowej Hucie są potwierdzeniem tej tezy. Podziemie znów — jak kiedyś — występuje bez maski. Ujawnia się tzw. „tajna komisja zakładowa „Solidarności" Stoczni Gdańskiej" i przedstawia swoją opinię dziwnie zgodną z poglądami prezydenta Reagana: nowe związki zawodowe to hańba.

Ale jakie hasła wykorzystują podszywający się pod robotnicze interesy opozycjoniści, czym chcą porwać masy? Otóż według nich koronnym argumentem jest odebranie „Solidarności" możliwości politycznego działania. Nie ukrywają, tak jak zachodnie rozgłośnie, swego zawodu, że kierowana przez opozycję polityczną „Solidarność" nie potrafiła przejąć władzy. Bo nie o robotniczy związek zawodowy im chodziło, nie o robotnicze interesy. Ich celem było budowanie antysocjalistycznej partii politycznej.

Minęło dziesięć miesięcy od ogłoszenia stanu wojennego w Polsce. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, Sejm PRL, Rząd Rzeczypospolitej dały wiele dowodów systematycznego łagodzenia stanu wojennego, wykonywania przez parlament nieskrępowanie swych funkcji, dbałości rządu o realizację podstawowych zasad sprawiedliwości społecznej.

Praktyka dnia codziennego wykazuje, że wielu byłych działaczy „Solidarności" odstąpiło od nielegalnych działań, weszło na drogę normalnej, twórczej pracy. Są też przykłady, że ludzie naprawdę twórczej pracy, w tym ci, którzy należeli do „Solidarności" są dziś zwolennikami utworzenia klasowych, robotniczych związków zawodowych — popierają w pełni decyzje Sejmu.

Niestety, jednocześnie antysocjalistyczna opozycja mami część społeczeństwa i pod-

Ciąg dalszy na str. 2

Tunel pod Gibraltarem

MADRYT (PAP) — Hiszpania i Maroko przystępują w niedługim czasie do budowy tunelu pod Cieśniną Gibraltarską, uzyskując w ten sposób połączenie Afryki z Europą.

Komisja ekspertów obu krajów zdecydowała, że budowa tunelu jest zarazem najwygodniejszym i najbardziej opłacalnym połączeniem obu kontynentów.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami, nocą przymrozki. Temp. maks. 1—9, min. 2—4 st. C. Wiatr słaby, zmienny.

JUTRO — bez większych zmian. Imieniny: Piotra i Ziemowita. (b)

Prezydent Libanu w Nowym Jorku

Jordańskie naciski na J. Arafata

NOWY JORK (PAP) — W niedzielę wieczorem przybył do Nowego Jorku prezydent Libanu, Amin Dżemajel. Jest to pierwszy etap jego podróży, w czasie której odwiedzi także Waszyngton, Paryż i Rzym.

Bezpośrednio po przylocie na nowojorskie lotnisko im. Kennedy'ego prezydent Dżemajel udał się do katedry św. Patryka, gdzie — jak piszą agencje — **„przez pięć minut modlił się wraz z kardynałem Terencem Cookiem, wielkim przyjacielem Libanu".**

Amin Dżemajel powiedział dziennikarzom, że **„przywozi z sobą nadzieje i oczekiwania narodu libańskiego po dekadzie cierpień"**. Jak się przypuszcza, głównym przedmiotem rozmów Dżemajela w Stanach Zjednoczonych będzie wycofanie obcych wojsk, przede wszystkim izraelskich, z Libanu, a także międzynarodowa pomoc dla tego kraju w odbudowie ze zniszczeń wojennych.

W niedzielę wieczorem prezydent Dżemajel spotkał się w nowojorskim hotelu „Waldorf Astoria" z 3 tysiącami Libańczyków mieszkających w USA i Kanadzie, którzy zgotowali mu — jak pisze AFP — entuzjastyczne przyjęcie. W ogromnej sali hotelu zabrakło miejsc dla wszystkich chętnych i Dżemajal musiał powtórzyć wystąpienie dla tych, którzy nie mogli się dostać.

NOWY JORK (PAP) — Według informacji zamieszczonej przez amerykański tygodnik **„Time"**, król Jordanii **Husajn „usilnie zalecił przywódcy OWP Jaserowi Arafatowi, aby poparł projekt utworzenia federacji jordańsko-palestyńskiej".**

W czasie niedawnego spotkania Husajna z Arafatem, władca jordański miał oświadczyć, że **„okoliczności mogą zmusić Palestyńczyków do zaakceptowania formuły federacji"** chociaż dążą oni do utworzenia samodzielnego państwa. Zdaniem „Time", te okoliczności to głównie polityka faktów dokonanych w postaci kolonizacji izraelskiej na zaanektowanym zachodnim brzegu Jordanu.

W poniedziałek minister Obrony Libanu **Issam Chury** oświadczył, że oddziały armii libańskiej zostały skierowane w rejon gór Szuf, na południowy-wschód od Bejrutu, i w ciągu najbliższych 48 godzin zajmą stanowiska w tej okolicy bez względu na to czy żołnierze izraelscy zakończą wycofywanie się z tej okolicy. Decyzję o rozmieszczeniu oddziałów armii libańskiej w górach Szuf podjął prezydent **Amin Dżemajel.**

Jak poinformowała palestyńska agencja prasowa WAFA, pięciu żołnierzy izraelskich zginęło, a kilku zostało rannych w zasadzce zorganizowanej w sobotę przez oddział palestyński na północ od libańskiego miasta Tyr.

WAFA dodaje także, iż w ostatnim czasie oddziały palestyńskie kilkakrotnie atakowały wojska izraelskie.

Jak informuje AFP, w niedzielę w centrum Jerozolimy odbyła się demonstracja, której uczestnicy domagali się bezzwłocznego wycofania armii izraelskiej z Libanu i terytoriów okupowanych od 1967 r.

Demonstrację zorganizował „Komitet działania przeciwko wojnie w Libanie" i „Komitet poparcia dla uniwersytetu palestyńskiego Bir-Zeit". Uniwersytet ten był kilkakrotnie zamykany przez władze izraelskie.

W czasie demonstracji doszło do kilku incydentów. Policja zatrzymała jednego z jej uczestników za „rozwinięcie flagi palestyńskiej".

W wywiadzie dla londyńskiego „Timesa" przywódca izraelskiej opozycyjnej Partii Pracy, **Szimon Peres** powiedział, że rząd Menachema Begina powinien „formalnie" ogłosić koniec wojny w Libanie. Według Peresa, deklaracja taka zmniejszyłaby napięcie spowodowane nieprzychylnym przyjęciem przez część opinii publicznej w Izraelu agresji na Liban.

„Nie dostrzegamy żadnej przyczyny, która usprawiedliwiałaby użycie naszych wojsk (w Libanie) chyba że zostalibyśmy zaatakowani" — powiedział Peres.

Szef opozycji w Izraelu oświadczył również, iż jego partia zrobi wszystko, aby obalić rząd Begina. **„Partia Pracy może utworzyć nową koalicję rządową, jeśli ugrupowanie Begina zostanie opuszczone przez niektórych obecnych sojuszników"** — dodał.

Przywódca chiński o stosunkach z ZSRR

PEKIN (PAP) — **Korespondent PAP, Ludwik Mysłek pisze:** Sekretarz generalny KC KPCh, **Hu Jao-pang** oświadczył że **„strona chińska żywi szczerą nadzieję, iż przeszkody na polu normalizacji stosunków między Chinami a ZSRR zostaną usunięte, dzięki czemu stosunki między obu państwami wejdą na drogę zdrowego rozwoju"**. Odpowiadając na pytania grupy dziennikarzy francuskich, towarzyszących sekretarzowi generalnemu FPK **Georgesowi Marchais** w trakcie, jego obecnej wizyty w ChRL, Hu Jao-pang wskazał, iż w Pekinie toczą się rozmowy między wiceministrami spraw zagranicznych ZSRR i Chin, **Iljiczowem** i **Cien Ci-czenem**, ale odmówił ujawnienia ich treści, gdyż obie strony uzgodniły, że tego nie uczynią. Dodał jednak, że rozmowy te odbywać się będą na zmianę w stolicach obu państw. Zapytany o postawę Chin wobec polityki ZSRR, Hu Jao-pang stwierdził, że Chiny nadal krytycznie odnoszą się do polityki zagranicznej ZSRR, ale od wielu lat nie wypowiadają się na temat wewnętrznych problemów tego kraju i uważają, iż nie powinny tego czynić. W odpowiedzi na pytanie, czy partie, które (jak partia francuska) utrzymują bliskie stosunki z KPZR, mogą rozwijać stosunki z Chinami, Hu Jao-pang odpowiedział twierdząco, dodając, iż **„jeśli jakaś partia, komunistyczna, robotnicza czy narodowa chce przyjaźni z nami, gotowi jesteśmy z nią ustanowić stosunki".**

Jedno z pytań dotyczyło stosunku Chin do wydarzeń w Polsce. Hu Jao-pang oświadczył: **„Nasza partia wielokrotnie stwierdzała, iż mamy nadzieję, że Polska rozwiąże swe problemy drogą wewnętrznych konsultacji i będzie się sprzeciwiać wszelkiej obcej ingerencji".**

WASZYNGTON (PAP) — **Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze:**

Informacja o tym, że Moskwa i Pekin osiągnęły porozumienie w sprawie wznowienia dialogu politycznego wzbudziła poważne i nie ukrywane zaniepokojenie w Waszyngtonie. Prasa amerykańska z ostatnich dni pełna jest komentarzy i spekulacji na ten temat, a w kołach politycznych podnoszą się głosy krytyki pod adresem administracji Reagana. Twierdzi się, że nie przemyślana polityka tej administracji i jej flirt z Tajwanem doprowadziły do poważnych napięć w stosunkach amerykańsko-chińskich, co w efekcie przyczyniło się do stworzenia sytuacji sprzyjającej otwarciu dialogu pomiędzy Pekinem i Moskwą.

Równocześnie jednak w Waszyngtonie wyraża się nadzieję, że **„strona chińska w dialogu z ZSRR nie będzie zbyt giętka"**, co spowoduje, że możliwości porozumienia nie będą zbyt wielkie.

Posiedzenie komitetu obchodów 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej

WARSZAWA (PAP) — 18 bm. zebrał się w Belwederze na kolejnym posiedzeniu komitet obchodów 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Obrady prowadził przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący komitetu prof. Henryk Jabłoński.

Omówiono program zamierzeń związanych z obchodami. Jest on bardzo bogaty. Składają się nań m.in. sympozja i sesje naukowe oraz popularno-naukowe z najważniejszą pod hasłem **„Europa w dobie odsieczy wiedeńskiej"**, organizowaną przez Komitet Nauk Historycznych PAN w Wilanowie i Krakowie. Przygotowuje się wiele wydawnictw, w tym naukowe i publikacje źródeł oraz z zakresu literatury pięknej. Zorganizowane zostaną także wystawy, z centralną w Zamku Królewskim na Wawelu, którym towarzyszyć będą koncerty, spotkania teatralne, odczyty itp. W produkcji znajdują się 3 filmy — dwa dokumentalne i jeden o charakterze dokumentu fabularyzowanego. Przewiduje się na tę okazję wybicie medali pamiątkowych, monety srebrnej oraz wydanie serii znaczków pocztowych. Planowane są imprezy dla Polonii zagranicznej, np. polonijne spotkanie pokoleń w Starym Sączu.

Przedstawiciele resortów i organizacji społecznych wnieśli na posiedzeniu komitetu konkretne propozycje uzupełniające program obchodów. Niektóre przedsięwzięcia zostaną podjęte we współpracy z władzami austriackimi.

W dyskusji wskazywano na walory wychowawcze i poznawcze obchodów tej rocznicy, podkreślając potrzebę ich wykorzystania, szczególnie w pracy z młodzieżą.

Rozpoczęła się debata rozbrojeniowa

Ciąg dalszy ze str. 1

sesji tej przedłożono także apel o powszechne rozbrojenie, podpisany przez 33 mln Japończyków.

Agencje przypominają, że w ub. roku z inicjatywy Komitetu Politycznego, Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło 24 rezolucje dotyczące pokoju i rozbrojenia. Obserwatorzy polityczni w siedzibie ONZ wyrażają wątpliwości co do tego, aby uchwały Zgromadzenia Ogólnego NZ mogły w poważniejszym stopniu zahamować rozwój zbrojeń na świecie. Przyznają oni jednak, że niezależnie od konkretnych efektów, debaty rozbrojeniowe w ONZ odgrywają pozytywną rolę, przyciągając uwagę opinii publicznej do tego ważnego zagadnienia.

Spotkanie przedstawicieli środowiska teatralnego z M. F. Rakowskim

WARSZAWA (PAP) — 18 bm. w sali Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się spotkanie kilkudziesięcioosobowej grupy przedstawicieli środowiska teatralnego z wicepremierem **Mieczysławem F. Rakowskim.**

Na zaproszenie wicepremiera przybyli aktorzy, reżyserzy i dyrektorzy scen teatralnych z 20 ośrodków. Obecny był prezes ZASP — **Andrzej Szczepkowski.**

W spotkaniu uczestniczyli: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — **Krzysztof Kostyrko,** minister Kultury i Sztuki — prof. **Kazimierz Żygulski** i inni przedstawiciele tego resortu oraz wiceprezes Komitetu d/s Radia i Telewizji — **Andrzej Kurz.**

Spotkanie wypełniła kilkugodzinna, bezpośrednia i szczera rozmowa, którą zagaił Mieczysław F. Rakowski. Podziękował on za przyjęcie zaproszenia przez ludzi teatru, a w swym wystąpieniu merytorycznym scharakteryzował aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju i na tym tle, założenia polityki kulturalnej państwa. Wicepremier wiele uwagi poświęcił też złożonym problemom życia kulturalnego w naszym kraju, oraz roli środowiska teatralnego, w szczególności aktorskiego i spraw je nurtujących. Mieczysław F. Rakowski akcentował wielkie możliwości i rolę tego środowiska, w kształtowaniu i upowszechnianiu kultury, zgodnie z oczekiwaniami społecznymi.

W dyskusji nie ograniczono się do kwestii wyłącznie środowiska teatralnego. Mówiono o trudnej sytuacji w polskiej kulturze, o jej miejscu w stabilizowaniu życia kraju, o doniosłej roli teatru TV w upowszechnianiu najcenniejszych wartości kultury polskiej i światowej. Wicepremier zwrócił uwagę, że poprzez telewizję realizuje się najpełniej uczestnictwo w kulturze wielomilionowych mas. Sporo uwagi poświęcono konieczności integrowania środowiska aktorskiego które, jak każde inne, jest podzielone i zróżnicowane.

Uczestnicy spotkania uznali, że było ono celowe i pożyteczne.

Nagrody ministra Oświaty i Wychowania dla nauczycieli

INF. WŁ. Jednym z uroczystych akcentów obchodów tegorocznego święta nauczycieli — Dnia Edukacji Narodowej było spotkanie grupy zasłużonych pedagogów z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów, przewodniczącym Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim.** W spotkaniu uczestniczył również minister Oświaty i Wychowania **Bolesław Faron.**

Zebrani na uroczystości zasłużeni nauczyciele i wychowawcy otrzymali z rąk ministra Farona nagrody za całokształt pracy dydaktyczno-wychowawczej. Wśród wyróżnionych znaleźli się również przedstawiciele naszego regionu: **Irena Piątek** — dyrektor Szkoły Podstawowej w Woszczelach, gm. Ełk, woj. suwalskie; **Zdzisław Grygorczuk** — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych Ministerstwa Komunikacji w Białymstoku; **Antoni Waszkuć** — nauczyciel zawodu z Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych w Białymstoku oraz **Bolesław Wierciszewski** — dyrektor Szkoły Podstawowej w Olszynach, gm. Piątnica, woj. łomżyńskie. (kon)

Dni Kultury Białoruskiej

Spotkania z lektorem KC KPB

INF. WŁ. Z okazji Dni Kultury Białoruskiej, na Białostocczyźnie przebywał lektor Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi, znany komentator Telewizji Mińskiej — doc. dr **Gieorgij Grek.** Towarzyszył mu **Aleksiej Korobiejnikow** z Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie.

W niedzielę w Białymstoku doc. dr Gieorgij Grek uczestniczył w inauguracji roku kulturalno-oświatowego 1982/83 w Zarządzie Głównym Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. W swym wystąpieniu omówił socjalno-ekonomiczny rozwój Białoruskiej SRR. Z kolei odbył spotkanie z aktywem społeczno-politycznym miasta w Domu Kultury w Sokółce. Złożył też wiązankę kwiatów na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.

Wczoraj lektor KC KPB spotkał się z sekretarzem KW PZPR w Białymstoku — Mikołajem Kozakiem i grupą pracowników KW. (a)

Inauguracja roku akademickiego w Punkcie Konsultacyjnym

INF. WŁ. W suwalskim Punkcie Konsultacyjnym białostockiej Filii UW zainaugurowano kolejny rok akademicki. Była to szósta i zarazem ostatnia inauguracja roku akademickiego w Suwałkach. Doc. dr **Andrzej Barwijuk,** kierownik PK mówiąc o działalności placówki w ciągu sześciu lat zwrócił uwagę, że jej utworzenie było podyktowane potrzebami kadrowymi nowo powstałego województwa.

Dotychczas Zawodowe Studium Administracji w PK ukończyło 240 absolwentów. Prócz funkcji kształceniowej i doskonalącej kadry Punkt Konsultacyjny popularyzując wiedzę spełniał ważną rolę kulturotwórczą w życiu społeczno-gospodarczym regionu.

Zasłużonym dla rozwoju i funkcjonowania placówki pracownikom naukowym Filii UW przyznane zostały odznaki „Za zasługi dla województwa suwalskiego". Otrzymali je: **Zenon Herba, Danuta Romaniuk, Marian Konieczny, Stefan Iwanowski, Antoni Jurgielewicz.**

Grupie tegorocznych absolwentów wręczono dyplomy ukończenia studiów.

Wykład inauguracyjny traktujący o istocie reformy gospodarczej i głównych barierach jej wdrażania wygłosił doc. dr **Wiktor Pukniel.**

(m)

Papieska Akademia Teologiczna — nowa uczelnia Krakowa

KRAKÓW (PAP) — W kościele św. Anny w Krakowie odbyła się inauguracja roku akademickiego nowej uczelni Krakowa — Papieskiej Akademii Teologicznej. Do godności akademii podniosła dotychczasowy, istniejący od 1397 roku jeden z najstarszych w Europie wydziałów teologicznych, bulla papieża Jana Pawła II.

Po tradycyjnym „Gaude Mater Polonia" przemówienie wygłosił rektor uczelni ks. prof. **Marian Jaworski.** Odczyt inauguracyjny „Rektorzy — teologowie ostatniego stulecia w służbie UJ" wygłosił prof. **Wojciech Bartel.** Uroczystą mszę świętą celebrował kardynał **Franciszek Macharski,** który również odczytał list **Jana Pawła II.**

Kronika milicyjno-sądowa

7 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI DLA ADAMA GLAZURA

WARSZAWA (PAP) — Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zakończył się proces **Adama Glazura** — b. ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Uznany on został winnym zagarnięcia mienia społecznego wartości co najmniej 1,7 mln zł w postaci materiałów budowlanych i usług przy budowie domu letniskowego w Popowie, powstania poważnej szkody w budżecie podległych resortowi budownictwa zjednoczeń m.in. w wyniku przekazywania pochodzących z przedsiębiorstw przemysłu szklarskiego i ceramicznego upominków osobom pełniącym odpowiedzialne funkcje. Sąd wymierzył oskarżonemu kary: 7 lat pozbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny, 7 lat pozbawienia praw publicznych oraz konfiskaty części mienia w postaci domu w Popowie.

SKAZANIE FAŁSZERZA STATYSTYKI

SZCZECIN (PAP) — Sąd Rejonowy w Gryfinie w woj. szczecińskim rozpatrywał sprawę JANA J. kierownika produkcji w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Przelewicach oskarżonego o podawanie fałszywych danych statystycznych. Ponieważ Jan J. był współodpowiedzialnym — z racji zajmowanego stanowiska — za wysokość plonów osiąganych przez spółdzielnię podawał fałszywe wysokości zbiorów lnu. Według danych Jana J. spółdzielnia zebrała ok. 520 kwintali lnu z hektara; faktycznie zaś — jak się okazało — 200 kwintali. Sąd skazał Jana J. na 20 tys. zł grzywny.

WYROK ZA NAPAD NA MILICJANTA

OSTROŁĘKA (PAP) — Sąd Wojewódzki w Ostrołęce rozpoznając sprawę w trybie doraźnym, skazał Edwarda Cybulskiego zam. we wsi Stepna-Michałki na karę 4 lat pozbawienia wolności i pozbawienia praw publicznych na okres 3 lat za dokonanie czynnej napaści na funkcjonariusza MO. Oskarżony był już karany za podobne przestępstwa.

3 LATA POZBAWIENIA WOLNOŚCI ZA DRUK I ROZPOWSZECHNIANIE ULOTEK

KRAKÓW (PAP) — Przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie zakończył się proces dwóch działaczy nielegalnej organizacji występującej pod nazwą: „Konfederacja Polski Niepodległej" 25-letniego **Witolda Tosia i 20-letniego Marka Bika.** Obydwaj byli mieszkańcami Krakowa i aktywnie działali w tzw. sekcji informacji i propagandy KPN.

Witold Toś uznany został winnym rozpowszechniania w lutym br. kilkudziesięciu ulotek zawierających fałszywe wiadomości, które mogły wywołać niepokój publiczny; Markowi Bikowi udowodniono, iż w kwietniu br., działając wspólnie z innymi osobami, sporządził około 200 egzemplarzy ulotek podpisanych przez KPN. Ponadto rozpowszechnił ok. 700 innych ulotek.

Sąd skazał obu oskarżonych na 3 lata pozbawienia wolności i dwa lata pozbawienia praw publicznych.

8 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI ZA NAPAD NA POCZTĘ

LUBLIN (PAP) — Sąd Wojewódzki w Lublinie skazał 25-letniego **Stanisława Zawadzkiego na karę 8 lat pozbawienia wolności,** 60 tys. zł grzywny i pozbawienia praw publicznych na 4 lata. 20 sierpnia br. dokonał on napadu na Urząd Pocztowy w Motyczu (woj. lubelskie) skąd po sterroryzowaniu nożem urzędniczki zrabował pół miliona zł. Przestępcę zatrzymano w kilka dni po napadzie, odzyskano też prawie wszystkie skradzione pieniądze.

Katastrofa samolotowa w USA

WASZYNGTON (PAP) — W miejscowości Taft, w stanie Kalifornia, doszło w niedzielę do tragicznej w skutkach katastrofy samolotowej.

Podczas treningu, samolot typu „Beechcraft C-45H", z grupą skoczków spadochronowych runął krótko po starcie na ziemię i stanął w płomieniach.

W wyniku katastrofy, której przyczyna nie jest znana, śmierć ponieśli wszyscy uczestnicy lotu, 12 skoczków, ich trener oraz pilot samolotu.

Agencje przypominają, iż podobnego typu wypadek wydarzył się 11 września br w Mannheim, w RFN. 38 skoczków spadochronowych z Francji, Wielkiej Brytanii i RFN oraz 8 członków załogi amerykańskiej zginęło, kiedy śmigłowiec, na którego pokładzie wystartowali na pokazy, stracił w powietrzu śmigło i spadł na pas startowy.

Zgon Mendes-France'a

PARYŻ (PAP) — W poniedziałek zmarł w Paryżu były premier Francji **Pierre Mendes-France.** Urodzony w 1907 roku, był w swoim czasie najmłodszym adwokatem w kraju w wieku 20 lat, najmłodszym deputowanym (25 lat) i najmłodszym sekretarzem stanu (31 lat).

Pierre Mendes-France rozpoczął karierę polityczną w latach międzywojennych i był członkiem lewicowego rządu Frontu Ludowego. Po upadku Francji w 1940 r. zdołał przedostać się do W. Brytanii i tam służył ochotniczo w siłach powietrznych Wolnej Francji.

W 1954 roku Mendes-France objął stanowisko premiera. Chociaż stał na czele rządu tylko kilka miesięcy zdołał zakończyć długotrwałą wojnę indochińską, przeprowadzić szereg istotnych reform wewnętrznych i przyznać status samorządowy Tunisowi, co było pierwszym etapem na drodze tego kraju do niepodległości.

Pierre Mendes-France związany był początkowo z partią radykalną, a potem z socjalistami uważany jest za duchowego przywódcę obecnego pokolenia socjalistów, którzy dziś rządzą Francją. W polityce zagranicznej bliski był koncepcjom generała De Gaulle'a i on właśnie w 1954 r. wydał decyzję o rozpoczęciu prac nad stworzeniem własnych, niezależnych sił atomowych.

Ludność Egiptu

KAIR (PAP) — W Egipcie nadal notuje się szybkie tempo przyrostu naturalnego. W ciągu niecałego roku ludność tego kraju wzrosła o milion osób.

Jak podał Centralny Urząd Mobilizacji i Statystyki Egiptu, w połowie października br. liczba mieszkańców kraju przekroczyła 45 milionów. Milion mieszkańców przybyło od listopada 1981 r.

Wbrew robotniczym interesom

Ciąg dalszy ze str. 1

żega przeciwko ludowej władzy. W tym miejscu warto przypomnieć wszystkim tym, którzy zdecydowali się na kolaborację z podziemiem, że działają wbrew naszym, polskim interesom.

Kim są ci ludzie? Jaki mają związek z klasą robotniczą? Kiedy we Wrocławiu, wraz z Władysławem Frasyniukiem aresztowano kilkudziesięciu działaczy podziemnej „Solidarności" okazało się, że trudno szukać ich robotniczego rodowodu. Byli to ludzie różnego autoramentu, nie pracujący inteligenci czyli doradcy i specjaliści, którym nagle i niespodziewanie robotniczy interes począł leżeć na sercu.

Władzom wiadome jest, że aktywne, chociąż pozbawione większych wpływów podziemie polityczne — przy silnym wsparciu antypolskich rozgłośni zachodnich przygotowuje się do strajku 10 listopada. Na dobrą sprawę każda data jest dobra, aby tylko z czymś się kojarzyła, aby mogła być wykorzystana przeciw państwu.

Z inicjatorami podziemia i ich animatorami trudno szukać porozumienia. Nie oni kształtują oblicze klasy robotniczej. Natomiast nadal są aktualne zapewnienia przewodniczącego WRON, że wszyscy ci, którzy zaniechają antysocjalistycznej działalności mogą aktywnie włączyć się w proces budowy lepszej przyszłości naszego socjalistycznego państwa.

Nawoływanie do kolejnych nieodpowiedzialnych aktów, propagandowo rozdmuchiwane przez dywersyjne ośrodki propagandy, godzi w spokój społeczny, utrudnia normalizację naszego życia — prowadzić może tylko do konfrontacji, zamiast niezbędnego porozumienia.

(KAR)

SPORT

DONIESIENIA AGENCYJNE

● W międzynarodowych zawodach jeździeckich CSI w Trypolisie Polacy zanotowali kolejne sukcesy. W konkursie nr 5 parami Jan Kowalczyk na Frygijczyku oraz Bogdan Sas-Jaworski na Skylabie uplasowali się pewnie na 1. pozycji, a w konkursie nr 6 „A" po barażu Wiesław Hartmann na Harcie dał się wyprzedzić jedynie świetnemu jeźdźcowi austriackiemu Thomasowi Fruehmanowi.

● Mocnym uderzeniem reprezentantów armii radzieckiej zakończyły się w poniedziałek w Cetniewie mistrzostwa armii zaprzyjaźnionych w podnoszeniu ciężarów, w których startowało 64 zawodników z CSRS, NRD, KRL-D, Rumunii, ZSRR i Polski.

Występ reprezentantów Wojska Polskiego należy uznać za bardzo dobry, choć nie ukończyło dwuboju dwóch zawodników polskich. Polska zwyciężyła w klasyfikacji medalowej zdobywając 4 złote medale. Na drugim miejscu znalazła się reprezentacja Rumunii potwierdzając jeszcze raz — po dobrych wynikach w Lublanie — swoje uzasadnione aspiracje włączenia się do światowej czołówki. Dzięki dobrym wynikom w ostatnim dniu drużyna armii radzieckiej wywalczyła 3 miejsce, ale składała się ona z zawodników prezentujących bardzo zróżnicowany poziom.

● Ok. 1000 sportowców z 60 krajów zaproszonych zostanie na Spartakiadę Narodów ZSRR, która odbędzie się w lecie 1983 r. w Moskwie.

Zawody będą ważną przedolimpijską próbą sił. Program obejmuje 32 dyscypliny sportu. Po raz pierwszy w programie są tenis stołowy i pływanie synchroniczne.

Warto przypomnieć, że Spartakiada Narodów ZSRR w 1979 r. rozgrywana była również z udziałem zawodników zagranicznych. Startowało wówczas ok. 1000 sportowców z kilkudziesięciu krajów. Spartakiady narodów ZSRR odbywają się co 4 lata.

● Jak informuje zarząd klubu „Cracovia" — w ostatnim czasie doszło do kilkakrotnych wypadków poważnych dewastacji urządzeń stadionu piłkarskiego klubu. Wandale włamują się na boisko nocą, łamiąc ławki i krzesła, niszcząc stanowiska graczy rezerwowych i trenerów, dewastując płyte stadionu itp. Sprawców do tej pory nie wykryto.

Tak więc „święta wojna", która po kilkunastu latach nieobecności „pasiaków" w I lidze odżyła na nowo, toczy się — co jest ewenementem w dziejach sportowego Krakowa — również w godzinach nocnych. Tylko — czy ma coś wspólnego ze sportem?

● Nie popisały się sportową postawą tenisistki II-ligowej drużyny Tęcza z Łodzi. 16 bm. podczas odbywającego się w Świeciu nad Wisłą w woj. bydgoskim meczu tenisa stołowego z zespołem Ursusa Chełmno (woj. toruńskie) po wysokiej przegranej 9:1 spakowały się i... wyjechały. Naturalnie tym samym nie stawiły się na mecz rewanżowy jaki miano rozegrać w dniu następnym.

(Opr. r)

Jutro mecz sezonu!

Jagiellonia sprawdzi kadrę olimpijską

Już jutro, 20 bm. na stadionie Gwardii w Białymstoku rozegrany zostanie atrakcyjny mecz piłkarski pomiędzy Jagiellonią a olimpijską kadrą Polski. Pojedynek będzie miał charakter towarzyski, ale na pewno dostarczy wiele emocji i urośnie u nas do miana piłkarskiego wydarzenia tegorocznego sezonu.

Apelujemy zatem do zakładów pracy, aby w miarę możliwości ze środków będących w ich dyspozycji zakupili bilety wstępu dla swych pracowników. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14.15. Termin nie jest zbyt fortunny, ale być może dyrekcje zakładów pracy ułatwią dokonanie zamian pomiędzy pierwszą i drugą a trzecią zmianą lub stworzą możliwości odpracowania w innym dniu.

Sprzedaż biletów wstępu dla zakładów pracy prowadzi BKS Jagiellonia przy ul. Mickiewicza 50 w godz. 9—15. (Let)

II liga koszykówki kobiet

GRUPA „B"

1. Włókniarz B-stok	4	8	0	335:187
2. AZS Katowice	4	8	0	294:233
3. Start Gdańsk	4	7	1	313:284
4. AZS Gdańsk	4	6	2	359:313
5. SZS AZS Koszalin	4	5	3	222:259
6. ŁKS II Łódź	4	5	3	266:353
7. Czarni Szczecin	4	4	4	206:313
8. AZS Z. Góra	4	4	4	222:354
9. Olimpia Poznań	2	4	0	186: 95
10. Widzew Łódź	2	3	1	153:156

Olimpia — Widzew mecze przełożone z pierwszej kolejki na 30—31 października.

Piłkarskie echa

Po wyjątkowo upalnym lecie i nadzwyczaj słonecznym wrześniu nastaje powoli prawdziwa jesień z wszystkimi tradycyjnymi już przymiotami tej pory roku. Głównym z nich jest oczywiście zmienność aury, która raczy nas — na zmianę — to deszczem, to słońcem nie mówiąc już o coraz niższych temperaturach.

Mimo podobnej zmienności formy futbolistów (nie grali na śliskich murawach od blisko trzech miesięcy), która szczególnie u schyłku piłkarskiej jesieni jest aż nadto widoczna (wynika to głównie z różnego poziomu wytrenowania zawodników) nie spada jednak temperatura kibicowskich emocji. Niby trzecioligowa tabela grupy III uległa dalszej stabilizacji, to jednak finisz rozgrywek zapowiada się ciekawie.

Z terminarza rozgrywek co prawda wynika, że w pozostałych do rozegrania dwóch kolejnych spotkań przodujące zespoły tj. Jagiellonia i Mazur zdobędą prawdopodobnie komplet punktów, to dla odmiany kilka innych pojedynków zapowiada się nadzwyczaj interesująco. (ŁKS — Gwardia, Sokół Sokółka — Śniardwy w najbliższej rundzie, i Gwardia — Olimpia, Śniardwy — ŁKS oraz Wigry — Sokół Sokółka w ostatniej).

Z kolei migawka z Ełku. Wysoka lokata Mazura sprawiła, iż na miejscowy stadion Tysiąclecia przychodzi coraz liczniejsza widownia, a przecież i tak żaden z klubów grupy III nie może pochwalić się tak dużą ilością kibiców. Ich ulubieńcy mimo poczynionych ostatnio postępów przechodzą co prawda jeszcze wahania formy, ale dla odmiany imponują coraz większą dojrzałością i wyrachowaniem w grze. Szkoda więc, że idąc za przykładem zawodników na wysokości zadania nie zawsze stają niektórzy porządkowi.

W niedzielnym meczu Mazura ze Stomilem jeden z nich (jegomość w czarnej skórze z opaską na rękawie) wykazał się brakiem elementarnych norm grzecznościowych. Nie dość, że był w stanie wyraźnej „nieważkości", to w pewnej chwili podając piłkę bramkarzowi gości w połowie powrotnej drogi położył ją na murawie i najspokojniej w świecie odmaszerował chwiejnym krokiem w przeciwną stronę. Komentarz chyba zbyteczny. Tym bardziej, że to właśnie porządkowi powinni m.in. czuwać nad stanem trzeźwości kibiców.

G. Szerszenowicz

*

MKS Przasnysz — ŁKS Łomża 0:0. Skład gości: Kulesza — Połtorzecki, Skowroński, Kossakowski, Galanek — Cimochowski, Ościłowicz, Sulewski — Wojtkielewicz, Lemański, Petkowski. Po wyrównanym pojedynku zasłużony podział punktów.

KLASA OKRĘGOWA

Grupa białostocka. Brakujące wyniki: Puszcza Hajnówka — Włókniarz B-stok 0:1, Włókniarz Wasilków — Pogoń Łapy 1:1, Skra Czarna B. — Lampart Nowe Al. 2:2.

1. Włókniarz B-stok	13: 3	19: 6
2. Gwardia	12: 2	18: 5
3. Tur	11: 5	21: 8
4. Puszcza	11: 5	17: 8
5. Husar	10: 6	15: 9
6. Jagiellonia II	9: 7	13:10
7. Lampart	8: 8	9:11
8. Kolejarz	7: 9	12:15
9. Pogoń	6:10	10:18
10. Skra	3:13	8:23
11. Ognisko	2:14	2:15
12. Włókniarz Wasil.	2:12	5:21

Rozegrane w dniu 3 października spotkanie Skra — Kolejarz (5:1) zweryfikowane zostało jako walkower 3:0 na korzyść zespołu gości. Zmianę rezultatu uwzględniono w tabeli.

Grupa suwalska: Wigry II — Sparta Augustów 1:1, LKS Mikołajki — Mamry Giżycko 4:0. Rezultatu meczu Pomorzan Prostki — Mazur Wydminy niestety nie uzyskaliśmy.

1. LKS Mikołajki	12: 4	25: 8
2. Nida	12: 4	22: 9
3. Mamry	11: 5	25:16
4. Jurand	11: 5	18:12
5. Mazur Pisz	9: 7	19: 9
6. Wigry II	7: 9	14:22
7. Mazur II Ełk	6:10	15:21
8. Sparta	5:11	16:23
9. Mazur Wydminy	4:10	9:23
10. Pomorzan	1:13	11:30

Grupa łomżyńska: Mazowia — Bawełna Łomża 3:0, Makowianka — Grom Czerwony Bór 2:0, Pomowiec Sońsk — Warmia Grajewo 6:3. Warmia kończyła ten mecz ośmioma zawodnikami. Trzech zawodników Warmii otrzymało czerwone kartki.

1. Bug Wyszków	16: 2	25: 9
2. Makowianka	15: 3	24:12
3. Masovia Ciech.	12: 6	37:20
4. Grom Czer. Bór	12: 6	20: 8
5. Błękitni Łomża	12: 6	28:18
6. MZKS Płońsk	11: 7	22:16
7. Bawełna Łomża	9: 9	12:13
8. Ostrovia	7:11	20:14
9. Warmia Grajewo	6:12	20:27
10. Orzyc Chorzele	4:14	9:35
11. Pomowiec Sońsk	2:16	12:31
12. ORZ Goworowo	2:16	8:32

Szczypiornistom SZS AZS zabrakło skuteczności

W kolejnych meczach II ligi piłki ręcznej mężczyzn SZS AZS Białystok zmierzył się w Szczecinie z tamtejszą Pogonią. Dwie porażki ponieśli białostoczanie. 24:28 (10:13) i 21:26 (9:12). W obu meczach nasi szczypiorniści zagrali mało skutecznie. Wiele silnych strzałów oddanych z akcji na bramkę przeciwnika mijało się z celem.

W pierwszym meczu najwięcej bramek dla SZS AZS strzelili: Gryc, Woroszyło i Sołomianko — po 5, a w drugim — Woroszyło — 6, Gryc — 5 i Soroko — 4.

A oto pozostałe wyniki: Komunalni Łódź-Olimpia Grudziądz 46:32 i 30:24, Wisła Płock — AZS Gorzów 23:24 i 23:24, Włókniarz Pabianice — Warszawianka 24:28 i 29:24, Ostrovia — Jurand Ciechanów 37:27 i 28:22.

W tabeli prowadzą Komunalni — 26 pkt. przed AZS Gorzów — 22 pkt. i Ostrovią — 17 pkt. Ostatnie dziesiąte miejsce zajmuje w tabeli SZS AZS Białystok — 4 pkt.

*

W klasie międzywojewódzkiej piłki ręcznej kobiet SZS AZS Białystok przegrał w Kielcach z Budowlanymi 15:20 (7:13). Najwięcej bramek dla SZS AZS zdobyły Jaromska — 7 oraz Dzienis i Maliszewska — po 3.

Klasa „M" siatkówki

Pozostałe wyniki klasy międzywojewódzkiej kobiet Wigry Suwałki — Unia Ciechanowiec 3:0 i 3:0, Elektronik Lipsk — Zorza Łomża 1:3 i 0:3.

1. SZS AZS B-stok	4:0	12:0
2. Wigry Suwałki	4:0	12:2
3. Zorza Łomża	3:1	9:6
4. Ognisko B-stok	2:2	8:8
5. Unia Ciechanowiec	2:2	6:8
6. Elektronik Lipsk	1:3	4:9
7. Tur Bielsk Podl.	0:4	4:12
8. LZS Ełk	0:4	2:12

W spotkaniu mężczyzn Zorza Łomża pokonała AZS B-stok 3:1 i 3:0.

Na marginesie jubileuszu

Przed dwudziestu laty na Rynku Kościuszki w centrum Białegostoku zapłonął po raz pierwszy gazowy znicz. W październikowe wieczory lubiłem wracać tamtędy ze szkoły, aby obserwować żółty odblask płomieni na okolicznych kamienicach. Płonący znicz był wówczas czymś w rodzaju nowoczesności w naszym mieście.

Pierwsi z gazu skorzystali mieszkańcy ulic Sienkiewicza, Lipowej i Rynku Kościuszki. A że instalatorzy nie bardzo radzili sobie wtedy z szybkim montowaniem gazociągu trzeba było zapalić ów efektowny znicz. Gazu było po prostu za dużo. Po dwóch latach od wpompowania pierwszego paliwa w białostocki gazociąg, pod ulicami było już 46 km rur. W cztery lata później gazu zaczęło brakować, choć produkowano go ok. 60 tys. m sześc. na dobę. Trzeba więc było szukać wyjścia z sytuacji.

Najlepszą alternatywą w tutejszych warunkach, wobec klasycznej metody pozyskiwania gazu węglowego (tzn. ogrzewania go do wysokich temperatur bez dostępu powietrza) było wybudowanie mieszalni propanu-butanu. Zakład się na to zdecydował i tym samym zdołał powiększyć produkcję do ok. 75 tys. m sześc. gazu na dobę. Stale jednak rozwijające się miasto potrzebowało wciąż więcej i więcej paliwa. Rychło więc gazu znów zaczęło brakować. Potrzebne było obfitsze źródło i znaleziono je w zaprzyjaźnionym, przygranicznym, Obwodzie Grodzieńskim. Po półtorarocznej budowie 75 kilometrowego gazociągu, 21 kwietnia 1974 r., Białystok otrzymał po raz pierwszy gaz ziemny z systemu radzieckiego. Kontrakt przewidywał wtedy roczną dostawę 80 mln m sześc., ale nawet i dziś wykorzystujemy go tylko w niewielkim procencie (ok. 13 mln m sześc. w ciągu 12 miesięcy). Rezerwa jest więc ogromna.

Uruchomienie jej zależy jednak od trzech rzeczy — pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Chodzi bowiem o to, że rozbudowanie gazociągu w całym regionie i połączenie go przez Łapy, Wysokie Mazowieckie, Łomżę, Ostrołękę z Wyszkowem, a więc z ogólnopolskim systemem gazowym (jest taki program) — kosztowałoby kilkaset milionów zł. Nie mówiąc już o paru setkach kilometrów deficytowych rur. Na przykład 25 kilometrowa trasa do Łap pochłonęłaby teraz ok. 90 mln zł, a 6-kilometrowa do Wasilkowa — ok. 20 mln zł. Nie są to oczywiście kwoty zawrotne, ale ktoś je musi wyłożyć zaczynając inwestycje. Gazowni i jej resortu na to nie stać.

Do planów i programów wrócę jeszcze, bo z okazji obchodzonego właśnie w Białymstoku jubileuszu 20-lecia gazowni warto przypomnieć mało znany dotąd fakt, od którego zależała budowa tego obiektu. Jak wspomina obecny dyrektor zakładu — **Tadeusz Frasunkiewicz**, jeden z osiemnastu pozostałych jeszcze w gronie załogi, jego budowniczy — zanim zniwelowano teren pod pierwszy zbiornik i piecownię użyto subtelnego podstępu, aby ówczesne Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zgodziło się na postawienie w Białymstoku gazowni. Urzędnicy ze stolicy przedstawioną im fikcję świadomie „kupili" i przychylne decyzje zapadły. Postanowiono, że do nas sprowadzona zostanie demontowana właśnie w Świetochłowicach tamtejsza gazownia. Sposób polegał jedynie na tym, że miała ona ponad... sto lat i praktycznie nadawała się tylko na złom. Do Białegostoku ostatecznie dotarła jedynie konstrukcja szkieletowa budynku piecowni i kilka mało ważnych drobiazgów. Po trzech latach budowy, za 70 mln zł, z dala (wówczas!) od miasta, z zachowaniem odpowiednich stref ochronnych, stanął potrzebny miastu i co najważniejsze zupełnie nowy obiekt.

Dziś z klasycznego gazu węglowego korzysta w Białymstoku ok. 22 tys. rodzin. Dotyczy to w zasadzie tylko Centrum, bo w tym rejonie najłatwiej jest utrzymać odpowiednie ciśnienie w instalacji. 26 tys. innych rodzin, głównie na okalających city osiedlach ma gaz ziemny z Wołkowyska. Miasto więc w ciągu doby zużywa ok. 80 tys. m sześc. tego paliwa. Warto jednak dodać, że ciepło spalania 1 m sześc. gazu węglowego jest o połowę mniejsze niż ziemnego i wynosi ok. 4 tys. kcal. Lepszy jest więc ten zagraniczny, bo jest ekonomiczniejszy. Tak też i twierdzą fachowcy białostockiego Zakładu Gazownictwa. Najchętniej więc [illegible] do gazociągu od sąsiadów całe miasto, ale jest to niemożliwe. Na przeszkodzie stoi... koks. Okazuje się bowiem, że wytwarzając gaz z węgla i utrzymując stałą liczbę jego odbiorców przy ul. Zacisze uzyskuje się ok. 24 tys. ton koksu rocznie. Jest to produkt wręcz rozchwytywany przez posiadaczy domków. Tona takiego koksu kosztuje ok. 1800 zł, a tego sprowadzanego z hut — do [illegible] zł.

Zakład białostocki ma na głowie nie tylko macierzyste miasto. Pod jego opieką są wszystkie gazownie Suwalszczyzny i woj. ostrołęckiego. Wiele z nich to obiekty małe i wyeksploatowane. W Olecku więc, Ełku i Piszu, a potem i w Ostrołęce dobudowano mieszalnie propanu-butanu, zwiększając ilość dostarczanego mieszkańcom tych miast gazu. Zupełnie oryginalne w skali branży rozwiązanie zastosowano na Osiedlu Północ I w Suwałkach. W połowie lat siedemdziesiątych trzeba było lokatorom nawego osiedla dostarczać opał do mieszkań. Wymyślono więc zbiorczą rozprężalnię gazu butlowego. Dziś korzysta z niej ok. 2 tys. rodzin. Bo na to jednak aby do Suwałk doprowadzić gaz ziemny z Białostocczyzny na razie się nie zanosi. Chyba żeby zaczęto budować kopalnie rud w Jeleniewie? Na to też się jednak nie zanosi. Mieszkańcy „Północnego" choć sporo płacą (62 zł za jeden m sześc.) [illegible] wilejowani wobec osób korzystających w tym mieście z gazu butlowego. Podobno w kraju nikt nie wie, ile będzie prądu i stąd stale zwiększające się ograniczenia dostaw butlowych.

Wobec zasygnalizowanych tu największych problemów „wybuchowej" — jak się ją potocznie nazywa — branży najpilniejszą jest teraz sprawa podłączenia Mikołajek do biegnącej ok. 14 km obok miasta nitki gazociągu z systemu ogólnokrajowego. Już w tej chwili nie można w tym miejscu podłączyć nowych odbiorców, bo stara gazownia robi bokami. W tej sprawie jednak wciąż nie ma stosownych resortowych decyzji. Niewiele też przyniosła ostatnia wizyta w stolicy dyrektora Frasunkiewicza.

Mimo nie najlepszych prognoz, w białostockim zakładzie przygotowywane są programy budowania odpowiednich instalacji w Hajnówce, Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach i Augustowie. Własny Oddział Wykonawczy jest też w stanie je zrobić. Póki co jednak Oddział pracuje przy starych i nowych instalacjach w całym regionie. Rocznie robi ok. 25 km gazociągów. Za swój punkt honoru instalatorzy przyjmują, przynajmniej roczne, wyprzedzenia budowlanych na nowych osiedlach. Chwalą się też, że przez nich nigdy jeszcze lokatorzy nie musieli czekać z wprowadzeniem się do nowych mieszkań. W tym roku rury układane są na terenie białostockiego Słonecznego Stoku II, a przygotowywane są projekty instalacji na osiedlach Skorupy (za Dolistówką) i Południowym (w obrębie ulic Pogodnej, Kawaleryjskiej, Żeromskiego i Horodnian).

Czeka też na rozwiązanie sprawa paliwa dla Grodka i Michałowa. Od stacji kolejowej w Waliłach, w okolicy której biegnie gazociąg z Wołkowyska trzeba by położyć ok. 9 km rur. Miałoby to kosztować ok. 27—28 mln zł. Finansowym sponsorem przedsięwzięcia miał być PGR w Michałowie. Zlecił nawet przygotowanie odpowiedniej dokumentacji i... sprawa od roku zawisła w powietrzu. Nie ma już Zjednoczenia PGR popierającego tę inwestycję i przygotowywany projekt zaległ w czyimś biurku. W Michałowie obowiązuje dziś samofinansowanie i nie ma chętnych do wyłożenia pieniędzy na stół. W podobnej jednak sytuacji, przed laty, w Garwolinie, miasto dało połowę środków, a resztę mieszkańcy odpracowali w czynie społecznym. Białostocccy gazownicy uważają, że w Grodku i Michałowie też tak można zrobić, zwłaszcza, że na białostockich osiedlach domków jednorodzinnych ta metoda się sprawdziła.

Przy jubileuszowej okazji nie należy zapominać o ludziach tworzących na co dzień dobre imię zakładu. Pracują oni przecież w specyficznych warunkach. Np. tytuł mistrza w zawodzie dostaje się minimum po dziewięciu latach zatrudnienia. Nic więc dziwnego, że 85 proc. załogi to ludzie z dużym stażem i doświadczeniem. Mimo to muszą oni przechodzić systematyczne szkolenia i kursy.

ADAM ŁOZOWSKI

Wybuchowa branża

Działacze ruchu robotniczego na Białostocczyźnie

Paweł Wołoszyn



PAWEŁ WOŁOSZYN był w latach 1923—1927 jedynym reprezentantem lewicy społecznej Ziemi Białostockiej w Sejmie RP. Było to duże wydarzenie w jego życiu, a także niezmiernie ważny fakt dla Białostocczyzny. Przyjrzyjmy się bliżej sylwetce tego wybitnego działacza.

Wołoszyn urodził się 28 marca 1891 roku w wielodzietnej rodzinie białoruskiej, we wsi **Harkawicze**. Pierwszą jego szkołą była „Cerkowno - Prichodskoje Uczyliszcze" w Jurowlanach. Następnie uczył się w **Krynkach**, gdzie ukończył 6 klas „szkoły realnej". Tam też przez kilka lat pracował jako telefonista na poczcie. W roku 1913 został wcielony do wojska. Był na froncie niemieckim, dostał się do niewoli. Do rodziny, która na skutek ewakuacji przebywała w Jekatierinosławiu (od 1926 — Diepropietrowsk) wrócił po Rewolucji Październikowej. Pracował tam na kolei w charakterze urzędnika.

Do Harkawicz dotarł z całą rodziną dopiero na początku 1922 roku i z miejsca przystąpił do kampanii przedwyborczej do Sejmu RP. Wprawdzie pomagał ojcu w jego 6-hektarowej gospodarce, ale przeważnie wykonywał zawód montera w terenie, pojawiając się to w jednej to innej wsi, gdzie żarliwie uprawiał agitację przedwyborczą.

W kampanii tej wyróżniał się swoją aktywnością. Miejscowi komuniści popierali go, mimo że nie należał do partii. Wkrótce został kandydatem na posła do Sejmu RP z listy mniejszości narodowych. Jednak liczba głosów na jego kandydaturę nie była wystarczająca i w Sejmie, z tegoż okręgu wyborczego, Białostocczyznę reprezentował adwokat K. Kalinowski. Niebawem musiał stracić swój mandat, bowiem nie mógł się wykazać obywatelstwem polskim. Wtedy jego miejsce zajął Wołoszyn. Inny poseł z Białostocczyzny — Sergiusz Baranow (6-ty okręg wyborczy) został aresztowany, a poseł Szymon Jakowiuk z okręgu nr 4 uciekł przed aresztem na Litwę. Tak więc z Białostocczyzny został sam Wołoszyn, jako członek Białoruskiego Klubu Sejmowego.

Miał wtedy 32 lata. W Sejmie brał udział w pracach komisji komunikacyjnej, petycyjnej i odbudowy kraju. Wkrótce stał się jednym z inicjatorów założenia odrębnego klubu „Hromada".

Jednak najwięcej czasu i energii poświęcał działalności w terenie. Był jednym z najbardziej aktywnych posłów i najbardziej znanym mówcą. O wszystkich posłach „Hromady" napisano w dokumentach sądowych, że „wykorzystywali swoją nietykalność poselską"; o Wołoszynie zaś, że tę nietykalność „nadużywał", że był głównym organizatorem „Hromady" na Białostocczyźnie i że jego przemówienia nosiły charakter „bardziej radykalny, niż przemówienia komunisty Adolfa Warskiego". Konfliktów z miejscowymi władzami miał więc sporo, bowiem wszystkie petycje chłopów brał ze sobą w teren i usiłował na miejscu uzyskać rezultaty na ich korzyść. W Sejmie przemawiał zaledwie 6 razy. Wystarczyło to, żeby dwa razy zostać wydalonym z sali obrad (14 i 20 lipca 1925 r., czyli w czasie burzliwej dyskusji w sprawie reformy rolnej). Stanowczo można stwierdzić, że prawie cały swój czas spędzał wśród chłopów, podnosił ich na duchu i organizował. Wszędzie, gdzie się pojawiał — odbywały się wiece poselskie i to burzliwe.

Nieraz był pobity i ranny przez przeciwników oraz policję, jak na przykład 5 grudnia 1926 r. we wsi Staro-Berezowo. W tymże roku podjęto w Sokółce próbę jego zabójstwa, lecz obronili go chłopi. Po pół roku posłowania, dokładnie 4 stycznia 1924 r. wpłynął do Sejmu wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Grodnie o zezwolenie na ściganie karno-sądowe posła Wołoszyna z artykułu 129 k.k. Był to początek jego prześladowań. Wnioski takie wpływały do Sejmu w ciągu dwu lat wielokrotnie, nawet wtedy, kiedy był już we **Wronkach** (22.II.1927 r.), oskarżony w procesie „Hromady". W tym słynnym procesie, jako oskarżony, badany był pierwszy, bowiem organa ścigania były przekonane, że Wołoszyn był aktywistą KPZB oddelegowanym do „Hromady". Dziś wiemy (napisał o tym Br. Taraszkiewicz w swojej autobiografii), że nie odpowiadało to prawdzie. Wołoszyn został przyjęty do KPZB dopiero w grudniu 1926 roku.

W śledztwie, w więzieniu, na procesie w Wilnie, Wołoszyn zachował się godnie. W czasie rozprawy sądowej, w ostatnim słowie wypowiedział znamienne zdanie: „Oprócz sądu ludzkiego — istnieje jeszcze sąd historii, wyrok który nie jest zbieżny z poprzednim wyrokiem". Wzywał sędziów, by pamiętali o tym, jak będą ocenieni w oczach przyszłych pokoleń. Jednak wyrok brzmiał — 12 lat ciężkiego więzienia.

W 1930 roku czołówkę działaczy „Hromady" zwolniono na podstawie specjalnego restryktu prezydenta. W grupie uwolnionych nie było Wołoszyna. W dalszym ciągu odsiadywał swój wyrok w więzieniu w **Rawiczu**. Dopiero dwa lata później, 15 września 1932 roku znalazł się na liście 40-tu wymienionych polskich więźniów politycznych. Na granicy z ZSRR, z wagonu wynieśli go na rękach. Swobodą nie cieszył się długo. W rok później został aresztowany w Mińsku pod oszczerczym zarzutem prowadzenia działalności na rzecz Polski sanacyjnej. W 1956 roku został zrehabilitowany i oczyszczony z tych oskarżeń, niestety — pośmiertnie. Zmarł w roku 1937, kiedy miał 46 lat.

W **Harkawiczach**, w Izbie Pamięci S. Prytyckiego, a także w **Zakładach Stolarki Budowlanej w Sokółce** — część eksponatów poświęcona jest Wołoszynowi. Tablica pamiątkowa, jaka była w 1972 r. umieszczona na ścianie domu, w którym urodził się, zniknęła. Nie upłynęło jeszcze pół wieku od jego śmierci, a już są symptomy zapomnienia. A przecież tacy przywódcy, ludzie pełni temperamentu i pasji społecznej, których życie upłynęło w nieustannym trudzie i poniewierce, — rodzą się nie tak często.

A.B.

Związki zawodowe: Kto? Jak? Gdzie? Kiedy?

Odpowiadamy na pytania

Ciąg dalszy ze str. 1

ZWIĄZEK ZAWODOWY POZA ZAKŁADEM

W grudniu 1981 r. został założony Związek Zawodowy Muzyków. Należało do tego związku ok. 100 osób grających w orkiestrach w zakładach gastronomicznych, na weselach itp. Czy według nowej ustawy związek ten będzie mógł znowu podjąć swoją działalność?

Z mocy art. 52 ustawy o związkach zawodowych rejestracje związków zawodowych dokonane przed dniem wejścia tej ustawy w życie tracą moc prawną. Oznacza to, że wszystkie dotychczasowe związki zawodowe przestają prawnie istnieć. Założenie nowego związku zawodowego muzyków, o składzie członkowskim jak poprzedni, nie jest możliwe, albowiem związek zawodowy może zrzeszać osoby świadczące pracę w ramach stosunku pracy, a nie na innej podstawie prawnej. Ponadto w okresie przejściowym nie jest możliwe utworzenie związku zawodowego zrzeszającego członków zatrudnionych w różnych zakładach pracy.

JESZCZE O DEFINICJI TERMINU „ZAKŁAD PRACY"

Uchwała Rady Państwa w § 3 ust. 1 mówi o zakładzie pracy w rozumieniu kodeksu pracy. Co kodeks pracy ma do związków zawodowych?

W technice redagowania aktów prawnych przyjęta jest i stosowana taka metoda, że aby nie powtarzać objaśnień pewnych określeń, które mogą nasuwać wątpliwości, odsyła się do objaśnień zawartych w akcie prawnym wydanym wcześniej. Taką metodą posłużono się właśnie we wspomnianym przepisie uchwały Rady Państwa dla zapobieżenia ewentualnym niejasnościom i rozbieżnościom interpretacyjnym.

Powiązanie ustawy o związkach zawodowych z kodeksem pracy nie na tym tylko polega. Jest także powiązaniem merytorycznym. W art. 19 kodeksu pracy zostało zapisane prawo pracowników do zrzeszenia się w związki zawodowe, a także określone zostały funkcje związków zawodowych w naszym państwie.

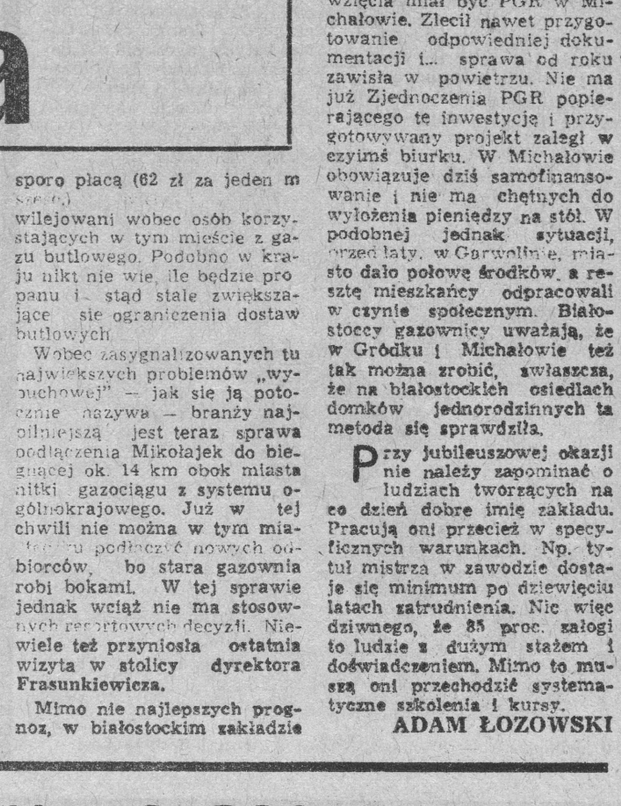
REDAKCJA

W dalszym ciągu przyjmujemy pytania (telefoniczne i listowne) dotyczące ustawy o nowych związkach zawodowych.

Nasz telefon: 211-18 (czynny codziennie od godz. 10 do 12-ej, z wyjątkiem sobót i niedziel).

W wyścigu z czasem

Już od czterech lat teren Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" przy ulicy Elewatorskiej w **Białymstoku** jest jednym wielkim placem budowy. Powstaje na nim, kosztem 1,5 miliarda złotych, kompleks żywnościowy, w którego skład wchodzą, m.in. **nowoczesna piatkarnia, zmodernizowana wytwórnia pasz oraz kaszarnio-grochownia.** Szczególnie ważne znaczenie ma ten ostatni obiekt. Będzie największym tego typu w kraju. Jego uruchomienie pozwoli lepiej zaopatrzyć w kaszę gryczaną rynek oraz zaoszczędzi krajowi wiele milionów złotych, gdyż obecnie gryka — w celu jej przerobu — wysyłana jest do innych państw.



Na ponad trzydzieści metrów w górę wyrosły baterie silosów.

Dobrze to rozumieją budowniczowie z Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego. Nie szczędzą trudu, aby jak najszybciej ukończyć tę inwestycję. **Pierwszą baterię „K" wybudowali w ciągu 18 dni, to jest o 2 dni krócej niż przewiduje cykl.** W ciągu tak krótkiego czasu postawili budowę o wysokości 33 metrów, kubaturze ponad 11 tys. metrów sześciennych i pojemności 5 tys. ton kaszy. Zużyli w szalunkach ślizgowych ponad 1000 metrów sześciennych betonu i 76 ton stali. Wykonali ogrom pracy i to w szczególnie trudnych warunkach. Zastosowana bowiem metoda ślizgów wymaga roboty precyzyjnej w systemie ciągłym (dopuszczalna przerwa wynosi 3 godziny). Pracowano więc non stop, 2 razy po 12 godzin, bez względu na warunki atmosferyczne. Gdy padał deszcz, zmieniano odzież i powracano na budowę. Aż wreszcie po 18 dniach baterię postawiono.

— Ponieważ roboty te wykonywaliśmy metodą ślizgów po raz pierwszy — mówi dyrektor BPBPL inż. **Antoni Kozłowski** — zaangażowaliśmy więc w nie całą kadrę techniczną. Zatrudniliśmy ludzi doskonale znających swój fach, a jednocześnie twardych i mocnych. Pracować trzeba było za siebie i za innych. Cykl technologiczny przewiduje roboty na jedną zmianę dla 34 osób, a faktycznie, z powodu trudności w zatrudnieniu, pracowało 26 robotników.

— Ludzie — dodaje kierownik specjalistycznych robót inż. **Kazimierz Witkowski** — byli na nogach po kilkanaście godzin na dobę. W większości są to chłopo-robotnicy pracujący na co dzień w zakładzie w Racewie, z którego to zostali „ściągnięci" na budowę. Każdego dnia powracali więc do swoich gospodarstw, a wiadomo, że nawet w najmniejszych, zawsze znajdzie się coś do roboty. Przez te 18 dni ich jedynym wypoczynkiem był krótki sen.

Inżynier **Tadeusz Bagiński**, zbrojarze: **Czesław Moroz, Tadeusz Olechno, Marek Dreger**, betoniarz **Antoni Sawicki**, brygada **Adama Czajkowskiego**, czuwający nad bezawaryjnością sprzętu **Stefan Frankowski** oraz pracujący pod kierunkiem **Mariana Popińskiego** obsługujący urządzenia hydrauliczne zespół z zakładu w **Gliwicach**, to tylko nieliczni z tych, którzy włożyli ogrom wysiłku w tę budowę.

Z takimi ludźmi — podkreśla jeszcze Kazimierz Witkowski — można zrobić wszystko. Pewien więc jestem, że także druga bateria „P", której budowa rozpocznie się około 20 października, stanie w planowanym terminie. A praca będzie jeszcze trudniejsza. Bateria ta wykonywana będzie bowiem już w technologii zimowej.

Liczymy i my, że załoga pracująca na budowie kombinatu żywnościowego wygra wyścig z czasem. Oznaczać to będzie przekazanie do użytku w II połowie przyszłego roku kaszarnio-grochowni **o łącznej zdolności przetwórczej 70 ton kaszy i grochu na dobę.** A to dość pokaźny wkład do naszych skromnych kuchni.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI
Fot.: Z. Lenkiewicz

Na budowie kompleksu żywnościowego w Białymstoku



Na tej wysokości praca nie jest łatwa mówi brygadzista Adam Czajkowski.

Radni na sesjach i spotkaniach

Na trzech sesjach Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku w pierwszym półroczu br. radni zgłosili 42 interpelacje i zapytania oraz 85 wniosków. Najwięcej interpelacji dotyczyło spraw zaopatrzenia, a wniosków — problemów rolnictwa.

W tym samym okresie radni odbyli 95 spotkań z wyborcami, w czasie których ich uczestnicy przekazali 77 wniosków.

Dla zapewnienia bardziej bezpośrednich kontaktów z wyborcami Prezydium WRN postanowiło wprowadzić **dyżury radnych.** Każdy z nich raz w miesiącu przyjmować będzie interesantów ze swojego środowiska. Miejscem dyżurów będą siedziby urzędów miast i gmin, godziny dyżurów zaś uzgodnione z przewodniczącymi rad i terenowymi organami administracji państwowej. Uwagom, opiniom wnioskom i skargom zgłaszanym przez wyborców nadany będzie odpowiedni bieg.

Z grupą radnych, którzy do tej pory wykazywali słabą aktywność w swojej pracy społecznej, przedstawiciele Prezydium WRN oraz organizacji polityczno-społecznych z ramienia których kandydują, przeprowadzili rozmowy.

Jako przyczyny nieobecności na sesjach i posiedzeniach komisji najczęściej podawane były: pilne prace polowe, wyjazdy służbowe, choroby, urlopy wypoczynkowe oraz problemy rodzinne.

Dojazd na jedną z sesji uniemożliwiło niektórym radnym odwołanie autobusów PKS na trasie Michałowo — Gródek — Grodzisk. Nic więc dziwnego, że problemy komunikacyjne bardzo często powtarzają się w dyskusji na obradach Rady.

(ip)

Geografowie badają przekształcenia środowiska

Polska bierze udział w międzynarodowych badaniach nad przekształcaniem środowiska geograficznego i przyrodniczego pod wpływem działalności człowieka. Badania te prowadzone są wspólnie przez kraje socjalistyczne i stanowią część międzynarodowego programu „Człowiek — Środowisko". W poprzednich latach wykonywano prace teoretyczne i metodyczne oraz badania na wybranych poligonach doświadczalnych w różnych krajach. Były to badania kompleksowe, z udziałem geografów, ekonomistów, socjologów, przyrodników, a także specjalistów z dziedziny planowania przestrzennego i ochrony środowiska.

W Polsce prowadzono badania na Suwalszczyźnie — gdzie odkryto złoża rudy żelaza.

Ostatnio poligonem badawczym staje się strefa podmiejska Warszawy. Strefa ta jest doskonałym terenem dla badań procesów urbanizacyjnych oraz przekształceń środowiska przyrodniczego i geograficznego pod wpływem oddziaływania wielkiego miasta.

(PAP)

Konkurs na reportaż

„Krajobrazy i profile"

Redakcja „Walki Młodych", przy współudziale Zarządu Głównego ZSMP, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, ogłosiła kolejną edycję dorocznego konkursu na reportaż „Krajobrazy i profile". Tak jak w latach poprzednich organizatorzy zwrócili się do reporterów, studentów dziennikarstwa i wszystkich, którzy zechcą sięgnąć po pióro, aby dokonać próby opisu polskiej rzeczywistości, kondycji moralnej młodego pokolenia, jego dylematów i rozterek.

Tegorocznej edycji konkursu towarzyszy hasło: LABIRYNT POLSKI. Od autorów prac konkursowych oczekuje się, że ukażą ludzi zmagających się z przeciwnościami, poszukujących drogi wyjścia z labiryntu trudności czasu kryzysu, wprowadzania reformy i niełatwego kształtowania się zrębów porozumienia narodowego, zarejestrują dokonujące się przemiany świadomości młodego pokolenia, jego zróżnicowanych postaw i dążenie do określenia swojego miejsca w życiu. Odnajdą młodych ludzi z inicjatywą, nie oczekujących, że ktoś za nich Polskę odnowi.

Należy przypuszczać, że plon konkursu przyniesie sporo interwencji w sprawach ludzkich, tych zwykłych i codziennych, kiedy weryfikują się wartości w życiu najważniejsze. Wnikliwe obserwacje autorów wskażą na wszystko to, co opóźnia wyjście z labiryntu, co stanowi bariery aktywności społecznej i przeciwnie to, co łagodzi podziały, co wyzwala energię społeczną i wolę pozytywnego działania.

Termin nadsyłania prac upływa 30 listopada br. Prace w trzech egzemplarzach, opatrzone godłem, z dopiskiem na kopercie „Labirynt polski" należy nadsyłać pod adresem: „WALKA MŁODYCH" 00-920 WARSZAWA, ul. SMOLNA 40.

Jury, którego skład zostanie podany w terminie późniejszym, rozdysponuje następujące nagrody: pierwsza — 35 tys. zł, dwie nagrody II po 15 tys. zł, trzy nagrody III — po 10 tys. zł, oraz pięć wyróżnień — po 5 tys. zł.

Wysokość nagród może ulec zmianie, z tym że suma łączna przyznanych wyróżnień nie będzie zmniejszona.

(b)

Z pomocą ludziom kalekim

Kalectwo jest nieszczęściem, uniemożliwiającym często normalną pracę, utrudniającym w mniejszym czy większym stopniu poruszanie się, spełnianie codziennych czynności. W dzisiejszych czasach inwalidów nam, niestety, rokrocznie przybywa. Są to ludzie dotknięci wrodzonymi bądź nabytymi wadami narządu ruchu — po chorobach, ciężkich urazach powypadkowych. Jest również jeszcze wielu inwalidów wojennych.

Wiadomo, iż od wieków ludzie kalecy posługiwali się prostymi, często prymitywnymi protezami, dziś spieszy im z pomocą cały wyspecjalizowany — rzec można — przemysł, wykorzystując do produkcji skomplikowanych aparatów ortopedycznych czy wózków inwalidzkich zdobycze techniki i elektroniki. Równocześnie w naukach i praktyce medycznej wyodrębnił się dział rehabilitacji leczniczej, angażujący naukowców i specjalistów w dzieło korygowania i łagodzenia u pacjentów skutków dysfunkcji narządu ruchu. Wytwarzany sprzęt musi posiadać pozytywne atesty specjalistów od rehabilitacji.

Mamy w kraju blisko 50 zakładów zajmujących się wytwarzaniem sprzętu ortopedycznego. Rocznie zaopatrzenie ortopedyczne otrzymuje niebagatalna liczba ponad 800 tys. osób. Pokaźna część tej produkcji pochodzi z **Terenowego Oddziału Warszawskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego w Białymstoku.** Zakład obchodził właśnie swoje 25-lecie. Niewielka, licząca obecnie 26 osób załoga miała tym większy powód do satysfakcji, że ten jubileusz, połączony z wręczeniem dyplomów i nagród, obchodziła już w nowej siedzibie, przy ul. Sobieskiego 13. Starania o poprawę warunków lokalowych zakładu, to już bez mała epopeja, trwały bowiem od przeszło 20 lat. Jak było w starym zakładzie, na Malmeda 6, o tym i na łamach „GW" pisaliśmy parokrotnie, wskazując na konieczność zmiany. Pracowano tam w czterech pomieszczeniach, łącznie na stu metrach kwadratowych w warunkach iście XIX-wiecznej manufaktury, wykonując jednak rocznie — to dane z ubiegłego roku — 2400 par butów ortopedycznych, 450 protez kończyn dolnych i górnych, 190 aparatów do kończyn, 650 gorsetów i kilkaset różnego rodzaju pasów leczniczych. Wszystko to przy zatrudnieniu 19 osób.

Zakład mógł, oczywiście przy całych staraniach i wytężonej pracy, sprostać zapotrzebowaniu zgłaszanemu przez pacjentów z województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego tylko 60 proc. Reszta — a czasem byli to ludzie dotknięci ciężkim kalectwem — musiała zaopatrywać się w Warszawie, Konstancinie, Poznaniu, Olsztynie i w innych miastach. Można sobie wyobrazić jak dużo takie wędrówki przysparzały kłopotu i udręki.

— Dziś, w nowych warunkach — mówi kierownik zakładu, **Kazimierz Ustaszewski** mamy szansę całkowitego zaspokojenia potrzeb na podstawowy sprzęt ortopedyczny, znacznego skrócenia czasu oczekiwania. Na buty np. pacjent czekał pół roku, teraz będą w trzy-cztery miesiące. Zamierzamy podwoić liczbę zatrudnionych, zwłaszcza w branży szewskiej, unowocześnić produkcję, m. innymi poprzez zastępowanie surowców tradycyjnych (skóra, drewno, metal i inne) bardziej funkcjonalnymi i wygodnymi w używaniu tworzywami sztucznymi. Po całkowitym uruchomieniu i zagospodarowaniu naszej bazy maszynowej i warsztatowej podejmiemy, być może, specjalizację w produkcji określonego sprzętu, na zaopatrzenie pacjentów nie tylko z naszego regionu.

Budynek jest rzeczywiście przestronny, jednopiętrowy, ma powierzchnię 650 m kwadr. Przedtem mieściła się tu dyrekcja „Instalu". Są odpowiednie, przestronne pomieszczenia warsztatowe, wydzielone na poszczególne rodzaje sprzętu, są wyznaczone miejsca na przymierzalnie. Na miejscu — co bardzo ważne — jest Poradnia Zaopatrzenia Ortopedycznego, przyjmująca pacjentów posiadających wystawione wnioski o przydział takiego czy innego sprzętu. Nawiasem mówiąc sprzęt ten znacznie podrożał w ostatnich miesiącach, ale pacjent — tak jak leczenie — otrzymuje go bezpłatnie. Inwestorem wszelkich prac adaptacyjnych w budynku był Wojewódzki Szpital Zespolony.

Wspominając niedawną jeszcze, trudną przeszłość i zestawiając ją z jakże korzystnymi zmianami dyrektor Warszawskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego — **Stanisław Grzebień** zwrócił uwagę na jakże humanitarny charakter wytworów pracy zakładu, na potrzebę nieustannego, skutecznego niesienia pomocy ludziom pokrzywdzonym przez los. Obecne warunki pozwalają na zwiększenie produkcji i wydajności. Załoga to rozumie. Są w niej zresztą tacy, co od lat przylgnęli do tej specjalności. **Benedykt Żebrowski** pracuje w zakładzie od 24 lat, **Kazimierz Ustaszewski** od 20 lat, inni — od kilkunastu. Wszyscy oni otrzymali właśnie okolicznościowe dyplomy. Dyrektor Grzebień wyraził podziękowanie władzom administracyjnym i służby zdrowia za zrozumienie społecznych potrzeb i pomoc w uzyskaniu nowej siedziby zakładu.

Do wątków tych nawiązali również dyrektor Biura Zrzeszenia Zaopatrzenia Ortopedycznego w Warszawie — **Lucjan Fatyga**, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego — **Mirosław Cybulko**, obecni na spotkaniu specjaliści ortopedii. (bis)



Najstarszy stażem (24 lata pracy) Benedykt Żebrowski (z lewej). Z racji jubileuszu zakładu wraz z grupą innych współpracowników wyróżniony został dyplomem.



Przy warsztacie obuwia ortopedycznego — Stanisław Polak i Leonard Kostrowicz.
Fot. Z. Lenkiewicz

Komunikat OKBZH

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze prowadzi dochodzenie w sprawie eksterminacji jeńców w Oflagu II B Arnswalde w Choszcznie, zorganizowanego w końcu października 1939 r. w byłych koszarach wojskowych. Był on początkowo przeznaczony dla oficerów polskich. 6 listopada do obozu przywieziono ze Stargardu Szczcińskiego 2254 jeńców polskich, w tym 1618 oficerów i 636 szeregowych.

Jeńcy pochodzili przeważnie z jednostek i związków taktycznych wchodzących w skład Grupy Operacyjnej „Polesie", która stoczyła ostatnią walkę w wojnie 1939 r. W obozie II B przebywał jej dowódca gen. Franciszek Kleeberg. Ponadto w skład obozu wchodzili oficerowie i szeregowi z armii „Kraków" oraz oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza. 21 listopada 1939 r. przywieziono do obozu kilkaset żydowskich oficerów, którzy dotychczas przebywali w prowizorycznych szpitalach frontowych.

W 1940 r. z obozu II B przekwaterowano 1663 oficerów do obozu II C Woldenberg, a na ich miejsce przywieziono jeńców polskich z obozu II A Frenzlau oraz z obozu II A Osterrede. Z grupą oficerów przybył do obozu II B Arnswalde bohaterski obrońca Westerplatte — mjr Henryk Sucharski. W czerwcu 1940 r. przeniesiono również ok. 700 oficerów polskich z rozwiązanego obozu Hohnstein koło Drezna. Przemieszczenia jeńców z jednego obozu do drugiego odbywały się często i miały na celu utrudnienie prowadzonych w obozach m.in. prac kształceniowych i organizacji konspiracji.

Po kapitulacji Francji, 30 czerwca 1940 r., do obozu II B przywieziono 356 oficerów i 146 szeregowych francuskich, obrońców Linii Magnota. Przebywali oni w tym obozie wspólnie z Polakami kilka miesięcy. Następnie przekwaterowano ich do obozu II A Frenzlau.

W grudniu 1939 r. w obozie II B rozpoczął działalność m.in. teatr, który prowadził były żołnierz 12 pułku piechoty z armii „Kraków", ppor. Leon Kruczkowski i od sierpnia 1940 r. ukazywała się gazetka „Za drutami".

Niemcy nie przestrzegali zobowiązań wynikających z Konwencji Genewskiej w stosunku do jeńców wojennych, często szykanując ich i dyskryminując. Miały również miejsce wypadki eksterminacji.

W maju 1942 roku przewieziono oficerów i szeregowych polskich z Oflagu II B do Oflagu II D Grossborn.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze zwraca się z prośbą do byłych jeńców Oflagu II B Arnswalde o pisemne złożenie swych zeznań na adres: OKBZH 65—069 Zielona Góra, Pl. Słowiański 1. (JC)

Śladem naszych publikacji

Cebula na wysypisku

W dniu 31 sierpnia opublikowaliśmy list czytelnika z Sokółki („Z takiej mąki chleba nie będzie") w sprawie wywiezienia na miejscowe wysypisko śmieci dużej ilości cebuli i ogórków. Odpowiedź jaką w tej sprawie otrzymaliśmy od zarządu (podpisy nieczytelne) Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Sokółce wyjaśnia nam mechanizm jaki prowadzi do marnotrawstwa — charakterystyczny, obawiamy się, nie tylko dla tej jednostkowej sprawy.

REORGANIZACJA

„Z dniem 1.05.1981 r. została powołana na bazie Oddziału WSOP w Białymstoku — Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska w Sokółce, w której wybrano nowy zarząd — czytamy w wyjaśnieniu. Jedną z zastałych zaszłości gospodarczych była umowa kupna — sprzedaży 180 ton cebuli zawartą między byłym oddziałem WSOP, a Warszawską Spółdzielnią Ogrodniczą — Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim".

Już dawno odkryto, że wszelkiego rodzaju reorganizacje są najlepszym sposobem rozmydlania odpowiedzialności personalnej. Nieco inaczej jest z obowiązkami wynikającymi z przepisów prawa cywilnego — nowo powstała (lub zreorganizowana jak kto woli) spółdzielnia musiała przyjąć zobowiązania swojej poprzedniczki.

SPADEK POPYTU

„Decyzją Wojewody Białostockiego z dnia 17.09.1982 r. — wyjaśnia dalej „zarząd", spółdzielnia była zobowiązana do zgromadzenia rezerw zimowych cebuli w ilości 130 ton. Sprzedający do 1 stycznia 1982 roku dostarczył nam 122 tony oraz dalsze 61 w miesiącu styczniu. Brak łączności uniemożliwił nam zerwanie umowy, nawet w zamian za zapłacenie kar umownych.

Z drugiej strony — w styczniu nie można było jeszcze przewidzieć tak dużego spadku popytu na cebulę. Wysłaliśmy w związku z tym oferty do spółdzielni w całej Polsce, które pozostały bez odpowiedzi — wszyscy mieli podobną sytuację. Prowadziliśmy ponadto sprzedaż obwoźną, niestety, z miernym skutkiem. W jesieni 1981 r. centrala nasza nie uruchomiła eksportu, co tylko pogłębiło problem. W wyniku przeprowadzonych rozmów — Spółdzielnia Produkcji Ogrodniczej w Dobrzyniewie miała cebulę przesuszyć ale unieruchomienie suszarni uniemożliwiło zrealizowanie zamówienia (przesuszono tylko 4125 kg)".

Jak widać zwiększa się liczba instytucji i osób odpowiedzialnych oraz wzrasta ilość „niespodziewanych okoliczności" (brak łączności, unieruchomienie suszarni, spadek popytu). Nie ma powodu nie wierzyć w prawdziwość prezentowanych nam wyjaśnień, ale czy ma to oznaczać, że musimy się z nimi pogodzić? Można mieć na przykład poważne wątpliwości czy decyzja wojewody nie była zbyt pochopna. W połowie września można było dokonać bardziej precyzyjnej oceny zbiorów i zapotrzebowania ze strony ludności. Trudno bowiem uwierzyć, że ludzie przestali raptem interesować się cebulą, za którą zimą 1981 roku ustawiały się długie kolejki. Prawdziwym skandalem było nierozpoczęcie eksportu, jeżeli były ku temu możliwości.

„W WORKACH PO 25 KG"

„Cebula w normalnym procesie biologicznym (wiosna, wysokie temperatury) uległa porośnięciu i zgniciu, przez co nie nadawała się do obrotu handlowego. Z powodu dużych zapasów — część cebuli musieliśmy przechowywać w komorach po byłej pieczarkarni. Pomimo, że powyższe pomieszczenia nie odpowiadały całkowicie wymogom przechowalnictwa cebuli, niemniej jednak cebula była przechowywana w sposób właściwy tj. była zapewniona wentylacja, podłoga drewniana ażurowa oraz były wyposażone w termometry i wilgotnościomierze.

Cebula, która uległa zepsuciu została wywieziona na wysypisko w workach siatkowych o pojemności 25 kg jednorazowego użytku, na co był sporządzony protokół różnic w stanie magazynowym.

Niniejsze wyjaśnienie prosimy nie traktować jako tłumaczenie się tzw. przyczynami obiektywnymi chociaż przy dużych ilościach towaru takie czynniki mają miejsce i to nie tylko w naszej spółdzielni (np. obecny wysyp jabłek w kraju)."

Całej sprawy nie można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach prawnych — winy, sprawcy i kary. Dla spółdzielni cała sprawa skończyła się „sporządzeniem protokołu różnic w stanie majątkowym". Nie dowiadujemy się z pisma, ile dokładnie cebuli znalazło się na wysypisku oraz **jakie wyciągnięto wnioski na przyszłość. Dla konsumentów istotna byłaby również informacja kto poniósł koszt całej operacji** — czy zmniejszył się w wyniku tego zysk spółdzielni czy też zakwalifikowano to do strat nadzwyczajnych i odbito sobie na cenach innych warzyw i owoców. (SW)

Odpowiedź na artykuł

„Swój chłop dyrektor"

Szanowny Panie Redaktorze

W zamieszczonym w „Gazecie Współczesnej" z dnia 17—18—19 września 1982 r. felietonie pt. „Swój chłop dyrektor", redaktor Henryk Kin — dla siebie tylko wiadomych celów — imputuje mi słowa, których nie wypowiadałem, poglądy których nie reprezentuję i czyny, których się nie dopuściłem. Są to metody, których nie waham się nazwać nierzetelnymi.

Rzeczywiście znam Pana Macieja Dowgirda i jestem przekonany, że będzie dobrze kierował Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Turystycznym. Uważam również że większość uczelni w kraju nie przygotowuje absolwentów do piastowania w przyszłości funkcji kierowniczych. Są to jednak jedyne moje słowa i poglądy, których użyłem w rozmowie z redaktorem Henrykiem Kinem, a które przecież także zostały wypaczone i użyte przeciwko mnie. Inne przypisywane mi w felietonie zwroty zostały wymyślone.

Nie mam wpływu na to, że poglądy redaktora Kina, między innymi na temat osobistych zalet p. Dowgirda oraz poziomu kształcenia uczelni, którą ukończył (Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie), w tak zasadniczy sposób różnią się od moich poglądów.

Krytyka zasługuje na miano twórczej, zwłaszcza wtedy, jeśli na jej podstawie można wysunąć rzeczowe wnioski pozwalające w przyszłości lepiej wykonać daną pracę. Jakie wnioski wynikają z felietonu redaktora Kina? Myślę, że żadne Panu Kinowi nie podoba się dosłownie wszystko: stan „uwartyślenia" kandydatów na konkurs, nomenklatura stanowisk, skład komisji konkursowej, kryteria doboru kandydatów, a zwłaszcza osoba przewodniczącego komisji konkursowej. Nasuwa się jeszcze jedno pytanie, jakim celom ma służyć ten felieton? I tu odpowiedź nie może być już jednoznaczna.

Redaktor Kin nie zdradził się ze swoją recepta na konkurs „idealny", woli rozwijać wizję jak — jego zdaniem — być nie powinno. Jest to na pewno droga łatwiejsza. Wystarczy niezadowolenie i dezaprobata o posmaku sensacji.

Tymczasem dobór kandydatów na kierownicze stanowiska jest działalnością o wysokiej skali trudności, łączącą w sobie zarówno element ryzyka jak i odpowiedzialności. Konkursy na stanowiska kierownicze, których organizowania domagano się w kraju od lat, miały właśnie element ryzyka w doborze kandydatów znacznie zmniejszyć, zapewniając przedstawicielom załóg przemożny wpływ na obsadzenie stanowisk dyrektorów w ich zakładach pracy. Dlatego właśnie w skład komisji konkursowej wchodziło trzech przedstawicieli zakładu i po jednym przedstawicielu banku finansującego i organu założycielskiego.

To właśnie przedstawiciele przedsiębiorstwa dysponując większością głosów zadecydowali o tym, że Maciej Dowgird wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego. Oni po prostu z przebiegu konkursu wynieśli przekonanie, że pod kierownictwem Macieja Dowgirda przedsiębiorstwo nie splajtuje, a oni nie stracą pracy.

Redaktor Kin nie zwrócił w ogóle uwagi także na to, że komisja konkursowa kierowała się uprzednio ustalonymi kryteriami, między innymi ograniczając krąg uczestników konkursu do osób, które co najmniej cztery lata pełniły jakiekolwiek funkcje kierownicze i posiadają odpowiedni (wymieniony w ogłoszeniu) kierunek wykształcenia. Ścisłe przestrzeganie tych kryteriów sprawiło, że redaktor Kin startując w konkursie nie został jego laureatem bo, jak sam stwierdził, nigdy w życiu nie był żadnym kierownikiem. Natomiast komisja nie stwierdziła — jak pisze — braków w jego wykształceniu a ustaliła, że wykształcenie owszem posiada, ale rolnicze, które mogłoby być preferowane w równoległe odbywającym się konkursie na stanowisko dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Michałowie, do którego jednak redaktor Kin nie złożył swojej oferty.

Można oczywiście przyjąć wersję redaktora Kina, że traktował on swój udział w konkursie wyłącznie jako wprawkę, ot tak, żeby zorientować się i napisać felieton. Zapewnił przecież Redaktora Naczelnego, że w razie zwycięstwa pozostanie dziennikarzem. Można również z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że startując w konkursie chciał podreperować prestiż zawodowy. Gdyby np. zwyciężył w konkursie i mimo to pozostał pracownikiem „Gazety" byłby dziennikarzem, na którym inni się poznali i który może zmienić fach. A może redaktor Kin zmieniłby zawód dziennikarski i powiększył grono tych, których na skutek osobistych kłopotów i doznanych niepowodzeń tak nie lubi i nazywa „sprawującymi władzę".

Niezależnie jednak od intencji zawsze wygląda groteskowo, gdy uczestnik konkursu nie mogąc utrzymać się w szrankach oświadcza nagle, że oto przekształca się z kandydata na dyrektorski stołek w dziennikarza i ogłasza, że będzie pisał artykuł o konkursie.

W wyniku rozstrzygnięcia konkursu zwycięża jeden kandydat. Reszta odpada. Nie jest to co prawda porażka życiowa ale zachwytu i entuzjazmu trudno się spodziewać. Mogą być rozczarowania, niezadowolenia a nawet żal. W takich przypadkach łatwo o krytyczne wypowiedzi, o doszukiwanie się tzw. kulis i podtekstów. Uczucia te mógł podzielać redaktor Kin ale od doświadczonego dziennikarza można spodziewać się więcej obiektywizmu i samokrytycyzmu.

Jak już wspomniałem, redaktorowi Kinowi nie podobało się, że wśród 12 kandydatów tylko jedna oferta pochodzi od osoby bezpartyjnej. Najtrudniej tłumaczyć coś wtedy, gdy nie ma nic do wytłumaczenia, dlatego redaktor Kin na pytanie dlaczego tylko jedna kandydatka jest osobą bezpartyjną otrzymał odpowiedź — „bo właśnie takie wpłynęły oferty" Replika była natychmiastowa „to się Pan z tej odpowiedzi wykręcił"

Nie była to zatem odpowiedź, której redaktor Kin oczekiwał, ale zeby pokazać, że z nim nie tak łatwo... beztrosko imputuje mi wypowiedź o zakodowanym w świadomości przeświadczeniu... o takie poglądy, które jego zdaniem powinien był w rozmowie zaprezentować.

Nawet z pobieżnej oceny treści felietonu wynika przecież, że w intencjach autora tkwiła nie rzeczowa krytyka a wyraźna zła wola o czym świadczą używane w treści felietonu pejoratywnie sformułowania, nierzetelne i kłamliwe zwroty, a między innymi: — „komisja dopatrzyła się braków w moim wykształceniu"; — „jeden coś nie tak miał w papierach", „inni również przyszli do Biura UW ósmego dnia po ogłoszeniu konkursu w prasie a mimo to ich papiery przyjęto".

Nie jest dla mnie bez znaczenia fakt, jeśli redaktor Kin tysiącom czytelników „Gazety Współczesnej" daje w sposób wyraźny do zrozumienia, że z cynicznym przymrużeniem oka traktuję nowe demokratyczne zjawisko w naszym kraju, jakim są konkursy na stanowiska dyrektorów nie mówiąc już o manipulowaniu ich wynikami.

Chciałbym Panu Redaktorowi wskazać także na pewne wręcz humorystyczne akapity w skądinąd ponurym felietonie. Otóż redaktor Kin pisze, że jeden z kandydatów na dyrektora przymierzając się na to stanowisko, zdążył objechać pół Europy interesując się ekonomiką turystyki. Nie żałował nawet zdrowia i pieniędzy. Czytelnik „Gazety" ma uwierzyć, że to wszystko wyłącznie dlatego, aby stanąć do konkursu na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Białymstoku. Mogę sądzić, że wielu kandydatów na konkurs chciałoby mieć możliwość odbycia takiej edukacji.

Sądzę, że zdobyłbym się na powiedzenie „swój chłop redaktor", gdyby nie pewien wymowny szczegół. Oto opisując tak drobiazgowo i skrupulatnie sprawy dotyczące konkursu redaktor Kin zapomniał napisać, że ostatecznie wybrano kandydata na dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego — jednogłośnie w drodze tajnego głosowania. Dokumenty i dowody były okazywane redaktorowi. Fakt ten zupełnie nie pasował jednak do koncepcji felietonu, dlatego też wiedząc o nim redaktor Kin po prostu go pominął.

Przed przedłożeniem Panu Redaktorowi Naczelnemu tego wyjaśnienia, w „Gazecie Współczesnej" z dnia 1 października 1982 r. ukazał się kolejny artykuł, nawiązujący do felietonu „Swój chłop dyrektor", utrzymany w tym samym tonie i stylu. Muszę, niestety, liczyć się z tym, że redaktor Kin będzie miał możliwość publikowania dalszych nierzetelnych artykułów na ten sam temat, jednakże trudno mi polemizować z dziennikarzem, który w swojej pracy posługuje się naganną metodą wypaczania prawdy.

CZESŁAW BANASZEK

Od autora: Pozostaję przy swoim. Co do „imputowania" — to zachęcam Czytelników do skonfrontowania listu Czesława Banaszka z moimi tekstami.

HENRYK KIN

W kręgu nauczycielskich potrzeb

W Ośrodku Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Białymstoku — pełno interesantów. Jedni załatwiają sprawy szkolenia, drudzy starają się o zrealizowanie skierowania do sanatorium, jeszcze inni chcą zasięgnąć porady prawnej...

Placówka prowadzi działalność na rzecz blisko 30-tysięcznej kadry pracowników oświaty i nauki w trzech województwach — **białostockim, łomżyńskim i suwalskim.** W ciągu ośmiu lat zmienił się programowy profil jej pracy. W pierwszym okresie OUPiS odgrywał poważną rolę w organizacji szkolenia ideowo-politycznego pedagogów, niezbędnego do realizacji zadań wychowania moralnego i kształtowania naukowego poglądu na świat. Rokrocznie kilkanaście tysięcy osób pobierało w nim edukację. Były to m. in. kursy pedagogiczne, na których zapoznawano z najważniejszymi osiągnięciami psychologii i socjologii, etyki i filozofii. Wielu uczniów szkół podstawowych i średnich ukończyło kursy utrwalania wiedzy.

Obecnie — mówi dyrektor Ośrodka — mgr **Regina Szymczyk** — prowadzimy kursy lingwistyczne i przygotowawcze do egzaminów wstępnych na politechnikę, a także na medycynę i prawo. W szkołach i przedszkolach organizujemy zajęcia rytmiki i umuzykalniania. Około 200 nauczycieli uczestniczy w kursach z zakresu bhp, gdyż te sprawy są zaniedbane w niektórych szkołach.

Dotychczas — dodaje dyrektor R. Szymczyk — urządzaliśmy różne imprezy kulturalno-oświatowe, m. in. konkursy żywego słowa, wieczory literackie, plenery malarskie w Augustowie, Białowieży i Supraślu. Nie brakło też imprez o zasięgu krajowym. Sporym powodzeniem cieszył się Międzywojewódzki Zlot Turystyczny Szlakiem Walk i Męczeństwa. Organizowane też były festyny sportowe pedagogów w różnych dyscyplinach.

Ośrodek — jak informuje nas zastępca dyrektora — mgr **Józef Kłosowski** — sporo uwagi poświęca też sprawom wypoczynku i leczenia sanatoryjnego nauczycieli. W czasie ostatnich wakacji uruchomiono trzy sezonowe ośrodki wczasowe — dwa w Augustowie i jeden w Giżycku, z których skorzystało około 1,5 tys. osób. Wydano też 500 skierowań na wczasy w różnych regionach kraju. Dużą popularność zyskały wczasy turystyczne, dzięki którym środowisko pedagogów ma szanse zwiedzenia kraju, poznania zabytków. Z tej formy wypoczynku skorzystało ponad 3 tys. pracowników.

Ponad 700 dzieci przebywało na koloniach zorganizowanych w Giżycku, Bielsku Białej i Doktorcach. Rokrocznie kierujemy do sanatoriów i na wczasy profilaktyczne około 900 osób. Odnotowuje się ostatnio zwiększoną prawie dwukrotnie zachorowalność nauczycieli na drogi oddechowe.

Czy Ośrodek w pełni zaspokaja potrzeby środowiska nauczycielskiego w naszym regionie?

Sporo jest chętnych pracowników oświaty na wczasy w ośrodkach nadmorskich, ale niestety, nie daje się tych potrzeb zaspokoić. Sprawa nie jest łatwa, gdyż część naszego wybrzeża Bałtyku jest zatruta. Ale można byłoby spróbować nawiązać bliższą współpracę i wymianę z placówkami oświatowymi w tym regionie.

Wydaje się, że należy wzbogacić formy działalności Ośrodka na rzecz dzieci i młodzieży, organizując kolonie lingwistyczne, obozy turystyczne itd.

Ostatnio, w czasach kryzysowych, zamarła turystyka krajowa i zagraniczna. Nie działają też kluby pracy twórczej pedagogów, plastyczne, fotograficzne i literackie. Sądzę, że władze oświatowe w trzech województwach powinny udzielić pomocy Ośrodkowi, aby reaktywować te ciekawe formy rozwijania zainteresowań i wzbogacania osobowości nauczycieli. Nie można też zapominać o sporcie i rekreacji w tym środowisku. Wiadomo, że „w zdrowym ciele — zdrowy duch". (ges)



Zabawa w światła!

Jeśli ktoś jeszcze tego nie dostrzegł, oświadczam, iż na drogach mamy jesień! Wszyscy kierowcy powinni wziąć to pod uwagę. Dlatego też poważnej zmianie powinna ulec technika jazdy. W ruchu miejskim musimy liczyć się z mokrymi nawierzchniami i — co z tego wynika — z dłuższą drogą hamowania. Jeśli nie weźmiemy poprawki na to, jazdę możemy zakończyć w sposób mało przyjemny. Już we wczesnych godzinach popołudniowych zmuszeni jesteśmy do włączania świateł mijania. Słowem, podróżowanie nie ma już tylu uroków co latem.

Przed kilkoma dniami zmuszony byłem do przejechania kilkuset kilometrów drogami północno-wschodnich województw. Moje wrażenia są jak najgorsze. Tym bardziej, że poważną część trasy odbywałem po zapadnięciu zmroku. To co spotyka się po drodze może stanowić podstawę do napisania scenariusza do dreszczowca.

Przede wszystkim przeganianie krów. W światłach mijania są one słabo widoczne i mają tę właściwość, że lubią czasem dość gwałtownie wejść z pobocza na jezdnię — mimo starań prowadzącego je człowieka. Jeśli uda się przebrnąć porę krowich powrotów, czeka na nas sporo innych niespodzianek. Do czołowych zaliczam, pętających się jeszcze po drodze motocyklistów ze światłami przypominającymi tlące się ogarki. Bardzo na nich uważajmy, jako że często są w bliższym kontakcie z alkoholem. Spotkałem kilku takich szaleńców, którzy w dosłownie ostatniej chwili skręcili w lewo wcale o tym nie informując. Przy takim sposobie jazdy nie wróżę im długiego życia. Są to autentyczni samobójcy!

Oddzielną sprawą są ciągniki rolnicze. Ich stan techniczny jest fatalny — ze zrozumiałych względów. Zupełnie jednak nie rozumiem, dlaczego jeżdżą z jednym światłem z przodu i jednym z tyłu. Przecież żarówki są w sprzedaży. Zapalone światło — w białym kolorze — z tyłu ciągnika wprowadza jadących za nim w lekką dezorientację. Nasuwa się pytanie: to coś jedzie lewą stroną?

Wreszcie sprawa najbardziej istotna. Są nią światła w setkach samochodów. Tu mamy całą gamę możliwości. Spotyka się samochody z czynnym jednym reflektorem, z dwoma świecącymi w różne strony, z jednym światłem tylnym, lub wcale bez świateł — o tym, że coś przed nami jedzie dowiadujemy się dzięki światłom odblaskowym itd. Do wyboru, do koloru!

Mijanie się samochodów jadących na światłach przypomina zabawę w ciciubabkę. Kto później zgasi światła drogowe, ten ma lepszą widoczność drogi przed sobą. I tak trwa zabawa w światła, która aż nazbyt często kończy się tragicznie. Generalnie można powiedzieć: olbrzymia większość samochodów ma źle ustawione światła! Aż prosi się — w trosce o bezpieczeństwo wszystkich użytkowników dróg — olbrzymia kontrola sprawdzająca światła w samochodach. Nieliczne akcje sprawdzające światła niczego nie załatwiają.

Ostatnia wreszcie sprawa to zachowanie się kierujących w momencie ich wyprzedzania. Dojeżdżając do wyprzedzanego samochodu zmieniam światła na mijania, włączam kierunkowskaz i prosząc kierowcę wyprzedzanego pojazdu o zmianę świateł, daję sygnał świetlny. Z kilkudziesięciu wyprzedzonych pojazdów zaledwie w kilku kierowcy zmienili światła drogowe na mijania. Cała reszta jechała nie przejmując się niczym, świecąc całą mocą swoich reflektorów. A przecież mogą, ba powinni, zmienić światła i przez kilkaset metrów jechać korzystając ze świateł drogowych samochodu, który ich wyprzedził. Są to jednak tylko pobożne życzenia.

W czasie ostatniej podróży miałem sytuację dość nieprzyjemną. Otóż wyprzedziłem Ładę, której kierowca uparł się jechać za mną. Przyśpieszył i świecąc mi z tyłu światłami drogowymi trzymał się jak na uwięzi. W tej sytuacji postąpiłem tak, jak to już dawno radził S. Zasada. Zwolniłem, zjechałem na pobocze i puściłem przodem Ładę. Po wyprzedzeniu dogoniłem to auto i włączając światła drogowe kontynuowałem jazdę za nim dając mu do zrozumienia jakie to przyjemne. Po kilkuset metrach kierowca skapitulował. Nie wiem czy coś z tego zrozumiał, w każdym bądź razie w momencie jego wyprzedzania — zwolnił bardzo radykalnie — zmienił światła na mijania. Mogłem spokojnie kontynuować jazdę.

Powyższe uwagi nasuwają pewną refleksję. Jeździmy byle jak, nie zachowujemy minimum bezpieczeństwa w czasie prowadzenia pojazdów, a przecież od tego zależy bardzo wiele, przede wszystkim to, czy zdrowo i cało dojedziemy do celu podróży.

JANUSZ GRYSIN

OBRONA PRAC DOKTORSKICH

W dniu 29 października 1982 r. w Akademii Medycznej w Białymstoku (Duża Aula, ul. Kilińskiego 1), odbędą się publiczne obrony rozpraw doktorskich:

o godz. 10.45 — mgr GRAŻYNY JANICKIEJ

pt.: „Test redukcji błękitu nitrotetrazoliowego (NBT) i test transformacji blastycznej limfocytów u świnek morskich nadymianych dymem papierosowym".
Promotor: doc. dr med. Władysław Pręgowski

o godz. 12.00 — lek. med. HENRYKA GRZESIAKA

pt.: „Badania nad udziałem prostaglandyn w interakcji bradykininy ze związkami pobudzającymi i hamującymi receptory adrenergiczne w układzie krążenia".
Promotor:
prof. zw. dr hab. Konstanty Wiśniewski

o godz. 13.15 — lek. med. DANUTY SKAJI

pt.: „Wpływ angiotensyny II na uczenie się i pamięć u szczurów".
Promotor:
prof. zw. dr hab. Konstanty Wiśniewski

o godz. 14.30 — lek. med. RÓŻY FIEDOROWICZ

pt.: „Wpływ bradykininy na działanie dopaminy w układzie krążenia u szczurów".
Promotor:
prof. zw. dr hab. Konstanty Wiśniewski

(prace do wglądu w Bibliotece Naukowej AMB)
k 4019-1

POZH

UWAGA ROLNICY!

O.P.O.Z.H. W BIAŁYMSTOKU OGŁASZA SPĘDY: KLACZY ŹREBNYCH NA EKSPORT DO WŁOCH

21.10.82 r. — Sokółka godz. 10.00
22.10.82 r. — Suchowola godz. 10.00

Wyboru klaczy na spędzie dokona kupiec zagraniczny.

Wymagane dokumenty: świadectwo miejsca pochodzenia, świadectwo pokrycia klaczy.
Ceny umowne.

OPOZH BIAŁYSTOK
K 3972-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO „NAREW" w ŁOMŻY

zatrudnią natychmiast

— 10 pracowników na stanowisko nastawiacza maszyn w tkalni.

Wymagane wykształcenie średnie techniczne o kierunku mechanik maszyn przemysłowych lub zasadnicze zawodowe — ślusarz mechanik, kilkuletni staż w zawodzie oraz odbyta służba wojskowa.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Działu Osobowego i Szkolenia Zawodowego ŁZPB „Narew", Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 42-11 do 19, wew 185, pokój 215.

Kandydaci będą przyjmowani za skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Łomży.
K 3903-00

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w BIAŁYMSTOKU w porozumieniu z WOJEWODZKĄ KOMENDĄ OHP w BIAŁYMSTOKU

ogłasza zapisy

kandydatów w wieku 17—19 lat z ukończoną szkołą podstawową do 2-letniego STACJONARNEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY.

Zgłaszając chęć przystąpienia do OHP zdobędziesz atrakcyjny, poszukiwany i dobrze płatny zawód:
— murarz-tynkarz,
— betoniarz-zbrojarz,
— blacharz-dekarz,

Ponadto OCHOTNICZY HUFIEC PRACY zapewnia:
— bezpłatne zakwaterowanie,
— umundurowanie junackie,
— korzystanie z urządzeń socjalnych przedsiębiorstwa,
— wynagrodzenie akordowe,
— uczestnictwo w życiu kulturalnym, oświatowym, sportowym hufca,
— możliwość nauki w ZASADNICZEJ SZKOLE BUDOWLANEJ,
— możliwość kontynuowania pracy w przedsiębiorstwie po ukończeniu hufca.

WYMAGANE DOKUMENTY:
— dowód osobisty lub metryka urodzenia z adnotacją o zameldowaniu na pobyt stały,
— ostatnie świadectwo szkolne,
— 4 fotografie,

młodociani do lat 18 pisemną zgodę rodziców lub opiekunów na pobyt w OHP z potwierdzeniem podpisu.

ZGŁOSIĆ SIĘ MOŻESZ NATYCHMIAST pod adres: Komenda 2-3 OHP Białystok-Kleosin, ul. Zambrowska 20 a, tel. 240-71.

Dojazd autobusami MPK linii 3, 10, 11 w stronę Nowego Miasta.
K 3724-0

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju lub mieszkania w Białymstoku do wynajęcia. Oferty: Biuro Ogłoszeń „9377". g 9377-0

M-5 w Suwałkach — zamienię na podobne w Białymstoku. Suwałki, tel. 32-25, wewn. 32 (godz. 7—15). g 9224-1

M-4 własnościowe z telefonem na X piętrze w Białymstoku — sprzedam. Województwo łomżyńskie, tel. 73-92. g 9226-1

MIESZKANIE własnościowe trzypokojowe (54 m kwadr.) w centrum Łomży, I piętro, telefon — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „9235". g 9235-1

PAN poszukuje pokoju lub kawalerki. Możliwość opłaty z góry. Oferty: Biuro Ogłoszeń „9230". g 9230-1

PRZYJMĘ na mieszkanie pracujące panienki. Zaścianki 112 (końcowy 1). Wiadomość w „Ruchu". g 9259-1

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń „9262". g 9262-1

POSZUKUJĘ kawalerki. Oferty: Biuro Ogłoszeń „9253". g 9253-1

M-1 w Augustowie kupię. Wiadomość: Giżycko. tel. 25-50. g 9267-1

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty: Biuro Ogłoszeń „9276". g 9276-1

CHOROSZCZ M-5 zamienię na mniejsze w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „9283". g 9283-1

SAMOCHODY

SAMOCHÓD „Fiat" 125p (rok 1974) — sprzedam. Leszek Kostro, zam. Warele Stare, gm. Klukowo. p 2439-0

„FIATA" 125p (rok 1981), stan idealny — sprzedam. Tel. 414-422 (po 16). g 9222-1

„FIATA" 125 MR 1500 (rok 1975) — niedrogo sprzedam. Gołdap, Mazurska 19, tel. 243 (po 16) p 2355-1

„FIATA" 125 w dobrym stanie, silnik i skrzynię biegów do „Audi" — sprzedam Naruszewicz, 16-420 Raczki, ul. Paca 17, woj suwalskie. p 2359-1

CZĘŚCI, akumulator, „Fiata" 125p, radio — sprzedam. Zwierzyniecka 15/89. g 9203-1

„FIATA" 126p (rok prod 1978) — sprzedam. Wiadomość: Czesław Gilewski, Chmielniki, gm. Suchowola, woj. białostockie. p 2315-1

„SYRENĘ" Bosto (rok 1979) — sprzedam. Ełk, Wojska Polskiego 29. p 2405-1

„SYRENĘ" 105 (rok 1980) zamienię na „ŻUKA". Wasilków, ul. Grzybowa 4 g 9220-1

„SYRENĘ" 104 — tanio sprzedam. Białystok, Rzemieślnicza 17/1 (po 15). g 9238-1

NADWOZIE „Skody" 120 L po wypadku — sprzedam. Eugeniusz Zdyrko, zam. Wróble, 19-520 Banie Mazurskie. p 2394-1

„WARTBURGA" (rok 1979) — sprzedam. Białystok, ul. Sowlańska 22. g 9219-1

SAMOCHÓD „Warszawa" 223 — niedrogo sprzedam. Białystok, ul. Kraszewskiego 12 m 1. g 9211-1

„WARSZAWĘ" górnozaworową lub sam silnik nowy po przebiegu 7 tys. km (na gwarancji) oraz „Syrenę" 105 i WSK 175 — sprzedam. Wiadomość: Białobrzeski, zam. Królowa — Wola 19-332 Woszczele k.Ełku. p 2344-1

„WOŁGĘ" Gaz 24 oraz „Ford Capri" sportowy — sprzedam. Wiadomość: Giżycko ul. Moniuszki 18/4 (po 15). p 2499-0

„STAR" A-25, „Wartburg" (rok prod. 1974), spawarkę gazową wszystko w stanie dobrym — sprzedam, Choroszcz, ul. Zastawie II Nr 2 (po godz. 15). g 9210-1

„STARA" 28 diesel, stan dobry — sprzedam, Antoni Świerzbiński, Magnusze, gm. Mońki. Telefon Dziękonie 3. g 9451-1

ZGUBY

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H-530526 na nazwisko Kulikowski Marek.

W DNIU 14.IX.br. zostały zagubione wkładki zaopatrzenia seria Am Nr.: 545282 na nazwisko Frydrych Jerzy, 545283 Frydrych Jacek, 545284 Frydrych Ewa, 545285 Frydrych Michał. p 2420-1

W DNIU 19.IX.82 r. została zgubiona wkładka zaopatrzenia seria H nr 686513 na nazwisko i imię Ambrożewicz Tadeusz. p 2451-1

W DNIU 15.IX.82 została zagubiona wkładka zaopatrzenia seria H Nr 688894. Sopek Zygmunt. p 2452-1

29.IX.br. została zagubiona wkładka zaopatrzenia seria Ae Nr 250738 na nazwisko Danilowicz Józefa. p 2435-1

29.IX.br. została zagubiona wkładka zaopatrzenia seria Ae Nr 250699 na nazwisko Danilowicz Stanisław. p 2436-1

ZAGINĘŁA wkładka zaopatrzenia seria Ae Nr 072324 na nazwisko Jakubik Janusz. p 2431-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia Nr 062698 na nazwisko Kalinko Danuta. p 2430-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria AE 207349, AE 207350 na nazwisko Rej Joanna, Jolanta. p 2375-1

ZGUBIONA została wkładka zaopatrzenia seria Ae Nr 059295 na nazwisko Dębska Cecylia. p 2423-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 814182. Sadowska Wanda. g 9237-1

ZGUBIONO aparat słuchowy. Znalazcę proszę o zwrot. Białowieża, ul. Tropinka Nr 19. Maria Karpiuk. g 9242-1

DNIA 16.VIII.82 r. skradziono wkładkę zaopatrzenia H 658689 na nazwisko Obek Barbara. g 9244-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 435532. Podgórska Zofia, Manifestu Lipcowego 11 m. 4. g 9245-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 474889 na nazwisko Kiluk Zofia. g 9247-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia G 702331. Schoeneich Włodzimierz. g 9252-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 432102 Gaińska Zofia. g 9256-1

W DNIU 29.IX.82 r. zostały skradzione wkładki zaopatrzenia H 567475, H 567476 Bożena, Artur Gruszewscy. g 9248-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia Nr 440670. Grygoruk Maria g 9258-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia Nr 910493. Cywik Józef. g 9263-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 658321. Jelski Witold. g 9273-1

RÓŻNE

ORYGINALNĄ suknię ślubną i obrączki — sprzedam. Hajnówka, ul. 1 Maja 39/7. Alina Czarnecka. g 9176-1

PŁASZCZ skórzany, damski — sprzedam. Tel. 254-66. g 9274-1

PŁASZCZ skórzany damski — sprzedam, tel. 366-26. g 9246-1

BŁAM karakułowy czarny, łapki — sprzedam. Białystok, ul. Podedwornego 4a/16 (po godz. 16). g 9161-1

FUTRO karakułowe, czarne — pilnie sprzedam, tel. 412-864. g 9159-1

KOŻUCH damski, nowy — sprzedam. Białystok, ul. Plażowa 10/1. g 9158-1

WERSALKĘ, dwa fotele, nowy komplet wypoczynkowy — sprzedam. Białystok, Malmeda 31 m. 33. g 9225-1

REGAŁ (mahoń), sokowirówkę — sprzedam. Białostoczek 24 m. 1. g 9265-1

SZAFĘ od „Puszczy" — sprzedam. Białystok, Nowowarszawska 44, tel. 411-421. g 9186-1

REGAŁ jasny — sprzedam. Białystok — Kol. Grabówka 63. g 9266-1

PRALKĘ automatyczną (gwarancja) — sprzedam, tel. 256-32 (po 16). g 9232-1

WYNAJMĘ lub kupię garaż w dzielnicy Antoniuk. Oferty Biuro Ogłoszeń „9140". g 9140-1

KUPIĘ plac pod budowę warsztatu. Dziecinna 12. g 9251-1

WYNAJMĘ pomieszczenie na warsztat. Białystok, ul. Gedymina 21. g 9272-1

MOZAIKĘ podłogową — dąb, I gat. — sprzedam. Białystok, ul. Stroma 39 m. 5 (po godz. 16.30). g 9280-1

TERRAKOTĘ, glazurę, podłogówkę — sprzedam. Wiadomość Asnyka 13. g 9166-1

KIOSK nadający się na działalność handlową, usługową — sprzedam. Białystok, Białostoczek 7 m. 48 (po 15). g 9198-1

TAKSOMETR „Poltax 2" — sprzedam. Kolno CPN, tel. 21-19 (od 8—17). g 9261-1

TAKSOMETR „Poltax 1" — sprzedam. Zakład Fotograficzny, Białystok, ul. Kilińskiego 9, tel. 366-48. g 9162-1

FREZARKĘ uniwersalną do metalu zamienię na grubościówkę z równiarką do drewna. Małachowski, Wasilków, ul. Jurowiecka 16. g 9271-1

ZABUDOWANIA — sprzedam. Kolonia Małynka, gm. Zabłudów. Wiadomość: Białystok, ul. Piaskowa 13. Romańczuk. g 9281-1

DOM parterowy — sprzedam. Białystok, Strzelecka 18. g 9275-1

DOM — sprzedam. Białystok, Łosia 6. g 9255-1

DOM — pół bliźniaka — sprzedam. Białystok, Wróblewskiego 10. g 9187-1

DOM w Białymstoku — sprzedam lub zamienię na mieszkanie w bloku, Rakietowa 25. g 9143-1

DOM, budynki gospodarcze — elektryczność, siła, woda, kanalizacja, centralne ogrzewanie — sprzedam. (PKS w miejscowości nad jeziorem 11 km od Ełku). Kupię działkę ewentualnie z budynkami nadającą się na ustawienie pasieki w okolicach Białegostoku. Wiadomość: Białystok, tel. 354-94. g 9204-1

DOM, nową „Skodę", siatkę ogrodzeniową — sprzedam. Augustów, Nowomiejska 109, tel. 35-62 po godz. 20, 27-39. p 2329-1

DOM koło Białegostoku c.o., tynk, elewacja, światło, ogrodzenie — sprzedam. Józef Wilczewski, Niewodnica Kościelna, Dąbrowskiego 5. g 9239-1

DOM w stanie surowym — sprzedam. Wiadomość: Łomża, ul. Chabrowa 10. p 2371-1

KUPIĘ działkę budowlaną 1200 m kw. w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Produkcyjna 30 m. 1. g 9241-1

KUPIĘ działkę około 1000 m kw. w Ełku lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń „9141". g 9141-1

DZIAŁKĘ o pow. 4200 m kw. przy ul. Jeżewskiej — sprzedam, tel. 228-06. g 9147-1

GOSPODARSTWO rolne z budynkami — sprzedam. Wieś Machnacz Nr 1, p-ta Czarna Białostocka, Anna Sobczak. g 9194-1

KUPIĘ 6—10 ha ziemi IV klasy w odległości do 10 km od Łomży. Wiadomość: Dariusz Kalicki, ul. Nowogrodzka 22. 18-413 Miastkowo. p 2259-00

„VISTULĘ", „Skodę" — sprzedam. Tymoteusz Bańkowski, Łuszcze, p-ta Czyże. g 9183-1

BRONĘ talerzową nową, dużą i akordeon nowy 80 basowy — sprzedam. Wiadomość. Kazimierz Fidrocki, Białystok, ul. Broniewskiego 6 „B" m. 11. g 9168-1

ROZRZUTNIK jednoosiowy — sprzedam. Babiński, Maliszewo, 18-317 Chlebiotki g 9157-1

KOPARKO-spycharkę radziecką — sprzedam lub zamienię na C-330, tel. 414-327. g 9064-00

„URSUS" C-330 nowy — sprzedam. Łapy, ul. Zachodnia 12. g 9258-1

CIĄGNIK „Zetor" 25 K po kapitalnym remoncie, przyczepę sztywną, brony — sprzedam. Mieczysław Hukałowicz, Hało, 16-121 Rozedranka Stara, woj. białostockie. g 9192-1

CIĄGNIK C-360 z kabiną — sprzedam. Białystok, ul. Chełmońskiego 46. g 9223-1

CIĄGNIK C-360 nowy — sprzedam. Cudnowski, Netta II. p 2328-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ALICJI SAWICKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 3977-1

Wyrazy głębokiego współczucia
JANOWI KAMIŃSKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 3978-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Marii Gudalewskiej
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 3975-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. HELENIE PUTKOWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd i współpracownicy WZKiOR w Łomży.
k 4001-1

Wyrazy głębokiego współczucia
TERESIE ŚWIRYDOWICZ
z powodu zgonu
Brata
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 3976-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. STANISŁAWOWI NAREWSKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
Zarząd i współpracownicy WZKiOR w Łomży.
k 4002-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. KAZIMIERZOWI MARCIŃCZYKOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd i współpracownicy SM „Zachęta".
k 3979-1

Rodzinie za zorganizowanie pogrzebu oraz wszystkim, którzy okazali dużo pomocy i współczucia, przeżywali i przeżywają z nami ból i stratę, odprowadzili na wieczny spoczynek naszego Kochanego Męża i Ojca
Zygmunta Bonarskiego
szczere podziękowanie składają żona i córka.
g 9430-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MARKOWI OSTROWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy Białostockich Zakładów Graficznych w Białymstoku.
k 4015-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Kol. Sylwestra Szczuki
wykładowcy kształcenia kursowego
składają:
Zarząd i pracownicy Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku.
k 3980-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MIROSŁAWIE ZIEMBIŃSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Kierownictwo i pracownicy Sądu Rejonowego w Łomży.
k 4004-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. MARIANOWI WORONKINOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy WDRMiOW oraz WBGiK w Łomży.
k 4003-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. inż. JERZEMU ZDANOWICZOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy Pracowni Projektowej przy DODP Białystok.
k 3974-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. inż. JERZEMU ZDANOWICZOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku.
k 3973-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. mgr CEZAREMU ŁASKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i uczniowie Szkoły Podstawowej w Niewodnicy Kościelnej.
g 9385-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr inż. JULIUSZOWI CZAJKOWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu Obrony oraz pracownicy Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 4007-1

Dyrekcji i współpracownikom PGKiM, LOK, wszystkim koleżankom i kolegom, którzy okazali pomoc, życzliwość i współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci
Jana Jaśkiewicza
serdeczne podziękowania składa
Żona i Rodzina.
Sg 8944-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki — „Kochankowie z Werony", godz. 19 (mała scena).

Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Wagary", godz. 10.

KINA

„Pokój" — „Dolina Issy", prod. polskiej (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Ton" — „Na tropie Sokoła", prod. NRD (od lat 15), godz. 10.30 i 13; „Śmierć w myjni samochodowej", prod. RFN (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Syrena" — nieczynne (remont).

„Studio" — „Iwan i Maria", prod. radz. w wersji oryginalnej (b.o.), godz. 15.30; „Wniebowstąpienie", prod. radz. (od lat 15), godz. 17.45 i 20.

„Forum" — Z cyklu „Lektury obowiązkowe": „Wesele", prod. polsk. (od lat 15), godz. 17.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Śmierć na żywo", prod. franc. (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — „Syn gór", prod. rum. (b.o.).

Hajnówka — „Dziedzictwo", prod. ang. (od lat 18).

Michałowo — „Pierwsza miłość", prod. wł.-franc. (od lat 18).

Siemiatycze — „Koronczarka", prod. szwajc.-franc. (od lat 15).

Sokółka — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 16).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Port lotniczy 77", prod. USA (od lat 15).

Łomża „Październik" — „Czekanie na deszcz", prod. CSRS (b.o.).

Grajewo — „Znachor", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).

Wysokie Mazowieckie — „Pożary i zgliszcza", prod. CSRS (od lat 15).

Zambrów — „W obronie własnej", prod. pol. (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Stracone życie", prod węg. (od lat 18).

Suwałki „Kultura" — „Boska Emma", prod. CSRS (od lat 15).

Augustów — „Wierne blizny", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Ifigenia", prod. greckiej (od lat 15).

Ełk „Polonia" — „Anna i wampir", prod. polskiej (od lat 18).

Ełk „Studio" — „Gwiezdne wojny", prod. USA (od lat 12).

Ełk „Zorza" — „Sekret Enigmy", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).

Giżycko — „Żandarm w Nowym Jorku", prod. franc. (b.o.).

Gołdap — „Narodziny gwiazdy", prod. USA (od lat 15).

Mikołajki — „Sobowtór", prod. jap. (od lat 15).

Olecko — „Panie proszą", prod. bułg. (od lat 15).

Sejny — „Wspaniały mężczyzna", prod. bułg. (od lat 15).

Węgorzewo — „Bołdyn", prod. polskiej (od lat 15).

MUZEA

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych i wtorków po wolnej sobocie) w godz. 10—15, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja Wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego) — ul. Warszawska 37 — nieczynne.

Muzeum w Tykocinie (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Kozia 2 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych i wtorków po wolnej sobocie) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele 10—16. Wystawa czasowa: „Ludowe Wojsko Polskie w grafice współczesnej".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne: środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—17. Wystawa stała: Bursztyn z Dorzecza Narwi Środkowej. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć..."

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w poniedziałki i dni poświąteczne zwiedzanie tylko po uzgodnieniu. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, skansen mazowiecko-podlaski, Muzeum Weterynarii. Wystawy czasowe: Malarstwo T. Marcinlaka z Torunia i J. Zgorzałka z Warszawy.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Ekspozycja czasowa: Malarstwo polskie XIX/XX wieku. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna i twórczość A. Wierusz-Kowalskiego.

Muzeum im. M. Konopnickiej (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17. Wystawy: Malarstwo i rysunek J. Charytona; „Feliks Dzierżyński" w rysunku Georgi Andreewa (ekspozycja ze zbiorów Muzeum Ruchu Rewolucyjnego Oddziału Muzeum Okręgowego w Białymstoku).

Galeria „Art" — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11—18.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa malarstwa A. Greckiej-Borzestowskiej.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16. Wystawa architektoniczna „Plan zagospodarowania rejonu wigierskiego".

Salon BWA, ul. Kościuszki 81, czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych). Wystawa: „Książka ze zbiorów prywatnych".

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 20.00, 23.00; 0.02 Wczoraj w Polsce; 1.10 Na muzycznej antenie Szczecin; 4.10 Dzień dobry, pierwsza zmiano; 5.05 Zielone Studio; 6.15 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Małżeństwo Anny" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Śladami kapel ludowych; 13.40 Twórcy jazzu i piosenki; 14.05 Wspomnij mnie; 14.50 Wiersze A. Bernat; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.00 Panorama świata; 17.20 Kamerton; 18.05 Refleksje; 18.30 ABC piosenki; 18.50 „Katedra" — odc. pow.; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Z naszej fonoteki; 20.05 Koncert życzeń; 20.35 Gra zespół „String Connection"; 20.45 Kronika sportowa; 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 22.30 Jutro w mono i w stereo; 22.40 „Miasteczko na szlaku" — rep.; 23.10 Panorama świata; 23.30 Zbliżenia; 23.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.45; 5.30 Poranne sygnały; 8.30 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. II—IV; 9.35 Teatr dla przedszkolaków: „Jaś i Małgosia"; 10.00 Historia kl. V; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Geografia dla szkół średnich; 11.40 Rodzinne muzykowanie; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Ze świata nauki; 12.45 Sprawy rodzinne; 13.00 Muzyka kl. III—IV; 13.25 Kodeks drogowy dla dzieci; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.00 Album operowy; 14.30 „Julian August" — odc. pow.; 14.50 Płyty z koncertów; 15.15 NURT; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Muzyczne intermezzo; 16.10 Dziś pytanie, dziś odpowiedź; 17.00 Nasz dom i my; 17.40 Radiowy przegląd publicystyczny; 19.00 Kompozytor tygodnia — A. Głazunow; 19.35 Świat baśni: „Przyjaźń z wilkiem"; 20.00 Muzyczny seans filmowy; 20.45 Język niemiecki; 21.05 Nagranie wieczoru; 21.15 „Grzech Chama" — fragm. pow.; 21.40 Jazz dla wszystkich; 22.00 „Oskar Lange" — magazyn; 22.30 Świat muzyki współczesnej; 23.05 Z historii rock and rolla; 23.50 Sentencje wieczoru.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 7.00 Zapraszamy do Trójki; 8.15 Polityka, 9.05 Zaczynamy we dwoje; 9.50 „Igła" — odc. pow.; 10.00 Kiermasz płyt; 10.30 „Pogoda dla bogaczy" — odc. pow.; 11.00 Spotkania z polskim jazzem; 11.40 W kręgu stresu; 12.00 W tonacji Trójki; 13.00 „Pożegnania i powroty" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Kwartety L. van Beethovena; 15.05 Świat, w którym żyjemy; 15.25 Muzyka młodej generacji; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Małe kino; 19.30 Pieśni Schuberta w oryginale i transkrypcji; 19.50 „Igła" — odc. pow.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 Posłuchać warto; 21.00 D. Ellington i jego muzyka; 21.30 S. Wiśniowski: „Na kraj świata po złoto i przygody"; 21.45 W muzycznym ogrodzie F. Deliusa; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Z malowanej skrzyni; 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Głos kobiety w czasach, kiedy kobiety jeszcze głosu nie zabierały; 9.25 Co kto lubi; 10.00 Opera przez wieki: R. Wagner — „Śpiewacy norymberscy"; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 Poeta i jego świat; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Od Bacha do Bartoka; 13.00 W stronę jazzu; 13.45 Kwadrans literacki; 14.00 W stylu country; 14.30 Nowe nagrania radiowe; 15.05 Panorama literacka; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 „Tak jest, pani naczelnik" — rep.; 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.00 Klub Stereo; 22.40 Nocne divertimento; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.55 Program na jutro

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. J. Smyka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Orkiestra Wobruby (stereo); 17.25 „Bez uproszczeń" — fel. A. Bartosza; 17.35 Recital Danuty Rinn; 17.50 „Dylematy od fundamentu" — rep. S. Poznańskiego; 18.05 „Podlasie" — reportaż folklorystyczny A. Danilczuka.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR
7.00 „Jesień 82"
9.00 Język polski kl. V
9.30 Dla drugiej zmiany — „Lipcowe spotkania
11.00 Plastyka kl. II
11.55 Historia kl. III—IV
13.30 i 14.00 TTR
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Teleturniej TDC — Turniej gier i zabaw
16.30 Dla dzieci: „Michałki"
17.00 Dziennik
17.20 „Dwójka" prezentuje
17.50 Interstudio — Tadżykistan
18.20 „Nie oszukujmy się" — program publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 „Wieża spadochronowa" cz. II — „Fakty"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Chłopi" — serial TP
21.05 Rolnicze rozmowy
21.15 „Liczą się fakty"
21.55 Studio Sport — Przed Pucharami Europy
22.10 Dziennik
22.30 „Przed i po tournee" — H. Czerny-Stefańska

PROGRAM II

16.15 Język angielski
16.45 Język rosyjski
17.15 Program dnia
17.20 „Siostry" — ostatni odcinek dramatu społeczno-obyczajowego prod. ZSRR
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Program publicystyczny
21.00 Wtorek Melomana — Zsuzsa Elekes gra Bacha
22.00 „Jan Serce" — film TP

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik
6.45 Film animowany
7.00 „Ryszard III" — spektakl telewizyjny
12.50 „Komuniści lat 80-tych" — filmy dokumentalne
13.40 W. Żukowski
14.40 Występ zespołu „Rosyjski podarek"
15.05 Program ekonomiczny
15.20 Koncert A. Gawriłowa i zespołu solistów
16.00 „Biegun męstwa" — film dokumentalny
16.30 Wesołe nutki
16.45 Dziś na świecie
17.00 Program naukowy
17.30 Przed 60 rocznicą powstania ZSRR — Łotewska SRR
19.00 Dziennik
19.35 Beethoven — Symfonia nr 6
20.50 Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia Telewizji Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 tel. biura wezwań 410-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605.

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03, Giżycko — 24-56, Ełk — 33-00, Łomża — 46-24.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28 w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-006 ul. Malmeda 12 tel. 362-51.

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — 310-51.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-570 i 417-694 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 19.X.1982 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy (tel. 417-553).

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15 tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999, 38-55 oraz 42-71 do 80.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-41

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Reporterzy 2-23-77. Publicyści 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17 [illegible] Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O/Białystok 5013-4968. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41, wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 82, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 109 zł, kwartalna 327 zł, półroczna 654 zł, roczna 1308 zł; Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczno-polityczne, instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 22, 00-953 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-2422 Nr indeksu 35013.
L-8

Buty są - nie ma kartek

Wiem, że Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego, w którego ręce złożony jest los potencjalnych nabywców, klientów, konsumentów — poczyta mi za złe nurtujące mnie przypuszczenie, iż nie robi wszystkiego, co w jego mocy, aby ulżyć tym stroskanym rodzicom, którzy mając dzieci, nie posiadają już kartek na obuwie dla nich.

Aby wyjaśnić dlaczego nie mają owych kartek, należy się cofnąć do początku tego roku, kiedy to zapowiedziano (obwieszczając także w lokalnej prasie) wydanie w drugim półroczu kartki na dodatkową parę obuwia dla dzieci i młodzieży. Wydanie takiej kartki okazało się jednakże niemożliwe, ponieważ nie było na nią pokrycia w towarze — i tu śmiem twierdzić, że nie sama decyzja odwołania obiecanej kartki stała się przyczyną, dla której wielu rodziców poczuło się (używając wielce subtelnego sformułowania) zawiedzionymi, lecz fakt, że do publicznej wiadomości podano ją dopiero na początku lipca. Bowiem do lipca wszyscy dający wiarę krążącym pogłoskom (których nawiasem dodając personel sklepów nie dementował) jakoby kartki dla dzieci ważne były tylko do końca czerwca br., zakupili — potrzebnie czy niepotrzebnie — aktualne wówczas obuwie letnie.

W takiej sytuacji aby choć częściowo zneutralizować nękające rodziców kłopoty z nabyciem obuwia dla pociech, handlowcy zdecydowali się na skierowanie do sprzedaży bezkartkowej niektórych wzorów obuwia letniego, z klauzulą, że w miarę powstawania możliwości, do dalszej sprzedaży bezkartkowej będą kierowane też inne wzory i rozmiary obuwia. Sprawiedliwość oddając, należy odnotować, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy do sprzedaży wolnej sukcesywnie kierowano dalsze partie obuwia. **Aktualnie nie są objęte sprzedażą sterowaną buty letnie, zimowe i całoroczne dziecięce do rozmiaru 14 włącznie, wybrane wzory obuwia młodzieżowego i damskiego do rozmiaru 23, niektóre buty młodzieżowe i chłopięce do rozmiaru 25, sandały męskie o małej numeracji (do numeru 25,5). Z reglamentacji wyłączone jest także obuwie tekstylne zimowe typu „tatrzanki", które od listopada ma być rozprowadzane bezpośrednio przez szkoły.**

Że z butami zimowymi dla dorosłych będą trudności, to przewidzieli nie tylko handlowcy, ale i przyszli nabywcy. I choć w sklepach nie ukazały się jeszcze sezonowe aktualności z tej strony lamentów nie słychać. Ale prawdziwie żal tych wszystkich, którzy głodnym okiem zerkają na półki zapełnione zimowym obuwiem dziecięcym. Sytuacja jest wręcz niezdrowa — buty stoją, ludzie kupiliby je bardziej niż chętnie, ale barierą jest brak kartek. Kartek dodatkowych jak to już sobie wyjaśniliśmy wydać nie można, bo brak na nie pełnego pokrycia. I sedno sprawy zawiera się w słowie PEŁNEGO. Czyżby naprawdę nie można było skierować do sprzedaży wolnej dalszych partii butów dziecięcych, tym bardziej że prognozy produkcyjne (produkcja objęta rządowym programem operacyjnym) w tej materii są optymistyczne.

Wszyscy rozumiemy kłopoty handlowców, przyjmujemy do wiadomości, że producenci nie wywiązują się z umów bądź nie chcą się wiązać dalszymi kontraktami, dlatego też nikt nie desperuje z powodu trudności z zakupem obuwia zimowego dla dorosłych, ale drastyczna sytuacja z obuwiem dziecięcym powinna ženować bynajmniej nie nabywców.

Na ostatnim posiedzeniu Zespołu do spraw Rynku (poniedziałek, 11 października) problem ten podniesiono, aczkolwiek nie zapadły żadne wiążące decyzje. No cóż, nie pozostaje nam nic innego jak zaufać dobrym chęciom i zdrowemu rozsądkowi odpowiednich władz, i mieć nadzieję, że tym razem nie zaserwuje się nam przysłowiowej musztardy po obiedzie, puszczając wiosną do sprzedaży bezkartkowej zimowe obuwie dziecięce.

Skoro rzecz jest o butach, należy parę słów poświęcić samodzielnie działającej firmie „Polbut", posiadającej sklep firmowy przy ul. Lipowej. Kłopoty lokalowe, z jakimi boryka się sklep przedstawiliśmy w lipcu. Pozostały jak dotąd bez odzewu ze strony kompetentnych władz. A szkoda, bo w obecnym skąpym metrażu sklep rozprowadza około 80 tys. par butów rocznie. Mając bardziej dogodne warunki mógłby sprzedawać dwukrotnie więcej. Co sprzedaje się w sklepie, jakie wzory i asortymenty dobrze wiedzą szturmujący lokal już od godzin wczesnorannych klienci. Towar dostarczany jest bezpośrednio z łódzkiej firmy patronackiej, bo sklep samodzielnie zawiera kontrakty, i — jak twierdzą klienci — ma towar w dużym wyborze i bardzo atrakcyjny. Ostatnio oferował popularne adidasy — skórzane na kartki, tekstylne w sprzedaży wolnej. Kłopoty lokalowe „Polbutu" zwiększa także brak odpowiedniego magazynu. Aktualnie sklep zalega 5 tys. par obuwia letniego w numerach od 22 do 24,5. Kierownik sklepu, pan Daniel Bachan twierdzi, że cieszyłaby go możliwość pozbycia się tego zapasu drogą sprzedaży bezkartkowej. Taka decyzja jednak nie leży w jego kompetencjach, a wnioski w sprawie nie należą do nas.

Z reglamentacją pogodzili się już wszyscy i zyskała nawet wysokie notowania jako prawdziwie skuteczna broń w walce ze spekulacją. Z powszechną ulgą przyjęto decyzję ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, który pozostawił nadal w gestii wojewodów decydowanie o formie sprzedaży artykułów deficytowych. Mimo ogólnej akceptacji, jaką zyskały regionalne formy sprzedaży sterowanej, niepokoi jednak brak elastyczności, która powinna zwłaszcza dzisiaj cechować handlowców.

H. PRZYGODA



Maria i Eugeniusz Bojarczykowie.

Fot. Z. Lenkiewicz

Gdyby tak wszyscy myśleli...

Przy kobiecie dreptało dwoje małych dzieci, trzecie „było w drodze". — Jak pani nie pomoże — zwróciła się do **MARII BOJARCZYK** — to będziemy boso chodzić. Już wszystkich szewców obeszłam w mieście i każdy odmówił, bo podobno nie miał czym zreperować tych butów. Jeden poradził mi przyjść tutaj. To mówiąc klientka wyrzuciła z torby kilka par rzeczywiście mocno sfatygowanego obuwia.

Zakład szewski Międzywojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku przy ul. Krakowskiej, w którym pani Maria pracuje od ośmiu lat — a od dwóch razem z mężem, mistrzem szewskim — już dawno zdobył renomę i pozyskał stałą klientelę. Teraz ugruntował ją jeszcze bardziej, bowiem państwo Bojarczykowie pracują dobrze i uczciwie, a poza tym nie odżegnują się jak inni od reperacji pracochłonnych i czasochłonnych. Przyjmują buty, które jeszcze niedawno wędrowały jak nie do śmietnika, to na strych. W kryzysie okazują się one całkiem przydatne, o ile tylko ktoś, tak jak pani Maria, chce wziąć je do naprawy. I bynajmniej nie po modnych dziś, drenujących kieszenie cenach umownych, gdyż w zakładzie obowiązuje cennik, według którego usługi szewskie poszły wprawdzie około sto procent w górę, ale z drugiej strony trudność ich wykonania wzrosła o kilkaset procent, nie mówiąc o cenie surowców.

Małe pomieszczenie przy ul. Krakowskiej pęka dziś w szwach. Roboty starczyłoby nie dwom lecz piętnastu szewcom. Pewnie, że Maria Bojarczyk mogłaby nie przyjmować wszystkiego, wybrać, przebrać, lecz na to nie pozwala jej sumienie i zawodowa ambicja. Jest ludziom życzliwa, cieszy się, jeśli pomoże i dziwi, że tak często trafiają do niej klienci, którym inne zakłady w mieście, zatrudniające zdrowych, młodych pracowników odmówiły wykonania usługi.

Rozumie, że teraz wszystkim trudno, ale wie również i to, że w tej sytuacji trzeba pomagać i nie można pracy przeliczać wyłącznie na pieniądze. Gdyby tak myśleli wszyscy fachowcy...

Do Zarządu Spółdzielni kieruję natomiast konkretny wniosek o rozważenie możliwości wygospodarowania dla zakładu szewskiego chociaż niewielkiego magazynku na buty i surowce. (BM)

ZSMP-owskie wyróżnienia dla nauczycieli

Z okazji Dnia Nauczyciela odbyło się spotkanie kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Białymstoku z nauczycielami — opiekunami szkolnych organizacji ZSMP, w którym uczestniczył wicekurator Oświaty i Wychowania — **Zbigniew Kamionowski** — oraz grupa młodych nauczycieli ze szkół podstawowych.

Na spotkaniu poruszano m. in. aktualne problemy wychowania patriotycznego młodzieży, jej startu społecznego i zawodowego oraz sprawy socjalno-bytowe nauczycieli. Mówiono również o roli i znaczeniu wychowawcy, zaznaczając, iż pracę opiekuna szkolnej organizacji ZSMP należy traktować wyłącznie jako działalność społeczną, prowadzoną w ramach Związku.

Oceniając dotychczasową pracę opiekunów - członków ZSMP w wychowaniu młodego pokolenia, najbardziej wyróżniającym się nauczycielom wręczono odznaczenia im. Janka Krasickiego — „Za zasługi dla ZSMP", które otrzymali m.in. — **Eugeniusz Folwarski** — dyrektor Policealnego Studium Ekonomicznego w Białymstoku i **Krystyna Nofikow** — nauczycielka z Zasadniczej Szkoły Włókienniczej w „Fastach".

(so)

Nowa remiza OSP

W **Bondarach** w gminie Michałowo oddano do użytku remizę strażacką. Przy jej wznoszeniu pracowali w czynie społecznym mieszkańcy Bondar, Rybaków, Bogniuków i Gorbarów. Natomiast prace wykończeniowe wykonał miejscowy rzemieślnik, **Wiktor Łuksza.**

Jak nas poinformował naczelnik OSP w Bondarach, **Aleksander Chlabicz** — przy budowie remizy chętnie pracowali wszyscy i dzięki temu obiekt doczekał się realizacji. W remizie są również pomieszczenia świetlicowe, które wyposażyła w sprzęt Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej. Wkrótce zainstalowane będą piece akumulacyjne.

Warto dodać, że OSP w Bondarach liczy 24 osoby, a prezesem jest miejscowy działacz społeczny, **Mikołaj Miruć.** (jc)

Znaleziono

■ 12 października br., w autobusie MPK linii „2" pozostawiono torbę reklamówkę, w której znajdują się bielizna i spodnie robocze. Po odbiór należy zgłosić się do redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój nr 3, parter), w godz. 10—14.

■ Ponadto do redakcji przyniesiono klucze. Jedne znajdują się w futerale, drugie na kółeczku. (jg)

Z okazji święta LWP i MO

Dla uczczenia 39 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, w ubiegły piątek Oddział Remontowy PKS zorganizował uroczyste spotkanie, w którym uczestniczyli Szef Obrony Cywilnej — dyrektor Oddziału Remontowego PKS, mgr inż. **Stanisław Czatrowski,** dyrektor Oddziału Zaopatrzenia PKS — inż. **Wincenty Krupa,** członkowie Zakładowego Oddziału Obrony Cywilnej i pracownicy Oddziałów PKS. W spotkaniu uczestniczył również przedstawiciel Zarządu PKS w Białymstoku, płk **Kazimierz Baranowski.**

Uczestnik bitwy pod Lenino, ppłk **Grzegorz Rusin** w swoim wystąpieniu omówił przebieg bitwy Dywizji Kościuszkowskiej i swój udział, przypomniał też zwycięski szlak bojowy Wojska Polskiego. Na spotkaniu grupie członków ZOOC wyróżniających się w pracy zawodowej i wzorowej służbie w Obronie Cywilnej, wręczono nominacje na wyższe stopnie podoficerskie w rezerwie, zaś drugą grupę wyróżniono dyplomami uznania.

* * *

Z okazji święta LWP i Milicji Obywatelskiej z inicjatywy Zarządów Miejsko-Gminnych ZMW i ZSMP, przy współudziale Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Zbiorczej Szkoły Gminej i Zespołu Szkół Rolniczych w Rudce, pod hasłem — Zawsze na straży wspólnego domu — odbyło się w Brańsku spotkanie młodzieży z grupą byłych żołnierzy - weteranów walk o narodowe i społeczne wyzwolenie oraz funkcjonariuszami MO. W trakcie spotkania w imieniu władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy — I sekretarz KMG PZPR — **Wiaczesław Kalicki,** przekazał żołnierzom i milicjantom serdeczne pozdrowienia i podziękowania za ich codzienną służbę w przeszłości i obecnie.

Harcerze wręczyli gościom wiązanki kwiatów, złożono je również pod tablicą upamiętniającą śmierć funkcjonariuszy MO w walce z reakcyjnym podziemiem. Z historią powstania LWP i MO zapoznała zebranych uczennica Zespołu Szkół Rolniczych w Rudce — **Bernadeta Wróblewska.**

W przyjacielskiej rozmowie z młodzieżą byli żołnierze podzielili się wspomnieniami z walk, w których uczestniczyli. Młodzież wystąpiła z inicjatywą zorganizowania Izby Pamięci Narodowej. Spotkanie to było żywą lekcją historii i patriotyzmu.

(zel)

Muzyczna edukacja

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Grajewie wkroczyła już w dziewiąty rok swojej działalności. Dotychczas ukończyło ją 62 absolwentów, z których sporo uczy się w średnich szkołach muzycznych.

W bieżącym roku szkolnym w dziesięciu klasach instrumentalnych uczy się 128 uczniów pod kierunkiem 13 kwalifikowanych pedagogów. Szkoła jest popularyzatorem dobrej muzyki. Przeciętnie dwa razy w miesiącu w dużej auli szkolnej odbywają się koncerty. Występują nie tylko uczniowie i nauczyciele szkoły, ale również znane zespoły, m.in. Filharmonii Narodowej i Łomżyńska Orkiestra Kameralna. Odbywają się też recitale polskich i zagranicznych artystów-muzyków.

(mar)

DIALOG Z ZADRĄ

Kto ma rację?

Po ukazaniu się reporterskiej sondy pt. „Chcesz mieć ciepło — zamykaj wszystkie drzwi" (GW nr 201 z 13 października br.) redakcja otrzymała sporo telefonów od wzburzonych czytelników — mieszkańców budynku przy ul. Gruntowej 8 w Białymstoku z zarzutami, iż słowa kierownika administracji „Osiedla Młodych" — ROMANA GWACKIEGO — nie w pełni odpowiadają prawdzie, bowiem w budynku, mimo zmiany systemu ogrzewania, kaloryfery nadal są zimne, nie ma ciepłej wody.

Po wizycie w rzeczonym budynku i rozmowach z lokatorami, ponownie udałem się do kierownika, by przedstawić mu zarzuty mieszkańców.

— Lokatorzy twierdzą, że nowy system ogrzewania, o którym Pan wspomniał nie zdał egzaminu...

— Nie bardzo wiem, co panu odpowiedzieć, ale proszę spojrzeć w książkę awarii i sprawdzić, ilu lokatorów z Gruntowej 8 zgłosiło się w związku z brakiem ciepła w mieszkaniach!

(Sprawdzam wpisy z ostatnich dwóch miesięcy i okazuje się, że dopiero 15 bm. lokatorzy z mieszkań nr 73 i 90 zgłosili administracji brak ciepłej wody).

— Czy wie Pan o petycji mieszkańców tego budynku skierowanej do Komisarza Wojskowego Miasta 17 marca br. i podpisanej przez 26 lokatorów? Mówi ona o tym, że administracja osiedla od kilku lat nie może zlikwidować usterek w systemie ogrzewania.

— ??? Pierwszy raz o tym słyszę!

— A jednak lokatorzy narzekają!

— Ale skąd mam wiedzieć, skoro po zmianie systemu ogrzewania i pierwszych dniach jego funkcjonowania brak jest wpisów w książce napraw? Uważam, że niedogrzewanie mieszkań polega na niedostarczaniu przez WPEC właściwych parametrów czynnika grzejnego. Natomiast z doświadczenia wiem, że lokatorzy, chcąc obniżyć temperaturę w piwnicach, gdzie przechowują np. ziemniaki, zakręcają zawory, nie zdając sobie sprawy, że odcinają dopływ wody do mieszkań.

— Widziałem w mieszkaniu jednej z lokatorek zacieki na ścianach i suficie. Mówił Pan, że dachy są naprawione...

— Uważam, że gdyby po remontach wykonanych latem dach nadal przeciekał, to padające przed kilkoma dniami deszcze pozostawiłyby mokre, świeże plamy.

— W wielu klatkach schodowych na osiedlu jest brudno. W piwnicach często „pachnie szambo" — mówiąc delikatnie.

— Zgoda. Proszę zrozumieć, że w osiedlu zatrudnione są tylko trzy sprzątaczki. Z nimi zawsze mamy kłopoty. Przychodzą i odchodzą m. in. dlatego, że lokatorzy nie szanują ich pracy. A piwnica i szambo? Żeby pan widział co ludzie potrafią wyrzucić do sedesów i studzienek kanalizacyjnych! Mamy z tego powodu wiele pracy. Od lokatorów też zależy jak będzie funkcjonować osiedle.

— Kto ma rację: kierownik — czy lokatorzy? A może rozstrzygnąć to na wspólnym zebraniu mieszkańców i administracji?

Rozmawiał:
SŁAWOMIR OSTAPCZUK

ZDANIEM CZYTELNIKÓW

BRAWO „SETKA"!

Od czasu uruchomienia linii MPK „100" na trasie Białystok—Wasilków, całkowicie odpadł problem dojazdów do pracy i z pracy zarówno mieszkańców Wasilkowa jak i Białegostoku. Autobusy te jeżdżą punktualnie, z obsługą kulturalną i nie zdarzyło mi się słyszeć jakichkolwiek narzekań na ten temat, w przeciwieństwie do dawnych autobusów PKS.

Podzielę chyba zdanie innych pasażerów „setki", gdy pochwalę i podziękuję władzom miasta i gminy a także dyrekcji MPK za stworzenie wreszcie godziwych warunków dojazdu w tym trudnym dla komunikacji okresie.

M. Żukowski
Wasilków

O OGRODKACH — JESIENIĄ

Suprasl od lat wielu słynie z malowniczych ogródków kwiatowych przy domach, a także ze starannie utrzymanej zieleni miejskiej. Nieraz mieliśmy za to publicznie wyrażane pochwały, a nawet znalazły się symboliczne nagrody dla wyróżniających się pod tym względem właścicieli posesji, co było autentycznym bodźcem do dalszych starań, a na czym miasto tylko zyskiwało.

Niestety, od 1981 roku dobra tradycja zaczęła ginąć, a rezultaty oceny komisji rozpłynęły się w nicość, przeszły bez echa. Zabrakło bowiem kilku tysięcy złotych na owe symboliczne nagrody, zabrakło wyrażenia w jakiejś formie uznania czy pochwały za trud i starania. Nic też dziwnego, że tego lata wiele ogródków zamiast zdobić, szpeciły zapuszczeniem. Zamiast barwnych kwiatów bujnie porosły tam chwasty. Było nawet latem zarządzenie władz miejskich w sprawie uporządkowania ogrodów przydomowych. Tylko nieliczni dostosowali się doń. Źle się stało, że o kontroli wykonania tego zarządzenia zapomniano później, co jeszcze bardziej zniechęciło ludzi do wysiłku.

Moim zdaniem należy wrócić do dawnych tradycji przynoszących chlubę naszemu miastu. A jeśli nie wszyscy właściciele ogrodów poczuwają się do tego, to warto też wrócić do odpowiedniego dopingu, nie mówiąc już o egzekwowaniu zarządzeń.

MIESZKANIE DO ODZYSKANIA

Z chwilą oddania do użytku nowego budynku administracji Osiedla Piasta, przeniosły się tam biura z dwóch 3-pokojowych mieszkań. Natomiast dwa inne mieszkania, również tej samej wielkości, przy ul. Chrobrego 12, nie zostały dotąd zwolnione przez administrację SM „Zachęta" i nie wiadomo komu i czemu służą. Czy trzeba argumentować jak bardzo rażąca jest tego rodzaju rozrzutność?

Fr. Ł. — mieszkaniec Osiedla

OD RED. Sądzimy, że sprawy zasygnalizowane przez Czytelników spotkają się z odpowiednią reakcją nie tylko społeczeństwa.

(Ag)



Częsty widok na naszych osiedlach — tarasowanie dojścia do śmietników przez parkujące pojazdy.

Co utrudnia pracę MPO?

Od kilku lat Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Białymstoku wprowadza do powszechnego użytku pojemniki kontenerowe typu PA 11, które zastąpią tradycyjne, małe kubły na śmiecie. To na szeroką skalę zakrojone przedsięwzięcie ma na celu usprawnienie wywozu nieczystości, podniesienie estetyki osiedlowych śmietników, a w rezultacie — poprawę stanu sanitarnego miasta.

Od 1980 roku MPO monituje administracje budynków mieszkalnych o przystosowanie wolno stojących obudów śmietnikowych do nowego typu kontenerów, bowiem wąskie wejścia utrudniają ekipom oczyszczania opróżnianie i manewrowanie pojemnikami, co powoduje wykonywanie zbędnych, przedłużających pracę czynności, a także uszkadzanie pojemników.

Administracje osiedli swą opieszałość tłumaczą brakiem materiałów (cegły, piasku i cementu) do wykonania prostych skądinąd robót murarskich. I w ten sposób często można zaobserwować w naszym mieście obrazek, jak zamieszczony na zdjęciu.

Zmorą ekip oczyszczania są również niesforni właściciele samochodów osobowych, którzy nie bacząc na zakazy parkowania przy zsypach, zastawiają dojazdy do śmietników, uniemożliwiając tym samym dojazd „śmieciarek". Jazda, bądź co bądź, dużym samochodem ciężarowym po osiedlowych, wąskich i zastawionych autami alejkach nie należy do łatwych. Stwarza to możliwość uszkodzenia pojazdów. Poza tym wiele śmietników usytuowanych jest w niewłaściwych miejscach. Często znajdują się one na górkach które raczej nadają się na ślizgawki dla dzieci, a przy oblodzonych jezdniach, ciężkie wozy MPO zsuwają się, stwarzając zagrożenie dla obsługi i wozów stojących obok.

Czy przed nadchodzącą zimą, nie można nic uczynić dla poprawy tego stanu rzeczy?

(osa)



Obudowy śmietnikowe świecą pustką, w kontenerach hula wiatr...

Fot. Jan Malec

W KILKU WIERSZACH

● **Dziś, 19 bm. Muzeum Okręgowe w Białymstoku zaprasza na wernisaż rzeźby ALFONSA KARNEGO i malarstwa IRENY KRZYWINSKIEJ. Początek o godz. 18. Natomiast przed wernisażem o godz. 17 odbędzie się spotkanie pracowników Działu Naukowo-Oświatowego z nauczycielami języka polskiego, historii i wychowania plastycznego szkół podstawowych i średnich na temat współpracy Muzeum ze szkołami w rozwijaniu zainteresowań uczniów.** (jc)

● **Białostocki Ośrodek Taneczny zaprasza dziś, 19 bm. o godz. 18 na kurs tańca I stopnia dla młodzieży szkolnej. O godz. 20 natomiast rozpocznie się kolejny kurs tanecznego kroku, tego samego stopnia, dla młodzieży pracującej i studiującej. Zajęcia odbędą się w siedzibie Ośrodka przy ul. Traugutta 3. Informacje — tel. 313-15.** (mip)

● **Spółdzielczy Dom Kultury w Białymstoku (ul. Kilińskiego 13) ogłasza zapisy dzieci i młodzieży w wieku od lat 6 do 18 do zespołu pieśni i tańca. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie SDK w godz. 8—16, tel. 344-13. Pierwsze spotkanie odbędzie się 2 listopada br. o godz. 16 w sali nr 31.**

SDK ogłasza jednocześnie zapisy na kurs kroju i szycia. Pierwsze spotkanie 8 listopada o godz. 15.30 (poniedziałek).

(ko)

● **Pracownia fotograficzna Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Białymstoku zaprasza młodzież zainteresowaną fotografią i sztuką fotografowania na zajęcia w środy i czwartki w godz. 16.30—21.30. Pracownia mieści się w bloku przy ul. Mickiewicza 38 — pierwsza klatka, czwarte piętro.** (bis)

W oparach złota

Gienek odcierpiał już swoje od najbliższych, przeboleje stratę i tylko gdzieś tam w środku prześladuje go od tych paru tygodni gorycz młodzieńczej naiwności. Kiedy 6 sierpnia br. znalazł się w Białymstoku, żeby się trochę obkupić na czas żniwowania, ani mu przez głowę nie przeszło, że los może się właśnie wtedy „uśmiechnąć". Godzinę przed południem, na przejściu dla pieszych przez ulicę Sienkiewicza, w pobliżu restauracji „Grodno".

Podszedł doń może 30-, może 32-letni wysoki i postawny mężczyzna, cały ugrzeczniony i biegle — jak się Gienkowi wydawało — po rosyjsku zaczął wyliczać, iż jest obywatelem kraju Radzieckiego i — gdzie tu może być komis i „Jubiler", bo chciałby co nieco sprzedać. A jeśli, być może, to Gienka interesuje, to ma do zbycia m. innymi kawę i magnetofony, wszystko w samochodzie zaparkowanym na sąsiedniej ulicy.

Gienek zrozumiał o co idzie, ale z odpowiedziami było gorzej, bo rosyjskim włada nietęgo. Na szczęście, z pomocą pospieszył jakiś facet — dla odmiany szczupły i niższy — który przypadkiem zasłyszał strzępy rozmowy i zauważył konwersacyjne zmagania Gienka. Spytał więc „Rosjanina", o co chodzi i wprawnie objaśnił, gdzie może znaleźć sklepy, o które pyta. Wyraźnie też zainteresował się towarami, które ohocznie miałby ewentualnie na zbycie. Wtedy ten dobył z kieszeni i pokazał dyskretnie dużą, starą monetę.

— Chyba to austriacka — rzekł, obejrzawszy ją dokładnie, do Gienka. Złoto? — zagadnął „Rosjanina". — Da, da.

— Może i warto by się skusić, ale tak na ładne oczy? Wie pan co — proponuje „Rosjaninowi" — pójdę z tym do „Jubilera", a wy poczekajcie. Proszę w zastaw mój dowód. Gienek wyraźnie już zaintrygowany przystał na rolę świadka transakcji. Po 20 minutach jegomość zjawił się i wyraźnie podekscytowanym głosem wyszeptał Gienkowi do ucha: — Proszę pana, co za gratka, to złoto wysokiej próby, duża wartość numizmatyczna, jubiler wycenił na co najmniej 50 tysięcy. Co tu robić, mam przy sobie tylko piętnaście. Pożycz, pojedziemy zaraz razem i jeszcze na tym zarobisz.

— Ale ja też nie mam tyle forsy.

W tym momencie „Rosjanin" odezwał się: — mam jeszcze drugą taką samą. Gienkowi na widok grubej, lekko czerwonawej monety zaświeciły oczy, przemknęła myśl — tę drugą muszę ja kupić.

— Ta druga 55 tysięcy, bo starsza — rzucił właściciel. Gienek postanowił już sobie, że musi koniecznie tę monetę kupić, więc mówi, że mógłby pieniądze zdobyć od rodziny i znajomych, ale musiałby pojechać w rodzinne strony, a to jest ponad 60 km od Białegostoku. Wtedy jegomość, który chodził do jubilera, podpowiedział, że przecież można by szybko dojechać taksówką, on zapłaci. Gienek przystał. Jegomość wyjaśnił „cudzoziemcowi", w czym rzecz i usilnie prosił, by ten dwie godziny zechciał zaczekać. Ustalono, że po powrocie spotkają się u zbiegu ulic Sienkiewicza i Ogrodowej.

Pojechali i nie za długo byli na miejscu. Zajeżdżali w różne miejsca, szukali po polach, bo większość znajomych Gienka była akurat przy żniwach. To komplikowało sprawę. Nikt przecież na pole większej gotówki nie nosi, trzeba było odrywać się od roboty, jechać do domu czy do banku, a czas naglił. Taksówkarz, który posłusznie woził wszystkich tam i z powrotem, również po polnych drogach, opowiadał później, że Gienek zachowywał się jak w gorączce, ponaglał ciągle do pośpiechu, przekonywał namiętnie swoich krewnych i znajomych, że pieniądze są mu natychmiast potrzebne i że muszą mu pożyczyć. Gdy się wahali, strasznie się denerwował. Towarzyszący mu jegomość był bardziej opanowany, ale też ponaglał do pośpiechu („bo tamten straci cierpliwość, pójdzie sobie i taka okazja przejdzie koło nosa"), natomiast na postojach pod różnymi pozorami (a to posiusiać, a to przejść się) oddalał się zawsze od taksówki, jakby bał się czegoś. Ta ostatnia refleksja przyszła taksówkarzowi do głowy już później, w trakcie milicyjnego przesłuchania.

Gienek zdołał wreszcie zebrać 31 tysięcy. Nacisnęli w pedał, aż do Białegostoku. Jegomość wyłożył dwa tysiące i uregulował rachunek, co chłopaka ostatecznie już pozbudowało. Ucieszył się też bardzo, gdy ujrzał „Rosjanina" na umówionym miejscu. Jegomość dobrze dogadujący się po rosyjsku wręczył mu 13 tysięcy, 91 tysięcy — za siebie i resztę za współtowarzysza — wyłożył Gienek. Transakcja poszła już bez żadnych zgrzytów. Gienek otrzymał obydwie monety.

— Przechowaj tymczasem i moją — powiedział jegomość i zaproponował, żeby szybko się rozeszli, bo razem iść niebezpiecznie, jeszcze milicja się przyczepi. Za pół godziny spotkają się przy „Jubilerze" na Sienkiewicza.

Gienek zjawił się przed sklepem. Była godzina 17. Czekał i... narastał w nim niepokój. Jegomościa nie było. Za to był finał bardzo banalny, lecz dramatyczny dla Gienka. Tumanili go przez sześć godzin i tak skutecznie, że był przekonany o nabyciu prawdziwego złotego rarytasu. Im — „Rosjaninowi" i jegomościowi — ta strata czasu bardzo się opłaciła. Zarobili na chłopaku 89 tysięcy (jeśli odjąć dwa tysiące, które „hojnie" wydali na taksówkę) — za dwie monety, faktycznie austriackie, ale ze zwykłego metalu. W sześć godzin!

P.S. Imię młodego mężczyzny zostało w tej opowieści zmienione. Dwaj oszuści — mimo energicznych poszukiwań — dotychczas nie zostali ujęci, prawdopodobnie przyjechali wtedy do Białegostoku na „gościnny występ" i prawdopodobnie koncertują nadal na naiwności innych. Być może zawitają ponownie do Białegostoku lub innego miasta w naszym regionie.

Na prośbę organów MO podajemy rysopisy oszustów. „Rosjanin": lat około 30—32, wzrost 180 cm, dobrze zbudowany, z lekkim brzuszkiem, czoło wysokie, twarz pełna, okrągła, włosy ciemnoblond, nos średni prosty, uszy lekko odstające, w owym dniu nosił okulary słoneczne w ciemnej, metalowej oprawie. Ubrany był w białą koszulę, jasnożółte spodnie, brązowe buty. No, i mówił poneć biegle po rosyjsku.

Jegomość — wspólnik: lat 25—27, wzrost 170 cm, szczupła budowa ciała, twarz pociągła drobna, nos prosty dość duży, brwi ciemne, broda wąska, uszy małe, włosy ciemnoblond, (wtedy ostrzyżony na jeża). Ubrany był w sportowa koszule koloru granatowego i ciemne spodnie. Akcent sugerujący pochodzenie z centralnej Polski. (bis)

Na przykładzie Ełku

Kłopoty ze spółdzielnią

W ostatnich miesiącach coraz częściej słyszymy głosy młodzieży w dyskusjach na temat posunięć zmierzających do stabilizacji życia, poprawy warunków bytowych, rugowania następstw kryzysu. Nie kończy się jednak tylko na słowach. Młodzież podejmuje czyny — poczynając od tych drobnych w małym środowisku, po wielkie inicjatywy w zakładach pracy, we własnej wsi czy mieście.

Wszystko zmierza do jednego celu, aby udowodnić, że nie jest to „stracone+pokolenie", ale pokolenie przyszłości. Bo czy w Statucie ZSMP nie napisano o „organizacji walczącej"? Teraz jest wiele okazji, aby ten zapis przywołać do rzeczywistości, zweryfikować i udowodnić, że ci którzy twierdzą, że młodzież ma tylko potrzeby konsumpcyjne są w ogromnym błędzie. Temu posłużyć może przykład pożytecznej inicjatywy miejskiej organizacji ZSMP w Ełku. Po prostu, utworzyli Spółdzielnię Pracy.

Pomysł zrodził się już dużo wcześniej. Obecny prezes Spółdzielni — **Ryszard Rąbalski,** młody człowiek tuż po studiach, w kwietniu zawitał do Zarządu Miejskiego ZSMP w Ełku i jako członek organizacji zaproponował stworzenie spółdzielni. Na początku była to nieco mglista wizja. Najważniejsze jednak, że pomysł został „kupiony". Przewodniczący Zarządu — **K. Wiloch** i jego zastępca — **S. Grygo** skonsultowali sprawę z kolegami. Poprzez wiceprzewodniczącą ZW ZSMP — **K. Górską** sprawa dotarła do Suwałk. Wszędzie projekt zyskał szeroką aprobatę. Może tylko ełckie władze polityczno-administracyjne wykazały szereg przykładów ignorancji młodzieży. Łatwiej byłoby przecież działać gdyby ludzie z większym doświadczeniem i co tu ukrywać — szerszymi możliwościami, przynajmniej trochę doradzili.

Jednakże naczelnik miasta najpierw się zastanawiał skąd znajdą się ludzie pracujący w spółdzielni. Tak jakby nie znał jednej z większych bolączek trapiących to miasto. Jest nią oczywiście rynek pracy. Obecnie zdobycie wakatu w mieście jest praktycznie niemożliwe. A godzi to najczęściej w absolwentów, młode rodziny. Inicjatywa powołania Młodzieżowej Spółdzielni Pracy na pewno złagodzi ten palący problem środowiska. W myśl bowiem Statutu, młodzi ludzie, rekrutujący się oczywiście spośród członków ZSMP będą mogli znaleźć tam miejsce stałego zatrudnienia ale i również w czasie wolnym, po godzinach pracy w macierzystym zakładzie, będą mieli możliwość zarobienia na urządzenie mieszkania, żywność. Zresztą nie muszę tu wymieniać jakie potrzeby może mieć człowiek dopiero wchodzący w twarde realia życia.

Naczelnik przekonany wreszcie, że ludzie do pracy na pewno się znajdą, wynalazł inny pretekst, czy aby wy znajdziecie front robót? Czyż nie jest to paradoksem w dobie ogromnych potrzeb kraju na pracę, na czyny wyprowadzające kraj z kryzysu? W programie działania spółdzielni wymieniono szereg usług zaliczanych do pierwszoplanowych dla społeczeństwa. Poczynając od prac budowlano-remontowych, porządkowych, obsługi ruchu turystycznego do tych poważniejszych działań na rzecz gospodarki uspołecznionej.

Przekonywania z jednej strony, a drugiej ciągłe dążenia do uregulowania potrzeb i pomysłu. Młodzież znalazła poparcie jedynie w Zarządach — Miejskim i Wojewódzkim ZSMP. Znalazła również sojusznika — **Elżbietę Szeligę** pracownicę „Ełczanki". „Spółdzielca z krwi i kości", jak określili ją młodzi zapaleńcy, dogrywała sprawy organizacyjne, szperała w przepisach, aby tylko jak najwięcej pomóc, tak zwyczajnie, bezinteresownie.

W końcu września zwołano zjazd inauguracyjny Członków Założycieli Młodzieżowej Spółdzielni Pracy „JUNIOR" w Ełku. Zatwierdzono statut, program działania, wybrano zarząd. Na tym spotkaniu niestety zabrakło władz polityczno-administracyjnych miasta. Przybyła natomiast cała zainteresowana młodzież, spółdzielcy z Suwałk. Przynajmniej mnie utwierdziło to w przekonaniu, że młodzież myśli o tym, że ełckie władze nie chcą tej spółdzielni. Nie chcą im przydzielić lokalu na siedzibę, chociaż teraz, gdy już spółdzielnia powstała mają do tego pełne prawo.

Moim zdaniem — „JUNIOR" z Ełku — spółdzielnia, która objęła swym działaniem całe woj. suwalskie i która według statystyk jest osiemnastą tego typu w kraju — to inicjatywa godna dalszego upowszechniania. Mimo, że młodzi spółdzielcy nadal swojego lokalu nie mają, zaczną wkrótce wykonywać prace na rzecz nas — obywateli i narodowej gospodarki. Na razie, gdyby ktoś miał jakieś wnioski lub pytania do spółdzielców z ZSMP może kontaktować się z Zarządem Miejskim Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Ełku. Tam wiedzą najwięcej, również tam oczekują na każdy nowy pomysł, pomoc.

LESZEK NICOWSKI



Śródmiejski skwerek w Sejnach, na pierwszym planie pomnik Braterstwa Broni.

Fot. J. MALEC

Jesień w rolnictwie

Jesienny finisz prac na suwalskich polach odbywa się w korzystnych warunkach. Pogoda stwarza możliwość szybszego zakończenia zbioru roślin okopowych i przejścia na większą skalę do orek zimowych, już pod uprawy przyszłego roku.

Zbiór ziemiopłodów dobiega w zasadzie końca — informuje kierownik służby rolnej Urzędu Gminy w Szypliszkach — **Teresa Kalinowska.** Na polach zostały jeszcze do zebrania ziemniaki z ok. 30 ha, a z 740 ha już zwieziono. Tegoroczne plony okazały się znacznie niższe niż przed rokiem: tylko poniżej 160 kwintali z hektara. Szacujemy, że w masie będzie ich mniej niż w ubiegłym roku. Pomimo takiego stanu Gminna Spółdzielnia skupiła już 340 ton. Cena skupu robi swoje. Są plusy i minusy. Przewiduje się uparowanie 150 ton ziemniaków na paszę. Rozpoczęły pracę dwie kolumny parnikowe SKR. Są większe możliwości usługowego parowania ziemniaków niż otrzymane dotychczas zlecenia.

Zebrano kukurydzę na kiszonki ze 135 ha. Pozostało jeszcze do zebrania 10 ha. Do zbioru kukurydzy miejscowy SKR dysponuje siloso-kombajnami.

Szacuje się, że różnych kiszonek na paszę będzie w gminie około osiem tysięcy ton to jest prawie 50 proc. stanu ubiegłego roku.

Buraki cukrowe ze względu na warunki glebowe w gminie nie cieszą się zainteresowaniem rolników. Zebrano je tylko z czterech hektarów. Jesienny finisz prac polowych zaczyna się przesuwać na orki zimowe pod siewy wiosenne, które trzeba przeprowadzić na 4500 hektarach. Zaawansowanie tych prac szacuje się na około 30 proc. Bardzo sucha gleba rzutowała na mały postęp tego rodzaju prac polowych. Na składowiskach mamy wystarczającą ilość wapna do wapnowania gleb. Dotychczas SKR wysiał w ramach usług 821 ton. Rolnicy okazują małe zainteresowanie wapnowaniem ze względu na cenę wapna i podwyższony koszt usług SKR.

770 ha gruntów zostało w gminie zasianych zbożami ozimymi — żytem i pszenicą. Rolnicy przeprowadzili zasiewy przeważnie własnym ziarnem. Niektórzy skorzystali z materiału siewnego dostarczonego przez Centralę Nasienną w ilości 2 ton pszenicy i 2 ton żyta wysokoplennego. Cena i relacja wymiany za ziarno konsumpcyjne powstrzymały rolników od zakupu ziarna kwalifikowanego na siew.

Przy tegorocznych pracach polowych wykonywanych przez SKR polepszyła się terminowość. Mniej jest też awarii sprzętu. (b-icz)

Uznanie dla nauczycieli i wychowawców

W ubiegłą sobotę zakończyły się w woj. łomżyńskim uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej. W Łomży i wielu miejscowościach regionu odbyły się spotkania, uroczystości i apele.

Z grupą 50 nauczycieli i wychowawców łomżyńskich szkół spotkał się sekretarz KW PZPR, I sekretarz KM — MIECZYSŁAW CZERNIAWSKI, wicewojewoda EUGENIUSZ MIODUSZEWSKI, Kurator Oświaty i Wychowania STANISŁAW DANISZEWSKI, wiceprezydent Łomży MAREK HUMEŃCZUK.

Sytuację oświaty w Łomży scharakteryzował Marek Humeńczuk podkreślając pozytywne zmiany w tym zakresie, szczególnie w ostatnich latach. Występują jeszcze trudności, będą one jednak systematycznie rozwiązywane.

Podczas uroczystości Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni: **Zofia Krawczyk, Kazimierz Zajkowski, Wanda Ney, Danuta Kobyłko, Regina Kokoszko, Rajmund Boryszewski, Helena Szumowska, Irena Wagner, Zofia Buczyńska, Daniela Pieńkowska, Kazimierz Woźniak, Maria Zacharzewska i Maria Moczulak.** 24 osoby udekorowano Złotym Krzyżem Zasługi, a 10 odznaką „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego".

Tow. Mieczysław Czerniawski, podkreślając zasługi nauczycieli, złożył im serdeczne podziękowania za dotychczasową pracę oraz życzenia wszelkiej pomyślności i osobistej satysfakcji.

W ponad 500 placówkach oświatowo - wychowawczych woj. łomżyńskiego pracuje ponad 4,5 tys. nauczycieli i wychowawców. W br. szkolnym zatrudniono ok. 300 nauczycieli bez kwalifikacji. Prawie wszyscy zostali już skierowani do ośrodków dokształcających.

Województwo znajduje się czołówce kraju pod względem liczby Domów Nauczyciela. Jest to jeden z głównych czynników warunkujących stabilizację kadry nauczycielskiej w środowisku.

O tych i innych problemach dyskutowano podczas sobotniego spotkania z młodymi nauczycielami w KW PZPR.

Podkreślono potrzebę organizowania szerszych spotkań władz z młodymi nauczycielami które, jak to sobotnie, byłyby partnerską dyskusją o najpilniejszych sprawach środowiska.

*

W sobotę Liceum Ogólnokształcące w Goniądzu otrzymało nowy internat. Podczas uroczystości, w której uczestniczył przewodniczący WK SD **Marian Mieszkowski,** sztandar Zbiorczej Szkoły Gminnej udekorowany został odznaką „Za zasługi dla ZBoWiD". Grupę nauczycieli odznaczono Złotymi Krzyżami Zasługi. Uczniowie szkoły przekazali prezesowi ZW ZBoWiD akt powołania w tej placówce „Koła Przyjaciół ZBoWiD". (kłos)

*

Z okazji Dnia Nauczyciela we wszystkich rejonach działania ZSL, a także w niektórych gminach woj. suwalskiego odbyły się okolicznościowe spotkania kierownictwa wojewódzkiego i gminnych komitetów ZSL z nauczycielami — członkami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Spotkania te stanowiły skromną formę podziękowania wychowawcom młodego pokolenia za dobrze spełniony obowiązek.

W szeregach wojewódzkiej organizacji ZSL działa ponad 400 nauczycieli. W czasie spotkania stwierdzono, że nauczyciele stanowią silną grupę inteligencji ludowej, są w swoim środowisku trzonem działalności ideowo-wychowawczej i politycznej Stronnictwa a także kulturalno-oświatowej i środowiska wiejskiego. Wskazano na konieczność szerszego poznania ruchu ludowego i jego znaczenia w tworzeniu i rozwoju Polski.

Podczas spotkań wręczono nauczycielom kwiaty oraz złożono jak najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w trudnej pracy zawodowej oraz życiu osobistym. (wis)

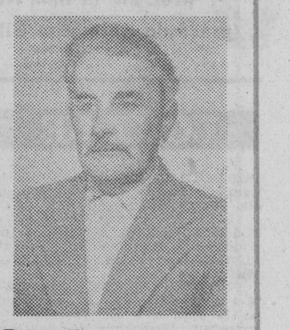
*

Tegoroczne obchody Dnia Pracownika Oświaty w Turośli (woj. łomżyńskie) były okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych nauczycieli i działaczy społecznych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano **Teresę GOŁAS** nauczycielkę z Turośli, długoletniego działacza partyjnego i członka Egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR, **Edwarda LIDACKIEGO** dyrektora Szkoły Podstawowej w Ksebkach, wieloletniego sekretarza POP i wykładowcę szkolenia ideologicznego w swojej wsi oraz **Kazimierza MIECZKOWSKIEGO** emerytowanego nauczyciela z Ptaków.

Odznakę „Zasłużony dla województwa łomżyńskiego" otrzymał **Józef SZYMAŃSKI** zasłużony pedagog i długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Łasze. (jf)

Przedstawiamy



Działacz społeczny — kombatant

EDWARD SUCHOCKI, w czasie okupacji hitlerowskiej, w wieku 17 lat, został wywieziony z Suwałk na przymusowe roboty, z których uciekł. Na terenach już wyzwolonych wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego i w szeregach 4 Dywizji Piechoty brał udział w walkach na szlaku do samej Łaby. Pod koniec działań wojennych został ranny.

Dziś — pozostając na rencie — jest aktywnym członkiem ZBoWiD. Wiele czasu poświęca na działalność społeczną szczególnie jako terenowy opiekun społeczny w rejonie zapobiegawczo-leczniczym Nr. 16 w Suwałkach.

W moim rejonie zamieszkuje ponad pięć tysięcy osób wśród nich 413 w wieku poprodukcyjnym mówi — Edward Suchocki. Mam w rejestrze 150 osób potrzebujących specjalnej troski i pomocy. Są to ludzie przeważnie niedołężni i zapomniani przez rodzinę, już nikomu niepotrzebni. Staram się im ulżyć w troskach życiowych na miarę moich sił i możliwości. Organizuję pomoc sąsiedzką i sióstr PCK. Dostarczyliśmy niektórym osobom węgiel na zimę.

Dużo czasu zabierają mi wywiady społeczne. Są one jednak konieczne. Trzeba mieć rozeznanie, komu jest rzeczywiście potrzebna pomoc.

W tym roku przeprowadziłem już 280 wywiadów społecznych, odnotowanych na specjalnych formularzach, dla potrzeb instytucji pomagających ludziom, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Staram się każdą sprawę z miejsca załatwić i dać konkretną odpowiedź zainteresowanemu. Lubię ludziom pomagać i zadowolony jestem, gdy ktoś mi powie, tak od serca, serdecznie — „dziękuję". Niestety, nieczęsto zdarza się taka zapłata. Ale to mnie nie zniechęca.

Należę do Federacji Konsumentów. W trójkę odwiedzamy sklepy i przyglądamy się jak wygląda prawidłowe, niekumoterskie zaopatrzenie ludności. O kulturze w handlu detalicznym przed i za ladą teraz lepiej nie wspominać. Brak uśmiechu i zwykłej ludzkiej życzliwości. W trudnej sytuacji ułatwiłoby to życie.

Jestem członkiem Zarządu Komitetu Osiedlowego Nr 9 i Osiedlowego Obywatelskiego Komitetu Ocalenia Narodowego. I tu jest do załatwienia wiele pilnych ludzkich, często prostych spraw.

Dlaczego jestem zaangażowany w społecznej działalności? Dlatego, że jestem uczulony na krzywdę i ludzką biedę. Sam przeżywałem ciężkie chwile w życiu i dobrzy ludzie pomogli mi. Mam również moralną satysfakcję jeżeli uda mi się komuś pomóc w różnej postaci, nie zawsze nawet materialnej. (b-icz)

Jaka jest gminna kultura?

Niedawno w Grajewie odbyło się wspólne Plenum Komitetu Miejsko-Gminnego i Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poświęcone ocenie stanu i głównych kierunków rozwoju kultury w mieście i gminie. Obrady potwierdziły niezaprzeczalną prawdę, że nawet w obecnym trudnym okresie, wcale nie zmniejsza się rola kultury, a jej placówki mają poważne zadania do spełnienia.

W mieście i gminie działają m.in. Miejsko-Gminny Dom Kultury, Państwowa Szkoła Muzyczna, Społeczne Ognisko Muzyczne, Biblioteka Publiczna z trzema filiami (Białaszewo, Ruda, Wierzbowo) i kilkunastoma punktami bibliotecznymi, kino „Relax", siedem klubów „Ruch" i „Rolnika", kilka świetlic i bibliotek zakładowych. Baza materialna poszczególnych placówek nie należy do najlepszych, są niedostatki lokalowe, szczególnie w Domu Kultury i miejsko-gminnej bibliotece. Kadra pracowników wymaga doskonalenia. Podejmowane i prowadzone działania przez poszczególne placówki kulturalne nie zawsze i w pełni są koordynowane. Nie są wykorzystane możliwości tworzenia i rozwijania życia kulturalnego w przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Zanikła, bądź poważnie zmalała, działalność trzech orkiestr dętych i amatorskich zespołów instrumentalno-wokalnych w zakładach pracy. Mniejsze placówki wymagają większej pomocy fachowej, dobrych rad i przykładów. Wymagają też szerszego działania aktywu społecznego z rad programowych z udziałem m.in. członków organizacji młodzieżowych. W dyskusji podkreślano konieczność wiodącej roli ze strony Miejsko-Gminnego Domu Kultury.

Wspólne Plenum na zakończenie obrad podjęło uchwałę zmierzającą do usunięcia dotychczasowych niedostatków w działalności placówek kulturalno-oświatowych i stworzenia warunków do dalszego rozwoju kultury w mieście i gminie Grajewo. Jednocześnie zobowiązano Egzekutywę KMG PZPR i Prezydium MK SD do wspólnej oceny realizacji podjętej uchwały po upływie pierwszego półrocza 1983 roku.

(mar)

Ochrona przyrody —naszą wspólną sprawą!

W ochronie środowiska naturalnego w woj. suwalskim ważną rolę spełnia, działając społecznie, dziewięć grup rejonowych Straży Ochrony Przyrody. Jej członkowie rekrutują się głównie spośród aktywu Ligi Ochrony Przyrody. Współpracują także ze służbami leśnymi. Należą się słowa uznania ludziom, którzy poświęcają wiele własnego czasu ochronie przyrody, zwłaszcza w dni wolne od pracy i święta. Ich działalność nasila się szczególnie w sezonie turystycznym. Walczą z nagminnym, bezmyślnym niszczeniem przez wandali drzewostanów, zaśmiecaniem lasów i obrzeży jezior oraz dbają o przestrzeganie zakazów na terenie parków krajobrazowych i rezerwatów przyrody. W miarę swoich możliwości bronią przed zniszczeniem rośliny prawnie strzeżone.

W tym roku wyróżniła się aktywnością w działaniu na rzecz ochrony przyrody grupa rejonowa SOP, którą kieruje skutecznie **Sanisław Skindzier,** informuje nas wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LOP w Suwałkach — **Edmund Soboń.** Skupia ona 69 ofiarnych działaczy społecznych, miłośników przyrody, wśród nich na szczególne uznanie za pracę społeczną zasługują: **Ryszard Wnuk, Tadeusz Filipowicz, Jan Dąbrowski, Tadeusz Suchocki, Teresa Ołów, Krystyna Kamińska, Wacław Sidorow, Marian Barszcz, Stanisław Markowski, Zdzisław Huszcza, Antoni Makowski, Wiesław Misiewicz, Józef Gryguć i Tadeusz Bartoń.**

W zasięgu działań profilaktycznych wyróżniającej się grupy znajduje się Suwalski i Wigierski Park Krajobrazowy oraz piękne zakątki nad Czarną Hańczą. Jako ciekawostkę można podać, że w tym roku w rejonie grupy w formie upomnień pouczono profilaktycznie 950 osób, które naruszały przepisy o ochronie przyrody i środowiska. Niestety, w skrajnych przypadkach kilkanaście osób musiano ukarać mandatami na kwotę 5500 zł.

(b-icz)

Komunikat

Dzisiaj, w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży odbędzie się spotkanie wszystkich osób, które zgłosiły chęć przystąpienia do spółdzielni budownictwa jednorodzinnego. Mile widziani będą również ci, którzy jeszcze nie złożyli wniosków, a zamierzają to uczynić w najbliższym czasie. Początek spotkania o godz. 15.30. (kłos)

Muzyczna edukacja

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Grajewie wkroczyła już w dziewiąty rok swojej działalności. Dotychczas ukończyło ją 62 absolwentów, z których sporo uczy się w średnich szkołach muzycznych.

W bieżącym roku szkolnym w dziesięciu klasach instrumentalnych uczy się 128 uczniów pod kierunkiem 13 kwalifikowanych pedagogów. Szkoła jest popularyzatorem dobrej muzyki. Przeciętnie dwa razy w miesiącu w dużej auli szkolnej odbywają się koncerty. Występują nie tylko uczniowie i nauczyciele szkoły, ale również znane zespoły m.in. Filharmonii Narodowej i Łomżyńska Orkiestra Kameralna. Odbywają się też recitale polskich i zagranicznych artystów-muzyków.

(mar)

Sprawdzian strażackich umiejętności

Trzecie Rejonowe Zawody Sportowo-Pożarnicze, rozegrane w Kolnie 17 października br., zgromadziły najlepsze jednostki straży pożarnych z gmin: Grabowo, Kolno, Mały Płock, Stawiski, Turośl i Zbójna.

Blisko 200 strażaków uczestniczyło w biegu sztafetowym oraz ćwiczeniach obronno-bojowych. Najlepsze rezultaty w tym współzawodnictwie uzyskali strażacy reprezentujący OSP Mały Płock. Dalsze miejsca zajęły OSP z Osowca (gm. Zbójna) i Turośli.

Przewodniczący komisji oceniającej zawody ppłk poż. inż. Adolf Czesnowski z uznaniem wyrażał się o postawie zawodników z młodzieżowych drużyn OSP z **Zabiela i Gromadzyna Starego,** które zwyciężyły w zawodach. Dużą w tym zasługa st. ogniomistrza **Zygmunta Banacha,** który pomagał drużynom młodzieżowym w zdobywaniu strażackich umiejętności i sprawności.

Na torze przeszkód strażacy musieli wykazać się dużymi umiejętnościami postępowania w różnych warunkach terenowych a także — sprawnością przy usuwaniu licznych, typowych przeszkód występujących przy wielu pożarach. Pierwsze miejsce zdobyła jednostka OSP z **Kolna** wyprzedzając równie dobrze przygotowanych i dzielnie spisujących się strażaków z **Czerwonego.**

Zwycięzcy zawodów otrzymali nagrody i dyplomy, które w imieniu organizatorów wręczali: zastępca komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnych w Łomży ppłk poż. inż. Zdzisław Laskowski i Komendant Rejonowy Straży Pożarnych w Kolnie por. poż. inż. Józef Jasiewicz. (jf)

Miesięczne bilety w PTTK

Jak nas poinformowało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży, od października nastąpiła zmiana w sprzedaży biletów miesięcznych Zakładu Komunikacji Miejskiej w Łomży. Bilety rozprowadza obecnie Zarząd Oddziału PTTK w Łomży, ul. Giełczyńska 1 (47-18).

(jtb)

Społeczne złotówki na zdrowie

W ciągu dziewięciu miesięcy b.r. mieszkańcy woj. suwalskiego wpłacili 25,8 mln zł na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Oznacza to, że wykonano w 76 proc. roczny plan zadeklarowanej kwoty.

Największy udział w zbiórce w grupach świadczących mają pracownicy gospodarki uspołecznionej, których wkłady wyniosły 21,3 mln zł. Na drugim miejscu uplasowali się rolnicy wpłacając 3,3 mln zł. W jedenastu gminach rolnicy wykonali już swój roczny plan wpłat w ponad stu procentach. Jest jednak jedna gmina — **MIŁKI,** z której rolnicy dotychczas nie wpłacili ani jednej złotówki.

Rzemieślnicy zrealizowali swoje zobowiązania roczne w 64 proc. wpłacając 173 tys. zł.

Zasługuje na pochwałę za aktywny udział w zbiórce młodzież szkolna, która wpłaciła 223 tys. zł. Są to złotówki uzyskane ze sprzedaży makulatury i za pracę przy wykopkach ziemniaków.

Warto przypomnieć, że we wrześniu b.r. oddano do użytku żłobek w Piszu, gdzie obok, w różnej formie wkładu społecznego mieszkańców, udział NFOZ wyniósł 7,8 mln zł. Przekazano również do użytku adaptowany budynek kosztem 4 mln zł na potrzeby Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Ponadto w IV kwartale b.r. zakończy się budowę ośrodków zdrowia w Wydminach i Filipowie. Znajduje się jeszcze w budowie przychodnia rejonowa w Węgorzewie, ośrodek zdrowia w Kowalach Oleckich i Jeleniewie, żłobek w Suwałkach oraz Dom Opieki Społecznej „Caritas" w Ełku. Nadal jest potrzebne zespolenie wysiłków społecznych i państwa dla dalszej poprawy warunków ochrony zdrowia ludzi pracy i ich rodzin.

(b-icz)

Gdy znika obraz lub głos

Pawilon usługowo-handlowy WPHW w Wysokiem Mazowieckiem odwiedzają mieszkańcy miasta i siedmiu gmin, którym zepsuło się radio, znikł obraz w telewizorze, lub odmówił posłuszeństwa gramofon, magnetofon, kalkulator, zasilacz itp.

W ciągu miesiąca — mówi kierownik Kazimierz Sokolik — wykonuje się przeciętnie 600 napraw, a pięcioosobowa załoga na brak pracy nie narzeka. O jakości wykonywanych w zakładzie usług świadczy brak reklamacji. W br. nie zanotowano żadnego uzasadnionego zażalenia. Pracownicy starają się jak najprędzej i najlepiej naprawić powierzony sobie sprzęt. Klient czeka na wykonanie naprawy 3—4 dni. Zdarza się jednak, że klient musi czekać dłużej ale nie z braku chęci personelu, lecz przede wszystkim z niedostatku części zamiennych.

Zakład posiada 42 skrzynki zgłaszania napraw w gminach: Kobylin Borzymy, Sokoły, Kulesze Kościelne, Nowe Piekuty, Czyżew, Szepietowo, Klukowo i Wysokie Mazowieckie. Klient wrzuca do skrzynki zgłoszenie o naprawie, a zakład wykonuje ją u zleceniodawcy. Jest to dogodna forma napraw dla mieszkańców wsi, szczególnie ciężkich telewizorów.

Ostatnio zmodernizowano pawilon usługowo-handlowy i tym samym poprawiono warunki pracy personelu. Plany finansowe wykonywane są z nadwyżką... (lat)

Usportowione szkoły rolnicze

W Ełku odbyło się uroczyste podsumowanie współzawodnictwa szkół rolniczych i spółdzielczych w rywalizacji sportowej, szkoleniowo-turystycznej oraz wyłoniono najlepszych nauczycieli wf w roku szkolnym 1981/1982.

Działalność sportowa danej szkoły była oceniana na podstawie wyników uzyskanych przez jej uczniów w zawodach wojewódzkich, strefowych i centralnych w poszczególnych konkurencjach indywidualnych oraz w grach zespołowych.

W tej kategorii zdecydowane zwycięstwo odniósł ZSZ CZSR Ełk przed ZSR Olecko i ZSR Biała Piska. Natomiast w działalności szkoleniowo-turystycznej, gdzie oceniano masowe, sportowe i turystyczne życie szkoły, szkolenie sędziów i organizatorów sportu czy turystyki zwyciężył ZSR Giżycko przed ZSR Biała Piska i ZSR Olecko.

Najlepsze efekty w pracy szkoleniowej w minionym roku szkolnym osiągnęła po raz kolejny **Krystyna Olejnik** z ZSZ CZSR w Ełku przed szkolnym kolegą Sławomirem Kozłowskim i Józefem Szlegierem z ZSR Sejny. Najlepsi nauczyciele otrzymali puchary i nagrody ufundowane przez ZW ZSMP, WZ LZS i WZSR w Suwałkach.

Warto podkreślić, iż na czołowe lokaty przedstawicieli ZSZ CZSR w Ełku złożyły się wysokie miejsca zajmowane przez sportowców tej szkoły na mistrzostwach zrzeszenia LZS, ogólnopolskich mistrzostwach szkół rolniczych i CZSR oraz udział dziewczęcych drużyn tej szkoły w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej piłki siatkowej i koszykowej. Na sukces tej placówki, zarówno w punktacji szkół jak i nauczycieli, złożyła się niewątpliwie doskonała atmosfera dla rozwoju kultury fizycznej jaka tam panuje. Głównym jej propagatorem i inspiratorem jest dyr. Antoni Szczeciński.

W dyskusji podczas podsumowania poruszono problem braku podstawowego sprzętu sportowego: tenisówek, koszulek i spodenek. Nauczyciele postulowali, aby sprzęt sportowy rozprowadzany był na terenie województwa poprzez szkoły, co zapewniłoby sprawiedliwy podział wśród młodzieży.

Poruszono też sprawy związane z przygotowaniami do ogólnopolskich igrzysk młodzieży LZS szkół rolniczych i CZSR, które wkroczyły w ostatnią edycję. Reprezentacja woj. suwalskiego na tę imprezę liczyć będzie ok. 50 osób. Aktualnie trwają eliminacje gier zespołowych do igrzysk. Ostatnio piłkarki ręczne z ZSR Olecko awansowały do ćwierćfinału, wygrywając na turnieju w Rutkach (woj. białostockie).

(wis)

Bez nazwy

Jedyny w gminnych Dubeninkach przybytek gastronomiczny nazywa się po prostu „Bar". Gdyby jednak włodarzujący tu pracownicy GS „Samopomoc Chłopska" z Gołdapi chcieli go nazwać, proponujemy: „Pod zastawem". Nazwa ta jest o tyle słuszna, że zastaw jest specjalnością zakładu, a lista zastawów za zastawę (od łyżeczki do kufla) jest zdecydowanie dłuższa od menu. Cóż, coś poza uśmiechem personelu trzeba jeszcze klientom zaoferować!

(ew-bi)